

Business Traveller Poland

CENA: 9,60 zł (w tym 7% VAT)

NR 12-1/2011 (13) GRUDZIEŃ 2010 / STYCZEŃ 2011

pages
78-81
English summary

TAJEMNICA
hotelowych
gwiazdek

SZWAJCARSKA
precyzja

Festiwalowe
szaleństwo



Amsterdam ● Namibia ● Allure of the Seas ● Mauritius ● BMW X3



Move Your Imagination



INNOWACYJNA GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Projekt współfinansuje Unia Europejska z Europejskiego Funduszu Rozwoju



POLSKA
ORGANIZACJA
TURYSTYCZNA

www.PolskaPodajDalej.pl

Polska Organizacja Turystyczna ul. Chałubińskiego 8, 00-613 Warszawa, Polska
tel. +(48 22) 536 70 70, fax +(48 22) 536 70 04, e-mail: pot@pot.gov.pl

www.pot.gov.pl

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO





38



58



34



74



62

6 EDYTORIAL

8 NA TOPIE

Wiadomości z hoteli i linii lotniczych

16 TRIED&TESTED

Warszawa – Madryt – Teneryfa, PLL LOT/Iberia, klasa ekonomiczna; Londyn – Nowy Jork, Continental Airlines, klasa biznes; Warszawa – Zurych – Miami, Swiss International Air Lines, klasa biznes; Sofitel Budapeszt; Sandos San Blas Reserva Ambiental Teneryfa; All Seasons Berlin Mitte; Restauracja Polska Różana

■ ■ ■ RAPORTY

28 FESTIWALE

Propozycje wyjazdów na trwające na świecie huczne imprezy

34 PRZEWODNIK

Schiphol – duma Amsterdamu

38 LINIE LOTNICZE

Szwajcarska jakość. Prezentacja Swiss International Air Lines

42 PLL LOT

Korzyści dla pasażerów płynące z uczestnictwa w programie lojalnościowym Miles&More

44 ORBIS

Kuchenne rewolucje na Święta w hotelach sieci

46 HOTELE

Skąd się biorą hotelowe gwiazdki?

50 DZIEŃ Z ŻYCIA

O swej pracy opowiada szef cateringu i sprzedaży pokładowej linii Finnair

48 MINI BARY

Gaszenie pragnienia w hotelowym pokoju jest bardzo kosztowne

52 REZIDOR

Oferta sieci hotelowej Park Inn

■ ■ ■ KIERUNKI/MICE

54 NAMIBIA

Pustynia, ocean i szampan – motywacyjny wyjazd do Afryki

■ ■ ■ LIFESTYLE

56 WYWIAD

Małgorzata O'Shaughnessy, wiceprezes Visa Europe, dyrektor generalna odpowiedzialna za Czechy, Polskę i Słowację

58 REJS

Allure of the Seas – morski gigant wyruszył w swoją dziewiczą podróż

62 WAKACJE BIZNESMENA

Maradiva Villas – egzotyczna wyprawa do raju na Mauritius

66 GOLF

Ekskluzywne dolki w Singapurze

68 TECHNO

Gwiazdkowe prezenty

71 SMAKI ŚWIATA

Kuchnia po portugalsku

72 WINO

Tajemnice dobrej winnicy

74 MOTO

Nowe BMW X3

76 NOWY JORK

Cztery godziny na Górnym Manhattanie

78 BT POLAND IN ENGLISH

82 ZAPYTAJ PIOTRA

Odpowiedzi na wszelkie pytania, związane z podróżowaniem



NIE PRZEŚPIJ ZIMY BYLE GDZIE!

od

59 zł

za pokój **dwuosobowy**



rezerwuj na  **accorhotels.com**

infolinia: **0 801 606 606**

***Oferta jest dostępna w sprzedaży on-line na terminy rezerwacji w dniach od 17 grudnia 2010 do 28 lutego 2011.**

Wymagana jest pełna przedpłata kartą kredytową w momencie dokonywania rezerwacji. W przypadku zmiany lub anulowania rezerwacji, kwota przedpłaty nie podlega zwrotowi. Podana cena zawiera podatek VAT i nie uwzględnia ceny śniadania. Ceny są dostępne tylko w trakcie trwania oferty i mogą być łączone z innymi publikowanymi stawkami dostępnymi w sprzedaży on-line. Ilość pokoi dostępnych w ofercie jest ograniczona.

Rezerwacja oferty w hotelach Novotel, Mercure, Orbis:

- 5 kolejnych noclegów następujących po sobie uprawnia do 50% zniżki od ceny dnia
- 4 kolejnych noclegów następujących po sobie uprawnia do 40% zniżki od ceny dnia

Rezerwacja w hotelach Novotel, Mercure, Ibis, Orbis, Etap:

- 3 kolejnych noclegów następujących po sobie uprawnia do 30% zniżki od ceny dnia
- 2 kolejnych noclegów następujących po sobie uprawnia do 20% zniżki od ceny dnia

Rezerwacja w hotelach Etap:

- 1 noclegu objętego promocją uprawnia do 10% zniżki od ceny dnia

Przez cały rok, każdego dnia, gdzieś na świecie trwa właśnie wielka feta. Strzelają fajerwerki, a tłumy wylegają na ulice. Festiwale są wszechobecne i dają szansę na całkiem spore pieniądze. Organizatorzy wyjazdów motywacyjnych doskonale o tym wiedzą i proponują podróże w najodleglejsze zakątki globu. Postanowiliśmy, nie tylko przy okazji świętowania nadejścia nowego roku, dokładnie poznać te propozycje.

Taki wyjazd to oczywiście noclegi w hotelach. Kiedy słyszymy, że jakiś hotel ma pięć gwiazdek, przeważnie czujemy spokój duszy i jesteśmy przekonani, że dokładnie wiemy, czego możemy się w nim spodziewać. Okazuje się jednak, że przyznawanie gwiazdek to mocno zawiła sprawa, czasem dość dowolna i nie do końca podlegająca niezależnej kontroli. Warto zatem zajrzeć na stronę 46, by dowiedzieć się szczegółów.

Podobnie sprawa ma się z tajemnicą hotelowych mini barów. Otwieramy drzwi lodówki, sięgamy po niewielką butelkę wody i nagle dostrzegamy kątem oka, że ktoś wycenił ją na tyle, jakby wewnątrz znajdowało się płynne złoto. Dlaczego tak się dzieje, że hotelowy mini bar ma maksi ceny? Odsyłam Państwa na stronę 50 pisma.

Namawiam również do przesłania relacji naszych dziennikarzy z kilku interesujących wyjazdów – w tym numerze przybliżamy hotele w Budapeszcie, Berlinie i na Teneryfie, zaś lotnicze wyprawy zawiodły nas za ocean, do Nowego

Jorku i Miami. Równie daleka wydaje się podróż do Namibii – warto jednak, bowiem organizowana tam impreza firmowa będzie dla uczestników niezapomnianym przeżyciem.

Wspaniały relaks, a tego w biznesie tak często przecież brakuje, zapewni wizyta w Maradiva Villas Resort lub zupełnie niezwykły rejs na pokładzie Allure of the Seas, największego obecnie statku pasażerskiego na świecie.

Zachęcam do lektury, a wykorzystując ostatnie spotkanie z Państwem w tym roku, chcę złożyć, w imieniu całego zespołu, życzenia osobistych i zawodowych sukcesów. Dobrego Roku!



Robert Grzybowski
Wydawca BT Poland



Więcej informacji znajdziesz na stronie businesstraveller.pl

Business Traveller Poland

Business Traveller Poland
ul. Świętokrzyska 36, 00-116 Warszawa
tel. +48 22 455 38 14, +fax +48 22 455 38 13
www.businesstraveller.pl

Redaktor naczelny Wojciech Chelchowski
wojtekc@businesstraveller.pl

Zastępca red. naczelnego/sekretarz redakcji
Andrzej Czuba
andrzejc@businesstraveller.pl

Dyrektor artystyczny Dejan Gospodarek
dejan@dwb.pl

Skład/amanie studio CARRY

Wydawnictwo R & S Media Sp. z o.o.
ul. Świętokrzyska 36, 00-116 Warszawa
tel. +48 22 455 38 33, fax +48 22 455 38 13

Wydawca Robert Grzybowski
robertg@businesstraveller.pl

Koordynator Wojciech Tymiński
wojtekt@businesstraveller.pl

Reklama, sponsoring

Wydawnictwo G+J Gruner+Jahr Polska
Sp. z o.o. & Co. Sp. Komandytowa

Agnieszka Wierzbicka-Baxter
Dyrektor Sprzedaży i Rozwoju
Biznesu/Dyrektor Projektu
baxter.a@gjpoland.com.pl

Elżbieta Holubka
Dyrektor Biura Reklamy G+J
holubka.e@gjpoland.com.pl

Małgorzata Pawłowska-Babut
Dyrektor Reklamy Business Traveller Poland
pawlowska.m@gjpoland.com.pl

Małgorzata Antoniewicz
antoniewicz.m@gjpoland.com.pl

Sylvia Stochmialek-Osekowska
osekowska.s@gjpoland.com.pl

Dystrybucja, prenumerata

TM Media, Al. Jana Pawła II, 61/lok 239
tel. +48 22 252 80 38
fax +48 22 252 55 07

Druk

Drukarnia TINTA

Business Traveller

Managing director Julian Gregory
Perry Publications, Cardinal House,
39-40 Albemarle Street, London, W1S 4TE
tel. +44 (0)20 76 47 63 30
www.businesstraveller.com

In the US, Business Traveler is published at 303 Fifth Avenue, 1308, NY 10016, tel 1 212 725 3500. In Germany, Business Traveller is published at Schulstrasse 34, 80634 Munich, tel 89 167 9971, fax 89 167 9937. In Denmark, Business Traveller is published at Rymarksvej 46, 2900 Hellerup, tel 45 3311 4413, fax 45 3311 4414. In Hungary, Business Traveller is published at 1074 Budapest, Munkas utca 9, tel 36 1266 5853. In Hong Kong, Business Traveller Asia-Pacific and China are published at Suite 405 4/F Chinachem Exchange Square, 1 Hoi Wan Street, Quarry Bay, tel 852 2594 9300, fax 852 2519 6846. In the Middle East, Business Traveller Middle East is published jointly by Motivate Publishing, PO Box 2331, Dubai UAE, tel 9714 282 4060, and Perry Publications. In Africa, Business Traveller Africa is published by Future Publishing (Pty) Ltd, PO Box 3355, Rivonia 2128, South Africa, tel 27 11 803 2040.

© 2009 Perry Publications Ltd –
a subsidiary of Panacea Publishing
International Ltd, United Kingdom



**PRZYJEMNOŚĆ
LATANIA
“MADE IN ITALY”.**



Odkryj całe Włochy z Alitalią – dzięki lotom do 28 włoskich miast zabierzemy Cię tam gdzie tylko chcesz.



alitalia.pl

Alitalia SKYTEAM



LOT TELEGRAM LOT TELEGRAM LOT

Zimowe czartery

Początek grudnia to start zimowej oferty polskiego przewoźnika, skierowanej do miłośników białego szaleństwa. LOT do kwietnia 2011 roku będzie realizował loty czarterowe do Grenoble i Werony.

Do Grenoble połączenia odbywać się będą w każdą sobotę o godzinie 13:25. W okresie świątecznym sobotnie rejsy, 25 grudnia i 1 stycznia, przesunięte zostaną na niedziele: 26 grudnia oraz 2 stycznia. Także w soboty, między 15 stycznia a 9 kwietnia, dwa razy dziennie będzie można polecieć do włoskiej Werony (godzina 10:50 oraz 12:00). Dwa dodatkowe rejsy do tego miasta odbędą się 11 oraz 18 grudnia.

Ceny obu połączeń zaczynają się od 740 złotych w obie strony. Udogodnieniem jest możliwość bezpłatnego przewozu sprzętu narciarskiego do 10 kg, pozostałe limity bagażowe pozostają bez zmian.

Dwa miliony w Gdańsku

Rejs PLL LOT LO 3835 z Warszawy do Gdańska był 18 listopada szczególny. Na jego pokładzie znalazł się dwumilionowy pasażer obsługiwany przez gdański port w tym roku. Uroczystość miała oświetlony charakter, pojawili się na niej chociażby Prezes Zarządu PLL LOT Marcin Piróg i dyrektor Naczelny PPL Michał Marzec, a gratulacje pasażerom składał sam Lech Wałęsa, który także leciał na pokładzie tego samolotu.



Wielkie powroty

Po dwuletnim okresie zawieszenia powrócono do połączenia na trasie Warszawa – Bydgoszcz. Pierwszy samolot wylądował na lotnisku Ignacego Jana Paderewskiego 26 listopada. Rejsy będą odbywały się dwukrotnie w ciągu dnia (z Warszawy 7:30 i 19:10, zaś z Bydgoszczy 8:55 i 20:35) i obsługiwać je będzie ATR 42. W soboty realizowany będzie tylko rejs poranny, a w niedziele wieczorny. Ceny biletów zaczynają się od 172 złotych w obie strony.

Nieco dłużej, bo ponad 35 lat, trwała przerwa w połączeniu lotniczym Warszawa – Hanoi. W połowie listopada znów odbył się rejs na tej trasie. Do stolicy Wietnamu będzie można dotrzeć trzy razy w tygodniu – w poniedziałki, środy i soboty. Nowe połączenie obsługiwać będą samoloty Boeing 767-300. Ceny biletów w obie strony zaczynają się od 2 257 złotych.

Przypomnijmy, że pierwszy rejs do Hanoi odbył się z Warszawy w czerwcu 1972 roku na pokładzie IL-a 18. Ze względu na zasięg, przelot odbywał się etapami: Warszawa – Moskwa – Karaczi – Kalkuta – Hanoi, a na pokładzie znajdowały się dwie, zmieniające się podczas lotu, załogi.

Avis strategicznie

Avis Budget Group – jedna z największych na świecie i najwyżej ocenianych sieci wypożyczalni samochodów, podpisała kolejną ważną umowę. Firma wybrana została przez American Airlines jako strategiczny partner. Avis Budget będzie miał ułatwioną promocję swych usług i produktów w salonach biznesowych AA, magazynach pokładowych oraz na stronach internetowych linii. Oznacza to, że przed Avisem otwiera się możliwość bardziej skutecznego dotarcia do ponad 105 milionów pasażerów biznesowych i turystycznych, jacy w ciągu roku korzystają z usług linii American Airlines oraz, należących do nich, American Eagle Airlines.

U nas Avis kontynuuje promocyjny wynajem aut w weekendy. Od czwartku (godzina 12:00) do wtorkowego południa obowiązują specjalne taryfy – warunkiem jest wypożyczenie samochodu na 2 do 5 dni (obowiązkowo z soboty na niedzielę). Stawka obejmuje nielimitowane kilometry, podstawowe ubezpieczenie oraz opłatę lotniskową. Ceny od 98 złotych za dzień.



Premium Voyageur triumfuje

Po roku od wprowadzenia przez francuską linię nowej klasy Premium Voyageur, skorzystało z niej już ponad 400 tysięcy podróżnych.

Klasa ta jest dostępna na niemal wszystkich trasach dalekiego zasięgu Air France i obejmuje łącznie ponad 50 miejsc na świecie. Stopniowo w kabiny Premium Voyageur wyposażane są również Airbusy A380.

Podróżni szczególnie doceniają nowe fotele i o 40 procent więcej miejsca na nogi, w porównaniu z klasą ekonomiczną. Fotele wyposażone są w gniazdo zasilające do laptopa, szeroki stół, lampkę do czytania, regulowane zagłówki oraz 10-calowy monitor. Na każdym fotelu czeka koc, poduszka, kosmetyki i butelka wody. Plusem są także wydzielone stanyowiska odprawy i zwiększony limit bagażu (2 x 23 kg bagaż rejestrowany oraz 18 kg bagaż kabinowy). Wszystko to za cenę niewiele wyższą, niż przelot w standardowej taryfie ekonomicznej.



POZNAJ NOWĄ KLASĘ PREMIUM VOYAGEUR



DOSTĘPNA NA LOTACH MIĘDZYKONTYMENTALNYCH, MIĘDZY KLASĄ EKONOMICZNĄ I BIZNES

40% dodatkowej przestrzeni w atrakcyjnej cenie

KOMFORT I SPOKÓJ

To co wyróżnia Premium Voyageur, to przede wszystkim prywatna przestrzeń podczas lotu, wydzielona dzięki separującej obudowie fotela oraz 40% więcej miejsca w porównaniu z klasą ekonomiczną.



Fotele w klasie Premium Voyageur są wyposażone w indywidualny 26-centymetrowy ekran, słuchawki redukujące hałas, duży rozkładany stolik oraz osobistą lampkę punktową do czytania.

PIERWSZEŃSTWO W OBSŁUDZE NA LOTNISKU

Na lotnisku pasażerowie Premium Voyageur korzystają z pierwszeństwa przy odprawie, wejściu na pokład i dostarczeniu bagażu. Dodatkowo w klasie Premium przysługuje zwiększony limit bagażowy: 2 sztuki bagażu po 23 kg oraz bagaż podręczny.

OSZCZĘDNOŚCI

Dzięki Premium Voyageur pasażerowie mogą podróżować w kabinie o wyższym standardzie po przystępnej cenie. Za loty w tej klasie członkowie Flying Blue otrzymują 25% więcej mil, a firmy w programie Bluebiz – 400 PLN zwrotu (w postaci punktów).

ROZKOSZ DLA PODNIEBIENIA

Serwis w klasie Premium Voyageur rozpoczyna aperitif z szampanem włącznie, następnie pasażerowie wybierają jedno z dwóch dań ciepłych. Na rejsach trwających dłużej niż 10,5 godziny działa też samoobsługowy bufet oferujący przekąski, owoce, kanapki i lody Haagen-Dazs®.

Przykładowe ceny promocyjne za przelot w obie strony

Warszawa – Nowy Jork: od **3550 zł**

Warszawa – Szanghaj: od **4260 zł**

Warszawa – Mexico City: od **4510 zł**



PIERWSZY A380 W JAPONII

Skymark Airlines, trzeci pod względem wielkości przewoźnik Japonii, podpisał porozumienie z Airbusem na zakup czterech maszyn A380. Samolot będzie eksploatowany na głównych trasach międzynarodowych z Tokio. Trwają rozmowy o aranżacji kabiny i wyborze typu silnika.

Dla Airbusa to dobry znak, bowiem, po niebezpiecznym lądowaniu A380 linii Qantas i wykryciu wad konstrukcyjnych, wyglądało na to, że firma będzie miała spore kłopoty.

Dotychczas 17 klientów zamówiło w sumie 234 maszyny A380.



Szklany dom

Z okazji 91 lat istnienia KLM, do zdobycia jest kolejny szklany model kamieniczki, prezentowany zawsze na urodziny firmy. Tym razem przedstawia budynek Antyli Holenderskich w Hadze. Miniaturki stanowią prezent dla latających klasą biznes i na trasach międzykontynentalnych. Można je także kupić za 7 euro.

To fajny prezent dla miłośników dobrych trunków, bowiem każda kamieniczka zawiera gin, którego ojczyzną jest właśnie Holandia.



Owoce morza w Fusion

Szef kuchni hotelu The Westin Warsaw – Janusz Korzyński przygotował dla tamtejszej restauracji Fusion, nowe sezonowe menu, które będzie obowiązywać jedynie do połowy grudnia. Propozycja skierowana jest przede wszystkim do tych, którzy uwielbiają owoce morza.

Można się tam wybrać na takie dania jak: przegrzeczki i filet z ryby papuszej zapiekany w zabajone z zielonej herbaty i limonki, pieczony fenel i ostry sorbet z mango i carici albo ostrygi świeżo otwarte z szalotką w occie winnym i sosem ponzu z imbirem czy choćby grillowany szaszłyk z krewetek, małż św. Jakuba i ostryg z kapustką bok choy w tempurze.



Hilton Gdańsk wśród najlepszych

Drugi hotel sieci Hilton Worldwide w Polsce i jednocześnie pierwszy na wybrzeżu pięciogwiazdkowy hotel, Hilton Gdańsk, zdobył prestiżowe CiJ Awards w dwóch kategoriach: Best Hotel Development oraz Best Overall Development. Nagrody przyznawane są przez jeden z wiodących angielskojęzycznych miesięczników poświęconych branży deweloperskiej w Europie Środkowo-Wschodniej – „Central & Eastern European Construction & Investment Journal”. Magazyn już po raz dziewiąty wyłonił zwycięzców w 11 kategoriach, związanych z rynkiem nieruchomości w Polsce.



®

F I F T H A V E N U E

R e a l E s t a t e & I n v e s t m e n t

Oferujemy tylko słoneczne nieruchomości



• www.Fifthavenue.pl •

FIFTH AVENUE Sp.j.
ul. Nowy Świat 38/4
00-363 Warszawa
tel. 22 828 63 63



FINNAIR Z GDAŃSKA DO HELSINEK

Od 27 marca nadchodzącego roku fiński przewoźnik rozpocznie codzienne loty pomiędzy Helsinkami a Gdańskiem, który ponownie zostanie jednym z trzech miast w Polsce obsługiwanych przez linie Finnair, które odtąd, oprócz połączeń z Warszawą i Krakowem, będą oferować również szybkie połączenia pomiędzy północną Polską a Azją, przez Helsinki.

„Trójmiasto to jeden z najszybciej rozwijających się obszarów w Polsce, co znajduje odzwierciedlenie w liczbie

polskich i zagranicznych firm działających na tym terenie, jak również w poziomie dochodów mieszkańców” – stwierdził Juhani Nuoramo, Dyrektor ds. Sprzedaży Finnair w Polsce. „Wychodzimy naprzeciw potrzebom osób podróżujących w celach zarówno służbowych, jak i turystycznych, wprowadzając szybkie połączenia z kluczowymi miastami azjatyckimi jak Szanghaj, Hongkong, Pekin, Singapur, Tokio, Nagoja, Osaka, Seul, Bangkok i Delhi, teraz dostępne również z północy Polski, z przesiadką w Helsinkach”.

Samoloty z Gdańska do Helsinek będą latać każdego dnia – w poniedziałki, środy i soboty o 11:15, a we wtorki, czwartki, piątki i niedziele o 18:10. Wyloty z Helsinek do Gdańska będą o 09:45 w poniedziałki, środy i soboty oraz o 16:40 w pozostałe dni. Lot będzie trwał poniżej dwóch godzin.

Trasę obsługiwać będzie partner Finnair – linie Finnair – Finnair Airlines oraz ich nowoczesne samoloty ATR 72-500, których średni wiek wynosi około dwóch lat.



Krakowski Radisson Blu, jako pierwszy i obecnie jedyny hotel na świecie, otrzymał prestiżowy certyfikat BS 8901. Ma go obecnie tylko około 30 firm. Zasady zrównoważonego zarządzania spotkaniami zawarte w BS 8901 zostały opracowane przez British Standard International. To najbardziej wymagająca norma w dziedzinie odpowiedzialnego i zrównoważonego zarządzania spotkaniami i imprezami. Opiera się ona na trzech priorytetach: zmniejszenia negatywnego wpływu na środowisko naturalne, pozytywnego oddziaływania na lokalną społeczność oraz redukcji kosztów produkcji i eksploatacji.

Zgodnie z zasadami BS 8901, rozwijanymi do normy ISO, przygotowywane są obecnie Igrzyska Olimpijskie 2012 w Londynie.

Nowy Jork w Czerwonym Przewodniku

Na świecie jest zaledwie 86 restauracji, które mają 3 gwiazdki Michelin. W najnowszej edycji przewodnika po Nowym Jorku 5 restauracji może pochwalić się trzema gwiazdkami, 10 dwiema a 42 zdobyły po jednej gwiazdce. Od ubiegłego roku to wyróżnienie otrzymało 10 nowych restauracji.

Edycja 2011 przewodnika po Wielkim Jabłku zawiera opisy 95 restauracji kategorii Bib Gourmand – to więcej niż w jakimkolwiek innym mieście na świecie. Kategoria ta, znana jako „ulubiony wybór krytyków kulinarnych”, przyznawana jest miejscom oferującym wybitne jedzenie – gdzie można zjeść posiłek, składający się z dwóch dań i lampki wina lub deseru za 40 dolarów.

Zaprezentowane restauracje (w sumie opisano 715 lokali) oferują aż 55 różnych rodzajów kuchni. Ta edycja pokazuje także 29 restauracji w kategorii „small plates”, czyli miejsc oferujących niepowtarzalne menu, atmosferę oraz obsługę. Kategoria ta występuje tylko w Czerwonych Przewodnikach po amerykańskich miastach – Nowym Jorku, Chicago i San Francisco.



POŁĄCZ
TRADYCJĘ KLUBU POLSKIEJ RADY BIZNESU,
ELEGANCKIE WNĘTRZA PAŁACU SOBAŃSKICH,
SZEFA KUCHNI ZE ŚWIATOWYM DOŚWIADCZENIEM.
DODAJ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI MIĘSO OD POLSKICH HODOWCÓW
I RYBY Z MAZURSKICH JEZIOR.
PODLEJ ŁYKIEM WYBORNEGO WINA.
POŁĄCZ Z ZESTAWEM TRZECH DAŃ W CENIE 79 ZŁ*.
UDEKORUJ UŚMIECHNIĘTYMI KELNERAMI
Z NAJLEPSZYMI MANIERAMI W WARSZAWIE ...
... I PODAJ DO STOŁU.



SKŁADNIKI KULINARNEJ DOSKONAŁOŚCI.



AMBER ROOM
RESTAURACJA

KLUB POLSKIEJ RADY BIZNESU, ALEJE UJAZDOWSKIE 13, 00-567 WARSZAWA
+48 22 523 66 64 WWW.KPRB.PL/AMBER

*3-DANIOWY BIZNES LUNCH (PRZYSTAWKA, DANIE GŁÓWNE I DESER) 79PLN. OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 12.00 DO 15.00.



Znów bliżej z Lufthansą

Lufthansa wprowadziła nowy rozkład lotów z Poznania do Frankfurtu. Dzięki tej zmianie polscy podróżnicy będą mogli skorzystać z jeszcze większej liczby połączeń międzynarodowych z największego portu tranzytowego w Niemczech. Samolot Lufthansy startuje z Poznania o 10:50 i ląduje we Frankfurcie o 12:10. Z kolei wylot z Niemiec został zaplanowany na 9:00, zaś przylot na lotnisko Poznań-Ławica na 10:20.

Z kolei od marca przyszłego roku Lufthansa rozszerzy ofertę przelotów na trasie Gdańsk – Monachium poprzez uruchomienie dodatkowego, codziennego połączenia. W letnim rozkładzie lotów na rok 2011, Lufthansa zaoferuje 33 bezpośrednie loty w tygodniu z Gdańska do trzech portów lotniczych w Niemczech: Frankfurtu, Monachium i Düsseldorfu. Dodatkowe połączenie obsługiwane będzie przez odrzutowiec CRJ-900 Lufthansa City Line.

Przezimować z Orbisem

Nie prześpij zimy byle gdzie – pod takim hasłem ruszyła promocja, dzięki której kilkudniowy zimowy urlop można spędzić w hotelach Grupy Hotelowej Orbis nawet za połowę ceny. To doskonała okazja, by choć na krótko oderwać się od codziennych obowiązków czy spędzić z rodziną święta poza domem. Wybór lokalizacji jest bardzo duży. Na gości czekają wszystkie hotele Novotel, Mercure, Ibis, Orbis i Etap w całej Polsce od morza przez Mazury aż po Tatry. Ceny są również atrakcyjne, np. już od 59 zł za pokój dwuosobowy w hotelu Orbis Solny Kołobrzeg przy rezerwacji minimum 5 noclegów. Im dłuższy pobyt, tym upust jest większy – od 10% przy pobycie jednodniowym do 50% przy pięciodniowym. Rezerwacji można dokonywać do 28 lutego na okres od 17 grudnia 2010 r. do 28 lutego 2011. Szczegółowe informacje i rezerwacja: accorhotels.com

Golfowe sukcesy

Ekipa składająca się z 19 osób uczestniczyła w zakończonych w Tajlandii turniejach World Golfers Championship i World Golfers Invitational. Łukasz Ostaszewski, Krzysztof Materna i Bogdan Janas wrócili z tej imprezy z brązowymi medalami.

Turnieje rozgrywano na czterech polach golfowych, w tym dwóch o światowej renomie – Black Mountain i Banyan. Gra na polach takiej klasy przynosi niesamowitą przyjemność, ale jednocześnie stanowi wielkie wyzwanie. Szczególnym utrudnieniem jest inny gatunek trawy (typu Bermuda) na greenach, co powoduje duże trudności w odczytywaniu linii putowania i przewidzenia szybkości toczenia się piłki.

W turnieju World Golfers Poland Championship reprezentowali nas: Piotr Robelek, Rafał Majchrzak, Sylwester Chrzanowski, Łukasz Ostaszewski i Marek Tymiński.

W kategorii drużynowej, do której liczone były cztery najlepsze wyniki netto z każdego dnia, Polska zajęła 15 miejsce ex aequo z Niemcami z łącznym wynikiem 1203 uderzeń. Indywidualnie w World Golfers Championship, naj-



piej wypadł Łukasz Ostaszewski, który w grupie hcp 16–20 zdobył brązowy medal, po bardzo dobrej finałowej rundzie z liczbą 66 uderzeń. Dzięki temu wyprzedził reprezentantów Szwajcarii, Nigerii i Południowej Afryki.

W turnieju World Golfers Invitational rywalizowano indywidualnie w grupach handicapowych i drużynowo parami.

W kategorii 21–25, niespodziewanie brązowy medal zdobył Krzysztof Materna, który popisał się doskonałą strategią. Drugą niespodzianką było trzecie miejsce Bogdana Janasa, który ry-

walizował w kategorii hcp 26–36. W strefie medalowej grał również Mariusz Czerkawski (grupa 16–20). Ostatecznie zajął piąte miejsce ze stratą tylko jednego uderzenia do brązowego medalu.

Na wysokim miejscu uplasowali się zwycięzcy z finału World Golfers Poland Championship – Bogdan Janas oraz Mariusz Czerkawski z kategorii Celebrities. Zajęli 7 pozycję pozostawiając w pokonanej stawce 38 drużyn. Pierwsze eliminacje World Golfers Poland Championship 2011 odbędą się już w styczniu w Egipcie.

Nic tak nie rozbudza wyobraźni
jak czysta kartka papieru.
Wykorzystaliśmy szansę
stworzenia czegoś nowego
i skonstruowaliśmy prestiżowe
pięciodrzwiowe sport-coupé
klasy wyższej.



Audi A7 Sportback

Zaprojektowane od podstaw

Infolinia: 0 801 200 500*

*Opłata jak za 1 jednostkę połączenia lokalnego.

Przewaga dzięki technice





W SAMOLOCIE: WARSZAWA – MADRYT – TENERIFYA

PLL LOT Embraer 175 IBERIA Airbus A340 klasa ekonomiczna

INFO Do stolicy Hiszpanii dostać można się z Warszawy samolotem PLL LOT każdego dnia (bez wtorku i soboty) rejsiem LO 433 startującym o godzinie 10:05.

ODPRAWA Remontowy galimatias na stołecznym lotnisku zobaczyłem już kilka minut po godzinie 8:00. Przyznam, że sam nie wiem, dlaczego tak wcześniej. Cóż, z wiekiem człowiek staje się zapobiegawczy na zapas. Poranny szczyt trwał w najlepsze. Działo się to tuż po niepokojących wydarzeniach w Atenach, gdzie znów grożono zamachami bombowymi, dlatego odczuwało się delikatną nerwowość. Widok strażników granicznych w czarnych uniformach, z długą bronią automatyczną gotową do strzału (pilnowali w ten sposób odprawy lotu El Al do Tel Awiwu), nie napawał optymizmem.

Stanowisk odprawy PLL LOT, dla pasażerów klasy ekonomicznej, miałem do wyboru kilka, więc o kolejce nie było mowy. Moja podróż miała zakończyć się na Teneryfie, przewidywała lądowanie w Madrycie i przesiadkę z samolotu PLL LOT na Iberię. Dotychczas kłopot polegał na tym, że te dwie linie są w innych aliansach lotniczych (LOT w Star Alliance, Iberia w oneworld). Zazwyczaj skutkowało to tym, że trzeba było nadawać bagaż tylko do miejsca trans-

feru, tam go odbierać i rozpoczynać całą procedurę odprawy od początku. Miłym zaskoczeniem było zatem to, że waliza zniknęła porwana przez taśmociąg odprawioną na miejsce ostatecznego lądowania. W Madrycie miałem jedynie, odbierając nową kartę pokładową, podać kwit bagażowy i otrzymać potwierdzenie nadania walizki.

Kontrola była tym razem wyjątkowo sprawna. Pracowały aż trzy z czterech stanowisk, dodatkowo udostępniono jeden ze skanerów przeznaczonych dla klasy biznes. Sprawdzano nas dokładnie ale szybko. Wszystko trwało zatem kilka chwil.

WEJŚCIE NA POKŁAD Wyjście numer 22 jest po lewej stronie terminala, niemal na jego końcu. Boarding rozpoczęło o godzinie 9:52. Jako pierwsi zostali zaproszeni pasażerowie klasy biznes, posiadacze złotych kart aliansu oraz ci, którzy mieli miejsca od 10 rzędu. Z moim 9C musiałem więc czekać na końcu kolejki. Po kilku minutach, pokazawszy kartę pokładową i dowód osobisty, mogłem wejść do rękawa, którym dotarłem na pokład Embraera 175.

MIEJSCE Prośbienie o miejsce przy wyjściu awaryjnym, co zazwyczaj daje kilka centymetrów przestrzeni życiowej więcej, w tym przypadku zda się na nic – miła pani na Okęciu stwierdziła, że ten

samolot takich „uprzywilejowanych” siedzeń nie posiada. Fotel oznaczony 9C mieści się przy przejściu. Pierwsze trzy rzędy, w konfiguracji 2+2, zarezerwowano na potrzeby klasy biznesowej, oddzielając je od reszty ruchomą zasłoną z granatową kotarą.

Pokryty siwą skórą fotel jest wygodny i dostatecznie szeroki (szczególnie te przy przejściu wskazują, że niejednego pasażera i wózek z cateringiem „przyjęły na klatę”). Miejsca jest sporo (szerokość fotela to 46,3 cm, zaś odległość między nimi to 78,7 cm), choć gdy, tak jak ja, schowa się plecak pod poprzedzające siedzenie nieco trudno już swobodnie wyprostować nogi.

LOT Przed startem szef pokładu ogłosił, że nasza podróż do Madrytu potrwa 3 godziny i 15 minut. To o ponad pół godziny krócej, niż przewiduje oficjalny harmonogram – bardzo miła niespodzianka. Wystartowaliśmy w zgodzie z rozkładem. Po kwadransie zgasła sygnalizacja „zapiąć pasy” i rozpoczęto serwis. Pojawiła się stewardesa z odświeżającymi chusteczkami a kilka chwil później dostaliśmy posiłek. Były to, zamknięte w przezroczystym, plastikowym pudełku dwie kromki chleba (szef pokładu po kilku minutach rozniósł dodatkowo bułki), kilka plastrów wędliny na zielonej sałacie i kawałek konserwowej papryki, zmrożone na kość masło, dżem śliwkowy oraz czekoladowy cukierek. Do picia oferowano soki owocowe, wodę, kawę, herbatę a także białe i czerwone wino.

PRZYLÓT Na madryckim lotnisku Barajas wylądowaliśmy o 13:40. Na płycie lotniska czekał autobus, w którym ściśnięto pasażerów jak sardynki w puszcze (Embraer mieści maksymalnie 82 osoby,



autobus 75). Na szczęście podróż do terminala nie trwała długo.

OCENA Jedno z najdłuższych europejskich połączeń polskiego przewoźnika wykonywane dobrym i wygodnym samolotem.

TRANSFER Barajas to olbrzymie lotnisko. Warto o tym pamiętać, gdy planuje się tam przesiadkę. Trzeba bowiem zarezerwować czas na dotarcie do wybranego miejsca. Dotarłem do Terminala 1, odlatywałem na Teneryfę z T4. Czekala mnie zatem podróż autobusem, który zatrzymywał się przy każdym z kolejnych terminali. Terminal 4 jest duży i bardzo nowoczesny. Składa się przy tym z dwóch osobnych sekcji (T4 oraz T4Satelite), które łączy podziemna kolejka.

INFO Połączeń z Teneryfą jest z Madrytu sporo. Na wyspie, choć przecież nie jest wielka, są dwa lotniska (północne i południowe), by turystycznej braci łatwiej było się przemieszczać. Mój lot, IB 958, startował o 16:40.

ODPRAWA Po dopełnieniu niezbędnych formalności – odebraniu nowej karty pokładowej i kwitu bagażowego – ruszyłem na wyprawę do Terminala 4S.

Zajął to sporo czasu, choć komunikacja jest zorganizowana doskonale. Gdy wysiadłem z wagonika kolejki wystarczyło już tylko wejść ruchomymi schodami na górę i poszukać wyjścia M29, z którego, jak informowały liczne ekrany, miałem kontynuować podróż.

WEJŚCIE NA POKŁAD Boarding został rozpoczęty o 15:45. Choć pasażerów zebrało się wielu, przebiegał bez zakłóceń. Długim, pnącym się w górę i zakręconym rękawem dotarłem na pokład Airbusa A340-300.

MIEJSCE Fotel z numerem 11C jest przy przejściu, w czwartym rzędzie klasy ekonomicznej, gdzie siedzenia ustawione są w konfiguracji 2+4+2 (klasa biznes to siedem rzędów foteli w konfiguracji 2+2+2). Są dwa wyjątki – rzędy 8 oraz 33 mają o jeden fotel mniej (2+3+2) więc warto prosić właśnie o jeden z nich, daje to nieco więcej przestrzeni.

Od sekcji wyższej klasy dzieliła nas ściana, na której umieszczono ekrany podające w czasie lotu informacje o wysokości, prędkości oraz orientacyjnym czasie dotarcia na miejsce.

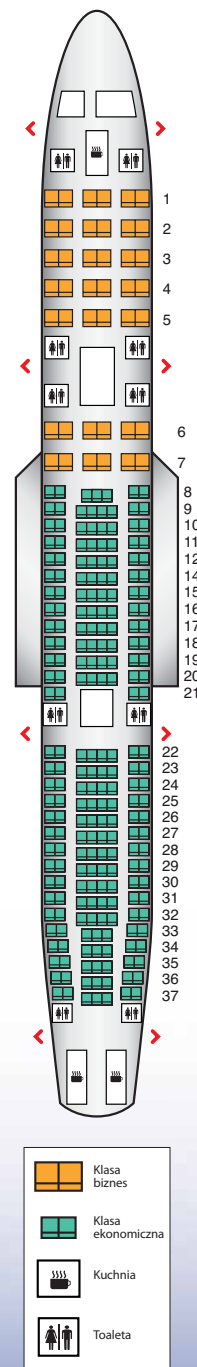
Fotele „ekonomiczne”, w mieszczącym ponad 200 pasażerów samolocie, są umieszczone dość ciasno. Dzieli je odległość 81 centymetrów, mają szerokość 43 centymetrów.

LOT Kilka minut po starcie, gdy wyłączono sygnalizację „zapiąć pasy”, stewardesy pojawiły się z dużym wózkiem, z którego rozpoczęły sprzedaż kanapek i napojów (puszka coli kosztuje 2,50 euro, piwo 3 euro, zaś kanapka 6-8 euro). Pasażerowie mogli w każdej chwili kupować to, co reklamowano w specjalnym folderze umieszczonym w kieszeni fotela, wystarczyło wezwać obsługę.

PRZYLOT Lot trwał nieco ponad dwie godziny. W międzyczasie kapitan rejsu poinformował nas o panujących warunkach pogodowych i zapewnił, że pojawimy się na Teneryfie w zgodzie z rozkładem. Tak też się stało. Lądowaliśmy już o zmroku, jednak widać jeszcze było górujący nad wyspą wulkan Teide, najwyższą górę Hiszpanii.

OCENA Szybki i wygodny transport z Madrytu na najbardziej znaną z Wysp Kanaryjskich.

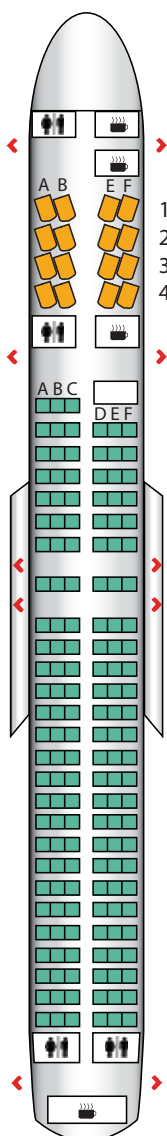
Wojciech Chetehowski





W SAMOLOCIE: LONDYN – NOWY JORK

Continental Airlines B757-200 klasa biznes



INFO Linie Continental latają cztery razy dziennie z Heathrow do Newark, trzy loty są obsługiwane przez B757-200, a jeden przez B777-200ER. 31 października uruchomiono piąte połączenie. We wszystkich samolotach wylatujących do i z Londynu, w klasie business first znajdują się łóżka. Standard ten jest obecnie wprowadzany w całej flocie Continental. B777 będą latać na tej trasie do końca roku, a B757 zostaną wycofane pod koniec maja 2011. W zamian zostaną wprowadzone Boeingi B767-400ER oraz 767-200ER i prawdopodobnie przyszła fuzja firmy Continental z linią United Airlines nie pokrzyżuje tych planów.

ODPRAWA Przybyłam na Terminal 4 lotniska Heathrow o 9:15 na lot CO113 o 11:15 i przeszłam do Strefy E. Oba stanowiska odprawy klasy biznes były puste. Pokazałam paszport przy mniejszym stanowisku, pozostałe formalności dokonałam przy stanowisku głównym. Proces ten był bardzo szczegółowy a obsługa sprawdzała status mojej wizy oraz chciała wiedzieć, gdzie zatrzymam się w Stanach. Przejście przez stanowisko kontroli zajęło mi kolejne 5-10 minut.

LOUNGE Linia Continental przeszła z sojuszu Skyteam do Star Alliance, ale ponieważ pozostaje w Terminalu 4, korzysta z saloniku Skyteam, znajdującego się naprzeciwko wyjścia numer 10. W saloniku panowała cisza i można było tam dostać m.in. gofry oraz bułki z bekonem.

WEJŚCIE NA POKŁAD O 10:30 ogłoszono mój lot, więc udałam się z saloniku do gate'u 5. Skorzystałam z przywileju pierwszeństwa dla pasażerów biznesu, a gdy byłam już na pokładzie, zaproponowano mi napój i gazetę. Otrzymałam także menu i zestaw podróży. Następnie załoga powitała pasażerów.

MIEJSCE W B757 są cztery rzędy dla klasy biznes, w układzie 2+2 (A-B, E-F). Fotele są lekko przekrzywione w kierunku okna (zobacz na planie), pokryte granatowym materiałem i umieszczone w nieruchomej obudowie. Mają regulowany zagłówek, pochylenie, podparcie lędźwiowe oraz podnózek. Szerokość fotela to 53 cm, po połączeniu z przednią pufą tworzy on płaskie łóżko o długości 193 centymetrów. Mój fotel miał numer 3B. Łóżko było wygodne i, choć nie spałam podczas tego lotu, skorzystałam z tego udogodnienia podczas podróży powrotnej na pokładzie B777.

System rozrywki pokładowej posiada 15,5-calowy ekran oraz wejście na iPod-a, a pod ekranem znajduje się półeczka. Z oparcia fotela wysuwa się niemałych rozmiarów stół – jest on jednak nieco niestabilny, gdy położy się na nim laptopa. Po lewej stronie, z tyłu, znajduje się tzw. „tower of power” czyli gniazdko elektryczne, gniazdo USB oraz wyjścia słuchawek a także skrytka na małe przedmioty. Fotel dysponuje również zasłonką zapewniającą pasażerowi prywatność. System rozrywki pokładowej miał 40 filmów do wyboru, z czego osiem było nowościami – w B777 wybór jest większy.

KTÓRE MIEJSCE WYBRAĆ?

Wszystkie fotele mają jednakową przestrzeń na nogi, ale ponieważ rząd pierwszy znajduje się za przednią ścianką, pufa i półka są nieco szersze (choć półka jest też nieco płytsza). Siedząc w fotelu przy oknie nie męczy nas odgłos kroków innych pasażerów, ale nie mamy bezpośredniego dostępu do przejścia. Tuż przed pierwszym rzędem oraz za rzędem czwartym znajdują się toalety i kuchnie.

LOT Wystartowaliśmy o 11:35 i wkrótce po tym obsługa rozdała nam ciepłe ręczniki, napoje i orzeszki. Wybór potraw był bardzo szeroki. Na początek chleb oraz trzy przystawki – rosół z ziemniakami, krewetki oraz krokietki. Wszystkie były przepyszne. Następnie podano sałatę a do niej danie główne, do wyboru: filet wołowy z kluseczkami (niezły), kurczak pieczony, halibut oraz makaron. Nie było karty win, ale bez problemu można było zamówić Bordeaux lub Burgundy.

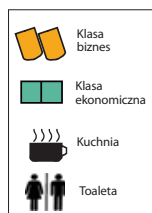
Po podaniu sera, deseru oraz kawy i herbaty, uprzątnięto talerze, dzięki czemu mogłam zabrać się do pracy. Istnieje również coś takiego jak posiłek typu „executive”, składający się z przystawki, sałatki i dania głównego – są one serwowane o każdej porze, wedle naszego życzenia. W dalszej części lotu pasażerowie mogli poprosić o chipsy, napoje, mleko i ciasteczka. Przed wylądowaniem podano również ostatni posiłek w postaci tortilli z kurczakiem i sałatką owocową. Obsługa była miła i troskliwa.

PRZYLÓT Wylądowaliśmy na lotnisku Newark o 13:55. Formalności imigracyjne zajęły około 15 minut, moja walizka czekała na mnie na karuzeli.

OCENA To wyjątkowy produkt linii Continental – fotel jest wygodny i oferuje przemyślane rozwiązania a obsługa jest bez zarzutu.

Michelle Mannion

UKŁAD SIEDZEŃ 2+2
DŁUGOŚĆ FOTELA
PO ROZŁOŻENIU 193 cm
SZEROKOŚĆ FOTELA 53 cm
KOSZT Bilet, rezerwowany przez internetową stronę linii, kosztował we wrześniu tego roku 3144 dolary.
KONTAKT continental.com





Rejsy największymi statkami wycieczkowymi świata!

**Morze Śródziemne, Karaiby, Alaska, Australia
i inne egzotyczne miejsca**

Telefon 022 455 38 48

www.rccl.pl



W SAMOLOCIE: WARSZAWA – ZURYCH – MIAMI

Swiss International Air Lines Fokker 100/A340 klasa biznes

INFO Z Warszawy do Zurychu można się dostać nawet pięć razy dziennie, wykorzystując także wspólne loty wykonywane przez Swiss International Air Lines i PLL LOT. Pierwsze połączenie jest już o 7:40, zaś ostatnie o 19:45. Ze strony szwajcarskiego przewoźnika loty te obsługuje Contact Air maszynami Fokker 100.

ODPRAWA Na stołeczne lotnisko przyjechałem na godzinę przed planowanym startem lotu LX 1343, który przewidziano na 9:40. Mogłem sobie na to pozwolić, bowiem odprawiłem się już po-

przedniego dnia przez Internet (jest to możliwe w sieci do 24 godzin przed odlotem). Przy odprawie wybrałem sobie również sam miejsce – tym razem był to fotel oznaczony 2C.

Przed stanowiskami kontroli bezpieczeństwa dla pasażerów klasy biznesowej było zaledwie kilka osób, więc cała procedura trwała dosłownie parę chwil. Na moment zajrzałem również do saloniku biznesowego Ballada (niewielkie pomieszczenie, dość wygodnie, choć skromnie urządzone, można tam skorzystać z lekkich przekąsek, napojów czy

sporządzić sobie drinka), by skierować się do wyjścia numer 21. Tam bowiem o 9:15 zapowiedziano rozpoczęcie boardingu, a muszę przyznać, że Swiss opóźnień nie toleruje – zaczęło się więc idealnie z planem.

WEJŚCIE NA POKŁAD Po sprawdzeniu karty pokładowej oraz dokumentu tożsamości znalazłem się w autobusie, którym dowieziono nas przed Fokkera 100. O godzinie 9:30 siedziałem już w swoim fotelu czekając na start. Stewardesy rozdały odświeżające chusteczki oraz poranną prasę.





MIEJSCE Fokker 100 to nowoczesny i dość wygodny samolot, szczególnie na krótkich dystansach. Zabiera stu pasażerów, fotele ustawione są w konfiguracji 3+2 (szerokość ponad 46 cm, odległość pomiędzy oparciami niemal 79 cm). Moje 2C umieszczone było przy przejściu. Nie ma podziału na klasy, nawet nie zdecydowano się zasłaniać pierwszych pięciu rzędów, oznaczonych jako biznes, zasłonką. Chyba słusznie, tym bardziej, że różnicę odczuwa się szybko, wystarczy, że rozpocznie się serwis. Push back odbył się punktualnie (jak zwykle), maszyna wzbiła się w powietrze bez żadnych przeszkód.

LOT Wspomniany serwis zaczął się kilka minut po starcie, gdy wyłączono sygnalizację „zapiąć pasy”. Poczęstowano nas napojami (wybrałem sok pomarańczowy) i podano na ciepło omlęta z owocami. Do wyboru były także inne napoje i alkohole, w tym oczywiście szampan. Jako deser dostałem małą tabliczkę szwajcarskiej czekolady. Zresztą każdy otrzymał ją także podczas wysiadania z samolotu. Bardzo miła tradycja.

OCENA Szybko i solidnie, dobre połączenie ze szwajcarską metropolią.

TRANSFER/ODPRAWA Wylądowaliśmy o 11:40, czyli kilka minut przed rozkładowym terminem. Do kolejnego lotu, do Miami, miałem godzinę i kwadrans. To akurat tyle, ile potrzeba, by bez zbędnego pośpiechu i zdenerwowania dotrzeć do właściwego terminala i gate'u.

Lotnisko jest duże a musiałem przebiec się do Terminala E. Ruszyłem w dół schodami, potem natknąłem się na długą kolejkę do odprawy paszportowej, jednak znalazłem windę, dzięki której ominąłem ten ogonek. Po odprawie wsiadłem do wagonika pociągu, który zawiózł mnie do terminala. Tam odbyła się bezproblemowa kontrola bezpieczeństwa (jest specjalny fast track dla pasażerów klasy biznesowej) oraz dodatkowa kontrola dokumentów, gdzie sprawdziłem moją wizę amerykańską.

WEJŚCIE NA POKŁAD Przy wyjściu 35 zjawiłem się już w czasie trwania boardingu. Lot do Miami, numer LX 64,

odbywa się codziennie o 13:05. Skorzystałem z osobnej kolejki dla podróżnych klasy pierwszej i biznesowej i szybko dostałem się na pokład Airbusa.

MIEJSCE Samolot A340-300 to flagowa jednostka Swiss International Air Lines. Mieści 228 pasażerów i obecnie lata w dwóch konfiguracjach ustawienia foteli. Dwa początkowe rzędy foteli zajmuje pierwsza klasa (po cztery fotele w rzędzie). Potem jest rząd 4 i 5 foteli klasy biznes (to nie pomyłka, rzędu numer 3 nie ma) ustawionych w konfiguracji 2+2+2 (A, B+D, G+J, K), za nimi znajdują się toalety oraz kuchnia i kolejne 6 rzędów „biznesu”. Klasa ekonomiczna zajmuje pozostałą część maszyny, zazwyczaj w konfiguracji 2+4+2.

Moje miejsce, oznaczone 8D, znajdowało się w środkowej sekcji ze swobodnym dostępem do dość szerokiego przejścia. Na długich, międzykontynentalnych trasach, chwałę sobie możliwość spaceru, by nieco rozprostować kości. Niebiesko-beżowy fotel jest naprawdę wygodny, ma ponad 52 centymetry szerokości, zaś miejsce pomiędzy rzędami to 154 centymetry, można zatem czuć się komfortowo. Po rozłożeniu robi się z niego niemal płaskie łóżko, choć bardzo wysoka osoba może mieć trochę kłopotów. Fotelem łatwo się steruje, stolik wysuwa się z podłokietnika, do dyspozycji jest indywidualna lampka do czytania, w poprzedzającym fotelu umieszczono schowek na prasę i napoje, znalazło się też miejsce na buty. Oczywiście jest gniazdko umożliwiające podłączenie laptopa.

LOT Powitano nas szampanem i napojami. W kieszeni fotela czekała kosmetyczka z zestawem, w którym znalazła się opaska na oczy, zatyczki do uszu, pasta i szczoteczka do zębów oraz beżowe skarpety. W każdej chwili można poprosić obsługę (doprawdy, niezmiernie miłą) o dodatkowe przybory (grzebień, zestaw do golenia czy igłę i nici).

Start się opóźnił, ponieważ poprzedzający nas w kolejce samolot uległ awarii. Czekaliśmy aż zostanie odholowany. Kapitan poinformował nas, że lot potrwa dokładnie 10 godzin. Zaraz

po starcie, który nastąpił ponad pół godziny później, sięgnąłem po menu, czekające w kieszeni fotela. Miało ono temat przewodni, który brzmiał „Smaki Szwajcarii”, a potrawy z Lozanny przygotowane zostały przez mistrza kuchni Edgarda Boviera. Pośród propozycji znalazły się: gotowana wołowina z warzywami i sałatką ziemniaczaną czy pieczony dorsz w czerwonym curry i sosie kokosowym. Ja wybrałem na przystawkę łosoś, a jako danie główne kurczaka w potrawce z lasagne z karczochów i groszku oraz sery z owocami i szwajcarskie czekoladki na deser. Do posiłku piłem czerwone Bordeaux Clarendelle 2005. Bogata karta świetnych win zawierała także Mont-Sur-Rolle 2009, Chianti Poggio al Sole 2007, a także białe La Colombe Fechy 2009 czy Falesco 2009. Oczywiście zestaw dostępnych alkoholi był znacznie większy.

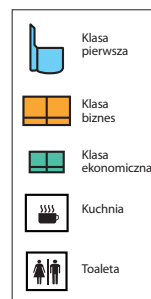
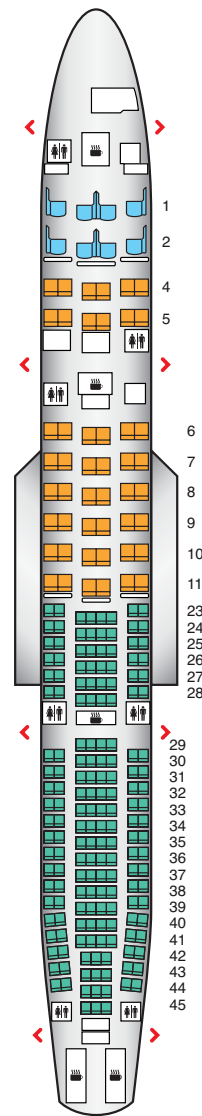
Potem serwowano jeszcze doskonale lody, a wkrótce przed lądowaniem podano na ciepło szynkę z sałatką ziemniaczaną, fasolką i musztardowym sosem.

Kiedy ma się ochotę na nieco rozrywki w Swiss jest to wybór jakiegoś dawno nie widziałem. Wysuwany ekran zapewnia dobry obraz a z menu wybrać można dziesiątki filmów, komedii, programów dokumentalnych i muzycznych czy gier. Czas mija podczas takiej podróży bezstresowo, tym bardziej, że moi współpodróżni okazali się wyjątkowo sympatycznymi osobami.

PRZYLÓT Pomimo naszej przygody przed startem, w Miami pojawiliśmy się 10 minut przed rozkładowym terminem, o godzinie 17:40 miejscowego czasu. Szwajcarska precyzja potwierdziła się po raz kolejny.

OCENA Przyjemna podróż przez ocean w komfortowych warunkach z bardzo miłą i profesjonalną obsługą.

Jakub Olgiewicz



UKŁAD SIEDZEŃ 2+2+2
SZEROKOŚĆ FOTELA 52 cm
ODLEGŁOŚĆ MIĘDZY OPARCAMI 154 cm
KONTAKT swiss.com



HOTEL: BUDAPESZT

Sofitel Chain Bridge

WRAŻENIA Marka Sofitel, należąca do Accor, staje się coraz bardziej wysublimowana. Budapeszt to kolejny dowód. Hotel ma charakter, utrzymany, co podkreśla się na każdym kroku, w stylu francuskim. Przebudową zajmował się architekt Jean-Philippe Nuel, któremu udało się połączyć nowoczesność z tradycją. Lobby w brązach i purpurach, wzbogacone oryginalnymi meblami i obrazami Soni Delaunay jest imponujące.

POŁOŻENIE Tuż nad Dunajem przy placu Roosevelta. Z hotelowych okien widać rzekę i wspaniały most łańcuchowy imienia Istvana Szechenyiego. To pierwszy most jaki połączył Budę z Pesztem, szczególnie wieczorami, gdy wszystko jest oświetlone, można nań patrzeć bez końca. Z hotelu na budapeszteńskie lotnisko są 22 kilometry, dworzec kolejowy dzieli zaledwie trzykilometrowy odcinek.

WYPOSAŻENIE POKOI W Sofitelu jest 350 pokoi, pośród nich 54 to apartamenty. Standardowe Superior oraz Luxury (różni je w zasadzie tylko widok z okna, w tych ostatnich jest to Dunaj i most) mają 28 m² powierzchni. Utrzymane są w spokojnych pastelowych kolorach z beżem i czerwienią obici foteli. Meble są jasne, z połyskiem. Znaleźć tam można indywidualnie sterowaną klimatyzację, sejf na laptopa, minibar i płaski telewizor LCD. Centralnym miejscem jest wielkie, wygodne łóżko będące osobnym hotelowym konceptem nazywanym MY-BED (są także pokoje z dwoma łóżkami typu twin) – jest w pełni naturalne z ultra lekką, choć ciepłą kołdrą – dla odsypiających podróży biznesmenów sprawa nieoceniona, tym bardziej, że pokoje są solidnie wyciszone, a dzięki grubym zasłonom można je zaciemnić. Dostęp do szybkiego Internetu jest dodatkowo płatny.

Biznesowi dedykowane są pokoje Luxury Club Sofitel – zapewniające dodatkowe przywileje (bezpłatny Internet, ekspres do kawy Nespresso i system audio

firmy Bose w pokoju) z dostępem do hotelowego lounge włącznie. Tam można zjeść kontynentalne śniadanie, spotkać się przy kawie albo drinku, popracować przy komputerze. Apartamenty są większe: Junior Suite ma 46 m² powierzchni, zaś Prestige Suite 49 m².

ZAPLECZE BIZNESOWE Konferencyjny potencjał Sofitela w Budapeszcie jest tak wielki, że hotel uchodzi za jedno z najlepszych tego typu miejsc w stolicy Węgier. Sal przystosowanych do organizowania spotkań (klimatyzacja, dostęp do Internetu, profesjonalne nagłośnienie, sprzęt wideo, na zamówienie tłumacze kabinowi) jest siedemnaście. Największa to Ballroom (333 m²), może pomieścić nawet 400 uczestników spotkania. Kilka pomieszczeń ma powierzchnię przekraczającą 100 metrów kwadratowych (Bellevue – 233 m² – z możliwością podziału na 3 mniejsze sekcje, Vaszary – 126 m²), ale kilka z nich jest mniejszych, mieszczących od 20 do 50 osób. Ta różnorodność pozwala na elastyczność i dowolność kreacji przy organizowaniu spotkania.

RESTAURACJE I BARY Kulinarnym sercem hotelu jest, znana w mieście, restauracja Paris-Budapest. Dowodzona od kilku lat przez mistrza Andreea Menscha oferuje fuzję narodowej kuchni węgierskiej i francuskiej. Tam także mieści się, czynny od rana do 2:00, bar, gdzie warto przysiąść na spotkaniu w miłym gronie z doskonałym drinkiem w dłoni.

RELAKS Dwie fińskie sauny, basen z podgrzewaną wodą, dobrze wyposażona sala fitness i doskonałe Spa z kilkoma gabinetami – oferta wypoczynkowa jest naprawdę bogata.

OCENA Pięciogwiazdkowy hotel w sercu Budapesztu spełniający wszelkie oczekiwania podróżującego biznesmena.

Jakub Olgiewicz



KONTAKT Sofitel Budapest Chain Bridge; Roosevelt ter 2, 1051 Budapest; Tel. +36 12661234; sofitel.com

CENA Rezerwowany na pierwszy tydzień grudnia przez Internet, pokój Superior (bez śniadania), można było wynająć za 501 złotych.

Siemens i kawa



Gatunki



5M baristy



Przepisy



Potęga smaku i aromatu
na www.siemens-kawa.pl



Ekspres ciśnieniowy EQ.7 to mistrz w profesjonalnym parzeniu kawy. Futurystyczna technologia i wysmakowany design dostarczają wyjątkowej przyjemności – zarówno przy obsłudze, jak i degustacji wyśmienitej kawy. Najnowsze rozwiązania techniczne: **system senso flow**, czy **aroma pressure** pozwalają osiągnąć wyjątkowo głęboki smak i aromat, a w **cream center** powstaje idealna pianka o kremowej konsystencji. **Ruchomy dystrybutor** znakomicie ułatwia serwowanie kawy. Wszystko o ekspresach Siemens zawierają strony naszego **serwisu internetowego**. Znajdziesz tam także kompendium wiedzy o kulturze kawy: jej historii, uprawach, gatunkach oraz przepisy na pyszności z kawy – zarówno słodkie, jak i pikantne! Wejdź na www.siemens-kawa.pl i zanurz się w egzotyczny świat kawy przy filiżance gorącego espresso!

The future moving in.

SIEMENS

HOTEL: TENERIFYA

Sandos San Blas Reserva Ambiental&Golf

WRAŻENIA Zajmujący kilkuhektarową działkę kompleks hotelowy nie pozostawia obojętnym. Jest olbrzymi i to do tego stopnia, że można się tam zgubić. Kiedy, kilka lat temu, planowano jego budowę, miał wyglądać zupełnie inaczej – nieco jak blichtrawate budynki w Las Vegas. Gdy rozpoczęto wstępne prace, okazało się, że na tym terenie mieli swoje obywatelstwo dawni mieszkańcy wyspy, zwani Guanchos. Rozpoczęto więc wykopaliska i odkryto szereg cennych przedmiotów, a gdy można już było kontynuować budowę hotelu, zapadła decyzja, że będzie miał etniczny, berberyjski charakter, oraz że znajdzie się na tym terenie

wydzielony obszar do zwiedzania. Powstało także hotelowe, nowoczesne muzeum i kilka sal „tunelu historii”, gdzie w wyjątkowo ciekawy sposób można poznać dzieje Teneryfy.

Sam kompleks to sieć dużych willi w charakterystycznym ceglany kolorze, połączonych systemem korytarzy. Wielkość kompleksu nieco przytłacza, choć miejsca jest tyle, że goście mają szansę na odrobinę intymności. Kilka basenów z morską wodą, połączenie z oceanem, pole golfowe, niespodzianki architektoniczne – San Blas ma czym zadziwić przybysza.

POŁOŻENIE Południowy krańiec wyspy, w okolicach miejscowości San Miguel de Abona. Do jednego z dwóch lotnisk na Teneryfie (południowego) jest zaledwie 10 minut drogi. W ciągu niespełna pół godziny dotrzeć można do portu w Los Cristianos, skąd odpływają szybkie promy na inne wyspy (Palma, Gomera, Hierro). Do głównego miasta Teneryfy, Santa Cruz, gdzie jest kolejny port a w pobliżu lotnisko północne, podróżuje się około godziny.

Przed hotelem jest duży bezpłatny parking dla gości, należy jednak rezerwować go z wyprzedzeniem.

WYPOSAŻENIE POKOI Pięciogwiazdkowy kompleks oddaje do dyspozycji gości 331 pokoi Deluxe (standaryzowanych dodatkowo jako Single Use, Single Parent oraz Ocean Views) w tym 50 apartamentów Junior Suite. Do każdego pokoju dociera się z recepcji (mieści się na poziomie 4 piętra) gąszczem pomarańczowych korytarzy, można też skorzystać z kilku wind. Nie dziwię się, że gość dostaje na powitanie mapę hotelu – przydaje się. Masywne ciemne drzwi otwierane są dotykową kartą kodową, która służy także jako klucz uruchamiający energię elektryczną w pomieszczeniu.

Pokój Deluxe, w którym zamieszkałem, miał powierzchnię znacznie przekraczającą 30 metrów kwadratowych. Za wejściem, po prawej, mieściły się dwie szafy; w pierwszej, poza wieszakami, znalazły się dodatkowe kołdry dla wyjątkowych zmarzłaków i podpórki na buty; w drugiej, pod półkami ubraniowymi, znajdował się sejf mieszający laptopa, czyścik do butów, pantofle, szlafrok i ręczniki kąpielowe. Tuż obok był minibar. Na ścianie umieszczono sterownik klimatyzacji



FAKTY

KONTAKT Sandos San Blas Hotel Environmental Reserva& Golf; San Miguel de Abona, Tenerife, Canary Islands, Spain, CP 38639; Tel: +34 922 74 90 10; sandoshotels.com

CENA Pokój rezerwowany przez Internet, na początek grudnia, kosztował od 134 euro.





(po otwarciu drzwi na taras wylączyła się automatycznie, informując o tym specjalną ikoną).

Niewielkie biurko było niemal całkowicie zajęte, stała na nim bowiem spora lampa i 32-calowy płaski telewizor LCD, który zresztą zasłaniało oparcie dostawionego do biurka fotela – oglądanie telewizji wymagało krótkiej operacji logistycznej. Za biurkiem ustawiono dużą i wygodną sofę, mogącą swobodnie zmieścić trójkę gości. Po przeciwnej stronie, pod dużą i robiącą wrażenie wnęką udekorowaną kwiatowymi motywami i obitą materiałem, stały dwa duże wygodne łóżka (dzięki kółkom można je szybko rozsunąć, tworząc pokój dwuosobowy).

Łazienka była przestronna, miała szklane ściany i zajmowała niemal centralne miejsce pokoju. Można ją zasłonić ruchomymi zastawkami. Wewnątrz dwie umywalki, wanna z hydromasażem, suszarka oraz dwa osobne wejścia z drzwiami wykonanymi z matowionego szkła: jedno do toalety z bidetem, drugie do kabiny prysznicowej.

Duży, klimatyczny taras wyposażono w stół i dwa wygodne, miękkie fotele – doskonałe miejsce na wieczorny relaks lub chwilę z laptopem.

W pokoju były również drzwi prowadzące do sąsiedniego pomieszczenia – pozwalała to na stworzenie rodzinnego studia.

Pewną niedogodnością może być brak żelazka i deski do prasowania – można je oczywiście zamówić w recepcji. Przydałby się też zestaw do parzenia kawy i herbaty.

W pokojach jest dostęp do bezprzewodowego Internetu i jest to bezpłatne.

ZAPLECZE BIZNESOWE San Blas dysponuje wieloma możliwościami aranżowania pomieszczeń do celów konferencyjnych. Jest tam nawet sala kinowa dla ponad 100 osób (wyświetlane są w niej filmy o historii wyspy) a największa sala daje się podzielić na dwa mniejsze pomieszczenia. W zależności od potrzeb można wykorzystywać osobne budynki restauracyjne czy hotelowy klub – w sumie, bez najmniejszych problemów, jest możliwość zorganizowania tam spotkania dla kilkuset uczestników. Można oczywiście liczyć na doskonałe wyposażenie techniczne, od rzutników po profesjonalne nagłośnienie. Hotel zapewnia też przerwy kawowe i catering.

RESTAURACJE I BARY Główną restauracją kompleksu jest La Cueva de Atxona. Składa się z kilku sal i serwuje, od godziny 7:30, śniadania w formie bufe-

tu. Przebywający tu turyści mają program pobytu objęty formułą all inclusive, więc także pozostałe posiłki mogą zjeść w tej restauracji. Nieco dalej, w ciekawym, cylindrycznym budynku otoczonym wodą, z widokiem na ocean, mieści się restauracja a la carte La Proa. Jej specjalnością są owoce morza i kuchnia śródziemnomorska. Posiłki są różnorodne i smaczne, choć obsługa chwilami nieco „roztrzępana”.

Dodatkowo goście mają do dyspozycji kilka barów, serwujących napoje, drinki i lekkie przekąski – łącznie z tym basenowym, który ma charakterystyczny kształt wulkanu.

RELAKS Możliwości aktywnego wypoczynku jest tu co nie miara. Na gości czeka osiem basenów, w tym dwa z podgrzewaną wodą, co pozwala na kąpiel nawet o świecie. Doskonałą rozrywką jest też możliwość pływania kajakiem po rozległym torze posadowionym z tyłu hotelu. Do tego boisko sportowe i kort tenisowy. Można również jeździć na rowerze lub spróbować swych sił we wspinaczkę skałkową. Bardziej wyrafinowane gusta zaspokoi pobliskie pole golfowe.

Warto także poświęcić nieco czasu i zamówić przewodnika po terenie odkrytej tam osady Guanchos oraz skorzystać z hotelowego „tunelu historii” – to lekcja dziejów wyspy w pigułce.

Relaks znaleźć można także w dobrze wyposażonej sali fitness i solidnym centrum Spa.

OCENA Dobre miejsce na zorganizowanie wyjazdu firmowego lub indywidualny wypoczynek w doskonałej atmosferze.

Wojciech Chelchowski



HOTEL: BERLIN

All Seasons Berlin Mitte



WRAŻENIA Nowo otwarty hotel sieci All Seasons to już setne dzieło założycieli tego przedsięwzięcia. Sieć rozwija się w niewiarygodnym tempie, bo od otwarcia pierwszego hotelu minęły niespełna 3 lata. Możemy je obecnie spotkać w pięciu krajach Europy (Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Włochy, Belgia) oraz pięciu miejscach poza jej granicami (Indonezja, Tajlandia, Australia, Nowa Zelandia oraz Wyspa Norfolk).

W najbliższych planach jest otwarcie hoteli w Hiszpanii, Luksemburgu, Szwecji i w Holandii, a do 2015 roku marka All Seasons chce mieć aż 350 funkcjonujących hoteli na świecie.

Każdy z nich zaskakuje pomysłowością i elementami z kultury danego kraju. Świetnym przykładem na to jest właśnie nowy All Seasons Hotel Berlin Mitte. Po wejściu do środka może nieco zaskoczyć bardzo kolorowe wnętrza. Wszystkie ściany pokryte są graffiti, które nie tylko zdobią, ale i pełnią funkcję informacyjną, wskazując gdzie są schody czy toalety. Recepcja znajduje się na samym środku na parterze, naprzeciwko niej są dwie windy, kursujące między 7 piętrem a poziomem -1, skąd dotrzemy na parking podziemny dla gości hotelowych (za dodatkową opłatą). Druga strona recepcji pełni funkcję Lobby baru.

POŁOŻENIE W samym centrum niemieckiej stolicy, przy zejściu do stacji metra Rosenthaler Platz. Od głównego placu w Berlinie, gdzie stoi słynna wieża telewizyjna, dzieli hotel zaledwie kilka minut. Lotnisko Berlin-Tegel oddalone jest o 11 km, natomiast Hauptbahnhof niecałe trzy. Znakomita lokalizacja to jedna z cech sieci All Seasons.

WYPOSAŻENIE POKOI W hotelu jest 145 nowoczesnych pokoi, rozmieszczonych na siedmiu piętrach. Przeznaczone są zarówno dla rodzin z dziećmi, dla osób chcących spędzić weekend w Berlinie, jak i na wyjazdy biznesowe. W całym hotelu obowiązuje zakaz palenia tytoniu, dzięki czemu możemy być pewni, że nie wpadniemy tu w kłęby dymu na korytarzu. Wszystkie pokoje zostały wyposażone w duże, wygodne łóżka ze specjalnymi materacami wspomagającymi relaks i ułatwiającymi odstresowanie się (naprawdę działa!). Duży telewizor wyświetla 32 kanały a obudowany został w ciekawy sposób, imitujący kominek. Istnieje możliwość podpięcia do niego własnego sprzętu (laptop, iPad, MP3, Playstation), co zdecydowanie może ułatwić pracę. Powierzchnia pokoi waha się między 24 a 60 m². Te największe to pokoje rodzinne, składające się z dwóch pomieszczeń. Łazienki we wszystkich pokojach zostały rozdzielone na WC i prysznic, natomiast umywalka z lustrem i suszarką znajduje się... w pokoju. Funkcjonalności dodaje również możliwość ustawiania części mebli według własnych potrzeb. Stolik, lampa czy szafka przy łóżku są na kółkach, więc możemy je przestawiać, za każdym razem, gdy zmienić nam się koncepcja wnętrza. Samo łóżko jest zdecydowanie wyższe niż standardowe, aby umożliwić schowanie pod nim np. walizki. Mimo prostych kształtów, pokoje sprawiają wrażenie bardzo harmonijnych i przytulnych.

RESTAURACJE I BARY Hotel nie ma restauracji, podobnie jak pomieszczeń relaksacyjnych – może jednak zapewnić gościom zorganizowanie pobytu w takich miejscach. Rolę baru spełnia wydzielona część recepcyjna, gdzie między 6:30 a 11:00 można zjeść śniadanie, a w ciągu dnia poczęstować się kawą, herbatą, zimnymi napojami czy gorącą czekoladą, bądź po prostu usiąść i w miłym miejscu poczytać gazetę.

OCENA Świetna lokalizacja, w centrum stolicy Niemiec. Miła alternatywa dla podróżujących, młodych biznesmenów.

Olga Chelchowska



F
AKTY

KONTAKT All Seasons Hotel Berlin Mitte; Brunnenstrasse 1-2 10119 Berlin; Tel: +49 30/4849110; all-seasons-hotels.com

CENA Cena za standardowy pokój, wliczając śniadanie i dostęp do Internetu na czas pobytu, zaczyna się od 247 złotych.



RESTAURACJA: WARSZAWA

Polska Różana

INFO Swego czasu Polacy zachłysnęli się sushi, pastą oraz kaczką w pięciu smakach. Potem jednak, kiedy już nasyciliśmy się daniami japońskimi, włoskimi oraz chińskimi, nastąpił wielki powrót do rodzimych kulinariów – oczywiście, mowa tu o wymiarze restauracyjnym, a nie domowym. Restauratorzy zauważyli ten trend i ostatnimi czasy właściwie wszędzie możemy natknąć się na lokale, serwujące naszą kuchnię. Restauracja restauracji nierówna i różnie bywa w nich z jakością. Tęgo problemu nie ma Polska Różana, jeden z najciekawszych i najładniejszych lokali w stolicy.

LOKALIZACJA Restauracja Polska Różana znajduje się na warszawskim Mokotowie, niedaleko Parku Morskie Oko. Choć blisko stąd do ruchliwej ulicy Puławskiej, to jednak miejsce, w którym usytuowany jest lokal, należy do spokojnych i zacisznych, a wręcz kameralnych. Pozwala owa kameralność funkcjonować w miesiącach ciepłych niezwykle sympatycznemu i elegancko urządzonemu ogródkowi restauracyjnemu, a właściwie ogrodowi, bo tak raczej należy go nazwać.

WYSTRÓJ To zdecydowanie mocna strona Restauracji Polska Różana. Udało się w jej wnętrzach osiągnąć to, o czym zapewne marzy większość restauratorów – przyciągającą gości atmosferę. Tu po prostu chce się siedzieć i wracać, nie jest to jedynie nasze wrażenie, ale powszechna opinia tych, którzy w Różanej jada. Przekonać się o tym można, studiując komentarze na temat restauracji w Internecie. Wnętrza są utrzymane w ciepłym, domowym klimacie, pełno tu świeżych kwiatów, na stołach obrusy przywodzą-

ce na myśl babciny stół, do tego obrazy na ścianach, stylowe sofy i fotele, pianino, świeczniki – i oczywiście lampy i idąca wespół z nimi gra świateł. Do Różanej często wpadają goście z przybyszami z zagranicy, bo to dobre miejsce na ważną, służbową kolację.

MENU Różana ma w nazwie słowo „polska” i nie lekceważy go w żadnym z kolejnych punktów menu. Wśród zimnych przekąsek goście znajdą nóżki wieprzowe, pasztety, tatar wołowy z polędwicy czy marynowane śledzie. Wśród gorących: pierogi z cięcieliną i grzybami, pierogi ruskie, placki ziemniaczane z kawiozem i wędzonym łososiem. Nie brak i naleśników – tu oferowane są z nadzieniem szpinakowym lub też z rakami. Zupy również znane są z tradycyjnego, polskiego stołu. W Różanej dostaniemy rosół z koldunami, barszcz z warzywami i fasolą, krem z białych warzyw ze śmietaną oraz żurek śląski z białą kiełbasą na zakwasie. Do wyboru goście mają kilka sałat, szczególnie godna uwagi jest sałata „Zielone Ogrody”, z liśćmi szpinaku oraz płatkami czosnku. Warto także spróbować sałaty ze szczypcami kraba i świeżymi owocami. Nazwy dań głównych również podkreślają ich polskość. Ot, choćby wiejska kaczka z pieca na sosie ze złotej renety i leśnej żurawiny. Czy też kurczak faszerowany po polsku. Albo wstążki domowego makaronu z duszonymi pomidorami. A przecież jest jeszcze łosoś z pieca



na musie z pomidorów, wątróbka cielęca z cebulą na sosie z wiśniowej konfitury czy comber z jelenia z kopytkami. Polska Różana znana jest z wysokiej jakości deserów – wytwarzane tu ciasta często są zamawiane na specjalne okazje. Na miejscu możemy skosztować tortu bezowego z kremem pomarańczowym lub kawowym, jabłecznika z antonówek z sosem waniliowym oraz domowego sernika – to ostatnie brzmi zwyczajnie, ale zapewnia całkiem niezwykłe doznania smakowe.

CENY Zimne przekąski kosztują od 22 do 44 zł – ta druga kwota to koszt tarta z różowego łososia. Gorące przekąski są w cenach od 26 (pierogi ruskie) do 49 (naleśniki z rakami) złotych. Za sałatę zapłacimy od 25 do 44 zł, zaś zupy są w cenie 15 – 17 zł. Dania główne to koszt rzędu 34 – 79 zł, ta górna granica oznacza przyjemność kosztowania combra z jelenia. Za deser zapłacimy 16 – 23 złote.

OCENA Stylowa, bardzo przyjemna restauracja – doskonałe miejsce na kolację biznesową.

■ Restauracja Polska Różana;
ul. Chocimska 7, 00-791 Warszawa;
Tel. 22 848 12 25;
restauracjarozana.com.pl

Tomasz Wilczewski

Festiwale **szaleństwo**



Zawsze na świecie jest kraj, w którym właśnie teraz trwa festiwal. **Bianca Reyes i Olga Chelchowska** przyłączają się do zabawy i sprawdzają, w jaki sposób organizatorzy wyjazdów motywacyjnych wykorzystują podobne okazje.



Festiwale odzwierciedlają ducha danego kraju i przedstawiają tradycje nawiązujące do początków zbiorowej pamięci społeczności. Obecnie świętowane są nawet z większym rozmachem, gdyż w niepewnych czasach ludzie bardziej potrzebują okazji do rozrywki. Festiwale rozrastają się, bowiem biura podróży i organizatorzy wycieczek zresztą promują takie wydarzenia, by przyciągnąć jak najwięcej przyjezdnych, którzy są nadzieją dla gospodarki. Taka oferta często zawiera organizację wycieczek motywacyjnych.

KARNAWAŁ NICEJSKI

NICEA, FRANCJA

TERMIN Od 18 lutego do 8 marca 2011 roku.

CHARAKTERYSTYKA Carnaval de Nice to największe zimowe szaleństwo Francuskiej Riwiery. Karnawał ma bogatą historię sięgającą XIII wieku, a po 1873 roku, kiedy powołano komitet kierowniczy, rozrósł się i przybrał bardziej zorganizowaną formę. To wtedy wymyślono paradę kukieł o charakterystycznych, ogromnych głowach i przejażdzy przyozdobionych kwiatami platform z pięknymi dziewczynami. W 2011 roku odbędzie się już 127 edycja tego święta. Tym razem hasłem przewodnim będzie Kraina Króla Morza Śródziemnego. W ciągu dwóch tygodni niebo nad miastem rozświetlą fajerwerki, trwać będą bale, maskarady, koncerty rockowe, także improwizowane występy uliczne. Podczas wielkiej parady będzie można zobaczyć nie tylko olbrzymie kukły z masy papierowej, podziwiać tajemnicze wenejanki w koronkowych maszczkach, ale i uczestniczyć w bitwie na kwiaty – to okazja do niepowtarzalnych zdjęć. Święto wieńczy ceremonialne spalenie podobizny karnawałowego króla oraz widowiskowy pokaz sztucznych ogni.

PROGRAM Francuscy organizatorzy wyjazdów motywacyjnych proponują siedmiodniowy program oparty na tych uroczystościach. Po przyjeździe uczestnicy są witani przez grupę klaunów, żonglerów i mężczyzn na szczudłach, następnie udają się do recepcji – na czymś, co przypomina festiwalową platformę. Rozdawane są paczki konfetti i karnawałowe rekwizyty.

W programie roi się od rozrywek, takich jak grupowe zadania polegające na zrobieniu najlepszego zdjęcia z karnawału, które pojawi się później na wielkim ekranie podczas galowej kolacji czy poszukiwanie skarbów, dzięki czemu goście, podczas próby zdobycia łupów, będą mieli okazję zwiedzić Stare Miasto. Zwycięska drużyna, w nagrodę, może liczyć na pocałunek Królowej Karnawału i sakwę wypełnioną gotówką.

Na finałową kolację uczestnicy będą musieli stworzyć własne kostiumy – pomoże im w tym cały sztab charakteryzatorów, stylistów i rekwizytorów. Wieczorny program rozrywkowy to, między innymi, występy zespołów na żywo a także karnawałowe, ludowe zwyczaje, w tym wróżenie z ręki. Grupa będzie mogła zagłosować w wyborach Króla i Królowej Karnawału. Możliwe jest również zaaranżowanie wycieczki do Menton, gdzie odbywa się barwne Święto Cytryny.





QUEENSTOWN WINTER FESTIVAL

NOWA ZELANDIA

TERMIN 24 czerwca – 3 Lipca 2011.

CHARAKTERYSTYKA Nic nie może się równać z zimą w malowniczej Nowej Zelandii, zwłaszcza w Queenstown, gdzie jezioro Wakatipu, góry Remarkables oraz błękitne niebo stanowią tło Winter Festival – imprezy, która odbywa się tu nieprzerwanie od 1975 roku. W tym mieście szaleńców – bo tak często nazywane jest Queenstown – narodziły się tak ekstremalne sporty jak bungee jumping, bungee rocket (katapulta) czy shotover jet (przejażdżka przez wąskie kaniony, łodzią rozpędzoną do 85 km/h po rzecze o głębokości 10-20 cm). Przyjezdni mają tu duże możliwości wyboru preferowanego sportu: mogą zdecydować się na rejs motorówką, kolarstwo górskie, hokej na lodzie, a w ostateczności na lepienie bałwana. Inne atrakcje to uliczne imprezy, pokazy sztucznych ogni, wystawne bale i mnóstwo koncertów na żywo.

PROGRAM Fachowcy od wyjazdów motywacyjnych sugerują, by grupa przyjechała na otwarcie festiwalu, aby zobaczyć widowiskowy pokaz sztucznych ogni nad Jeziorem Wakatipu, po którym będzie czas na równie wspaniałą kolację w hotelowej restauracji. W czasie festiwalu uczestnicy mają możliwość wziąć udział także w innych imprezach: The International Whisky – to degustacja najlepszych gatunków whisky na świecie.

Wyścigi psów w Coronet Peak – uczestnicy będą świadkami gonitwy z udziałem pasterszy i ich pocciwych psiaków. Kolejna dyscyplina to tor przeszkód, a na koniec psie wydanie nowozelandzkiej wersji Idola (naprawdę!) oceniane przez jury.

Wieczór Lindauer Jazz – można doświadczyć niezwykłej mieszanki jazzu, wywodzącego się z reggae dubu, funku i soulu.

Śródziemnomorskie natchnienie kulinarne – warsztaty pod batutą Raya McVinnie – cenionego pisarza, kucharza, dziennikarza i stylisty.

Bal Gwiazd – przyjęcie (strój wieczorowy), które daje wymienitą okazję, by przetańczyć całą noc.

Ci, którzy chcieliby uwolnić się od tłumów, mogą polecieć do Milford Sound i spróbować sił na śnieżnym skuterze lub zwiedzić tamtejsze wytwórnie win.





EDINBURGH INTERNATIONAL FESTIVAL

EDYNBURG, SZKOCJA

TERMIN 12 sierpnia – 4 września 2011.

CHARAKTERYSTYKA Międzynarodowy Festiwal w Edynburgu ma już ponad 60-letnią historię. Jego inauguracja w 1947 roku, miała być odbiciem od szarych realiów powojennej Europy i otwartym szlabanem dla rozkwitu ludzkiej duszy. To przesłanie oraz wiara w moc sztuki, towarzyszą idei festiwalu do dziś.

W tym samym czasie w mieście odbywa się także Edinburgh Festival Fringe, który cieszy się niesamowitą popularnością nie tylko wśród publiczności, ale i wśród samych artystów. W ostatnich latach na Fringe można było zobaczyć ponad dwa tysiące spektakli, musicali, koncertów, wystaw czy występów kabaretowych.

Program jest na tyle rozbudowany, że z pewnością każdy może w nim znaleźć coś dla siebie. Dodatkowo, do końca wakacji, w Edynburgu trwa Międzynarodowy Festiwal Książki, Międzynarodowy festiwal Orkiestr Wojaskowych oraz, od zeszłego roku, Międzynarodowy Festiwal Polityki.

PROGRAM W 2011 roku organizatorzy zapraszają na egzotyczną podróż w zakątki kultury azjatyckiej. Tajemnice intrygującej cywilizacji Wschodu zainspirowały Jonathana Millsa – obecnego dyrektora tego święta. Najlepsi artyści z Chin, Japonii, Korei, Tajwanu i Wietnamu wraz z kolegami z ca-



łego świata, zapoznają nas ze swoimi pasjami. Romantycznym punktem imprezy będzie występ grupy National Ballet of China pod przewodnictwem Peony'ego Paviliona, z jedną z najbardziej znanych chińskich opowieści o miłości. Klasykę będzie wspierała, między innymi, Shanghai Peking Opera Troupe czyli Opera Pekińska ze spektaklem nieśmiertelnego dramatu Szekspira – Hamlet. Festiwal ma do zaoferowania mnóstwo ciekawych propozycji, z którymi zdecydowanie warto się zapoznać.



ATI-ATIHAN KALIBO, FILIPINY

TERMIN Trzeci weekend stycznia 2011.
CHARAKTERYSTYKA Uważane za największe święto Filipin ostatki Ati-Atihan, są organizowane, by uczcić postać Santo Niño de Cebú (Świętego Dzieciątka Jezus). Uczestnicy smarują swoje twarze sadzą, by upodobnić się do Ati – rdzennych mieszkańców kraju – przywdziewają jaskrawe i wymyślne kostiumy i zapamiętałe tańczą bez wytchnienia. Bawią się już w weekendy od połowy stycznia do lutego, ale ten najważniejszy moment, to koniec trzeciego tygodnia stycznia.

Pierwszy dzień zaczyna się od mszy, co zapewne ma sprawić, by uczestnicy festiwalu pamiętali o jego religijnym charakterze. Następnie rozlega się rytmiczny i odurzający dźwięk bębnow, będący znakiem by zacząć świętowanie. Na ten sygnał tłumy zaczynają tańczyć i wirować, od czasu do czasu wykrzykując: „Viva kay Senor Sto Nino!”

Drugi dzień zaczyna się o świcie modlitwą różańcową, a kończy ponownie mszą świętą. Zabawa zaczyna się na nowo. Ostatniego dnia ma miejsce główne wydarzenie – parada „plemion”, podczas której każde stara się pokonać pozostałe swoją kreatywnością, czasem ekscentrycznością – korzystając ze wszystkich dostępnych materiałów: od muszli po trzcinę cukrową, koraliki czy bambus. Widoczne są także wizerunki Dzieciątka Jezus bogato wkom-



ponowane w stroje parafian. Zwycięzców konkursu na najlepszy kostium ogłasza się podczas balu maskowego, który wieńczy festiwal.

PROGRAM Filipińscy organizatorzy oferują pięciodniowy pakiet motywacyjny Ati-Atihan, z dwoma noclegami w Kalibo i na wyspie Boracay. Podczas festiwalu uczestnicy są zachęceni, by wczuć się w jego atmosferę, przebrać się w kostium, a twarz posmarować sadzą (chyba, że wolą, by przechodnie zrobili to za nich – wszystko w imię zabawy!). Inne atrakcje obejmują jazdę trzykołowym motocyklem z szoferem, który zawozi uczestników do lokalnego muzeum, wycieczkę na wieś, gdzie można zobaczyć jak wyrabia się tkaniny z włókien pina lub wyprawę do lasów namorzynowych.



DRAGON BOAT FESTIVAL HONG KONG

TERMIN Piąty dzień piątego miesiąca w kalendarzu księżycowym. W 2011 roku ten dzień przypada 6 czerwca.

CHARAKTERYSTYKA Jedną z najbardziej popularnych imprez w Hong Kongu o międzynarodowym charakterze, są wyścigi łodzi – Dragon Boat Racing. Obok Autumn Moon i chińskiego nowego roku, jest to najważniejsze wydarzenie w całych Chinach. Przyciąga drużyny z najodleglejszych krańców świata. Festiwal odbywa się w Stanley Beach lub Shing Mun Pier, w dzielnicy Sha Tin, gdzie co roku przybývają prawdziwe tłumy. Święto smoczych łodzi łączy ze sobą cechy imprezy sportowej z tradycyjnymi elementami religijnymi.

Początki festiwalu sięgają historii szanowanego męża stanu Qu Yuan, który żył w skorumpowanym Królestwie Chu, 2 tysiące lat temu. Qu został oskarżony o zdradę stanu przez zazdrosnych rywali i w efekcie skazany na banicję. W rozpacz i prawdopodobnie w proteście wobec niesprawiedliwości, rzucił się do rzeki Mi Lo. Dziś wioslarze biorą udział



w szaleńczym wyścigu, co ma upamiętniać daremne próby rybaków, którzy chcieli uratować Qu. Natomiast specjalne mięsno-ryżowe pierogi symbolizują tych, którzy zostali wrzuceni do rzeki, aby uchronić samego Qu przed rozszarpaniem przez drapieżne ryby. Pędzące, długie łodzie przyozdobione stylizowanymi głowami smoków pozostawiają niezapomniane wrażenia.

PROGRAM: Organizatorzy wyjazdów motywacyjnych oferują kilkudniową wycieczkę, której punktem głównym jest właśnie Dragon Boat Festival. Rozpoczyna się ona od wypadu do fabryki produkującej łodzie, następnie jest lunch w postaci lekkich przekąsek dim sum: między innymi kleistych ryżowych pierogów.

Po południu uczestnikom udziela się wskazówki dotyczące zasad i technik stosowanych w wyścigach, a później sami okazją chwycić za wiosła. W dniu imprezy grupa oczywiście ogląda zawody, choć co bardziej wysportowani uczestnicy mogą wziąć udział w wyścigu, pod warunkiem, że wcześniej zgłoszą to organizatorom. Jeśli grupa sobie tego życzy, istnieje możliwość zorganizowania prywatnych wyścigów tylko dla niej – jest to przygoda sprzyjająca integracji zespołu.

HARI RAYA

BRUNEI DARUSSALAM

TERMIN Listopad 2011 roku (święta muzułmańskie bazuja na fazach kalendarza księżycowego, dlatego są to święta ruchome).

CHARAKTERYSTYKA Ten trzydniowy festiwal uświetnia zakończenie postnego miesiąca Ramadan. Pierwszego dnia mężczyźni udają się do meczetów, by oddać się modlitwie (kobiety i dzieci modlą się w domu), a wszyscy przywdziewają kolorowe stroje narodowe. Później biorą udział w uczcie, na której mogą skosztować ulubionych, tradycyjnych potraw, jak satay, pikantny wołowy rendang oraz ciasteczka ryżowe.

Hari Raya to radosna okazja do świętowania dla wszystkich. Domy mieszkańców są w tym czasie otwarte dla każdego. W dzisiejszych czasach wprawdzie tylko dzieci chodzą do domów osób, których nie znają, w przeszłości jednak dorośli gremialnie odwiedzali siedziby okolicznych sąsiadów. W ten sposób nawiązywała się więź i już nikt nie był sobie obcy. W domach nowopoznanych można było się poczęstować ciastem i napić kawy, dzieci dostawały cukierki. Dziś najmłodsi zdecydowanie chętniej zbierają drobne pieniądze.

W tym okresie nawet Istana Nurul Iman, oficjalna rezydencja Sułtana Brunei, zostaje otwarta dla zwiedzających. To także jedyna okazja, kiedy Jego Wysokość Sułtan Haji Hassanal Bolkiah, wraz z rodziną królewską, witają swoich poddanych oraz turystów w pałacu, o którym mówi się, że jest największy na świecie. Koncepcja „domu otwartego” jest nierozdzielnie połączona z kulturą Brunei. Wywodzi się z reguł wiejskich, wedle których każdy gość jest przyjmowany ciepło i szczerze.

PROGRAM Organizatorzy często pozwalają zajrzeć do tego pożądanego świata, podczas jednego z trzech dni odwiedzin. Najważniejszym punktem programu jest audycja u rodziny królewskiej, która ma miejsce rano lub po południu.

Istnieje jednak ścisły protokół – sułtan wita się z mężczyznami, natomiast kobiety są podejmowane przez królową i jej dworki. Jeśli masz szczęście, być może będziesz mieć nawet okazję do rozmowy. Następnie, zarządzająca kompleksem pałacowym, firma Hyatt serwuje poczęstunek. Ponieważ jest to tylko południowa wycieczka, organizatorzy często wzbogacają ofertę o takie atrakcje jak rejs rzeczny, kolacja tematyczna lub spacer po miejscowym centrum rękodzielnictwa w słynnym Water Village.

Istnieje jednak ścisły protokół – sułtan wita się z mężczyznami, natomiast kobiety są podejmowane przez królową i jej dworki. Jeśli masz szczęście, być może będziesz mieć nawet okazję do rozmowy. Następnie, zarządzająca kompleksem pałacowym, firma Hyatt serwuje poczęstunek. Ponieważ jest to tylko południowa wycieczka, organizatorzy często wzbogacają ofertę o takie atrakcje jak rejs rzeczny, kolacja tematyczna lub spacer po miejscowym centrum rękodzielnictwa w słynnym Water Village.



LOI KRATHONG FESTIWAL NAD RZEKĄ CHAO PHRAYA

BANGKOK, TAJLANDIA

TERMIN Listopad 2011 roku.

CHARAKTERYSTYKA Święto to jest obchodzone w całej Tajlandii, w różnych wersjach, w zależności od regionu. Wywodzi się z tradycji Braminów a jego przestrzeganie stało się częścią buddyjskich rytuałów – wierni organizują festiwal na znak szacunku i uwielbienia dla świętego odcisku stóp Buddy. W innych przypadkach festiwal traktuje się jak święto dziękczynne ku czci bogini wody, podczas którego dziękuje się jej za dostarczanie życiodajnego płynu przez cały rok.

Festiwal odbywa się każdego 15 dnia dwunastego miesiąca kalendarza księżycowego, podczas pełni księżyca. Jego tradycja przekazywana jest z pokolenia na pokolenia od czasów, kiedy Sukhothai było stolicą starożytnej Tajlandii. Głównym wydarzeniem jest puszczanie na wodę krathong (małych trawek w kształcie łabędzi) lub kwitnących kwiatów lotosu, w które wetknięte zostały lampiony lub kadzidelka. Odpływające latarenki mają symbolizować odejście wszelkich problemów i jasną drogę na przyszłość. To wszystko odbywa się na rzece Chao Phraya. Zabawa trwa od 10:00 do 21:00, a w trakcie jej trwania można zobaczyć wystawę na temat zwyczajów związanych z Loi Krathong, targi rzemieślnicze, muzyczną fontannę i stragany z lokalnymi potrawami. Sztuczne ognie mają nawiązywać do tradycji zapalania świec podczas modłów, stąd też pokazy cieszą się ogromną popularnością w całym królestwie. Późnym wieczorem cały brzeg rozświetla się setkami kolorów, tworząc niezapomniany nastrój.

PROGRAM Firmy zajmujące się organizacją wyjazdów firmowych, jak Swire Travel z siedzibą w Hongkongu – włączają Loi Krathong do oferty wyjazdów motywacyjnych. Wiele z pięciogwiazdkowych hoteli, znajdujących się wzdłuż rzeki, korzysta z festiwalu oferując kolacje na tarasach widokowych, skąd doskonale widać przebieg całej ceremonii.

Istnieje też możliwość zaaranżowania wieczornego rejsu wraz z kolacją – rejsy są niezwykle popularne, zarówno wśród mieszkańców, jak i turystów. W związku z tym warto dokonywać rezerwacji jak najwcześniej. ■



Piotr Kowalewski twierdzi, że holenderskie lotnisko Schiphol jest dowodem na to, iż idea portu lotniczego, który rozwija się w prawdziwe miasteczko, jest możliwa do zrealizowania.

MIASTO POD MIASTEM



Korzystający z usług lotniczych dzielą się na tych, którzy byli i na tych, którzy z pewnością będą na tym lotnisku. To jeden z najbardziej znanych portów lotniczych w Europie i na świecie. Tak pod względem wielkości ruchu, rozmiarów (piąty w Europie), jak i poziomu oferowanych usług, amsterdamski Schiphol plasuje się w ścisłej światowej czołówce – jest hubem o niezwykle istotnym znaczeniu dla globalnej komunikacji powietrznej.

PONIŻEJ POZIOMU

Schiphol Amsterdam Airport jest zarządzany przez spółkę Schiphol Group, która zajmuje się również aktywnością w innych dziedzinach oraz innych krajach – ma np. 8 procent udziałów w Aéroports de Paris, zaś na mediolańskiej Malpense buduje MXP Business Park, który będzie się składał z ośmiu biurowców o łącznej powierzchni 64 tys. m². Firma zatrudnia prawie 2,5 tysiąca osób i osiągnęła w 2009 roku przychody rzędu 1,1 mld euro. Oczywiście, jej oczkiem w głowie jest lotnisko pod Amsterdamem, jedno z niewielu, znajdujących się od chwili założenia w tym samym miejscu.

Port lotniczy powstał w Holandii w 1916 roku – tradycyjnie zaczynając od funkcji wojskowych. Pierwszy lot cywilny KLM odbył się cztery lata później. Tuż przed wojną Schiphol był drugim lotniskiem w Europie pod względem liczby operacji lotniczych. Zbombardowany w trakcie działań wojennych, został po wojnie odbudowany. W latach 60-tych ubiegłego wieku rozpoczęła się budowa nowego portu lotniczego. W 1978 roku otwarte zostało połączenie kolejowe między lotniskiem a miastem, dziesięć lat później zbudowano nową wieżę kontrolną. Oczywiście, port przez cały czas się rozbudowywał, np. w 1995 roku oddano do użytku centrum Schiphol Plaza, sukcesywnie dobudowywano kolejne części.

Dzisiaj port lotniczy to 2 787 hektarów. Oferuje niemal 300 połączeń do prawie setki krajów. Liczba pasażerów przekracza 43 miliony rocznie. Warto przy okazji dodać, że lotnisko pod Amsterdamem to również ważny, trzeci w Europie (1,28 mln ton ładunków rocznie), punkt przewozów towarowych. Ruch obsługuje sześć pasów startowych o długości od 2 do 3,8 tys. metrów. Liczba operacji lotniczych sięga rocznie 391 tysięcy. Operuje tu około 90 linii lotniczych.



Piąty port lotniczy w Europie od lat wygrywa konkursy na najlepsze lotnisko kontynentu

Ciekawostką jest fakt, że lotnisko w Amsterdamie jest drugim najniższym położonym na świecie. Znajduje się 4,5 metra poniżej poziomu morza. Przegrywa jedynie z Rotterdamem, w którym port lotniczy usytuowany jest o półtora metra niżej. Schiphol to miejsce funkcjonowania wielu firm i zatrudnienia tysięcy osób – działają tu 544 przedsiębiorstwa (w tym ponad 200 sklepów).

HUB MULTIMODALNY

Spółka Schiphol Group może i angażuje się w wielorakie obszary działań biznesowych, ale jej oczkiem w głowie jest koncepcja o nazwie AirportCity. To nic innego, jak ucieleśnienie obecnego od pewnego czasu w przemyśle lotniczym trendu, który mówi o przekształcaniu lotnisk w najprawdziwsze miasteczka, z centrami handlowymi, całą masą rozrywek, licznymi parkingami, itd. Zarządzający hubami lotniczymi przewidują, że ten kierunek będzie się rozwijał, i w istocie tak się dzieje – bardzo często wizyta mieszkańców miasta w kinie i restauracji, połączona z możliwością oglądania startujących i lądujących samolotów, to atrakcja rodzinna. Z drugiej strony taki trend ma ogromną wartość biznesową, w końcu to bardzo wygodne mieć na lotnisku możliwość wynajęcia hotelu, zorganizowania konferencji i zapewnienia jej uczestnikom rozrywek.

Wszystko to w amsterdamskim wydaniu przybiera postać ogromnych inwestycji (w ubiegłym roku 215 mln euro) i nieustannego rozrostu portu lotniczego, co

ma wyraz w tworzeniu nowych rozwiązań logistycznych, biznesowych, informatycznych, handlowych i rozrywkowych, a także że sfery bezpieczeństwa. Jak głosi zarząd Schiphol, lotnisko w Amsterdamie ma być holenderskim centrum ruchu nie tylko lotniczego, ale także kolejowego oraz drogowego, tworząc coś, co określa się mianem „hubu multimodalnego”. Dla pasażerów i gości to czysta wygoda, bo wszelkie usługi są w porcie lotniczym dostępne przez 24 godziny na dobę i przez 7 dni w tygodniu.

Czy tworzenie AirportCity się udaje? Patrząc na rozwój lotniska Schiphol można bez wątpienia powiedzieć, że tak. Świadczy o tym nie tylko rozwój portu, ale i to, że jest on doceniany za serwis i jakość usług – od 1980 roku Schiphol zdobył 160 międzynarodowych nagród w wielu różnych konkursach i rankingach.

W STRONĘ BIZNESU

Ogromna część przewijających się przez lotnisko w Amsterdamie osób to pasażerowie biznesowi. Nic zatem dziwnego, że Schiphol ma dla nich bogatą ofertę. W centrum portu znajdziemy centra konferencyjne Exchange Avenue oraz Regus Skyport Meeting Centre. Na to pierwsze składa się osiem sal konferencyjnych, z których największa mieści 80 osób. Są tu także miejsca na mniejsze spotkania, cztery sale, mieszczące do 14 osób. We wszystkich znajdują się komfortowe, ekskluzywne meble oraz najwyższej jakości audiowizualny sprzęt konferencyjny. Nieco inna koncepcja przyświeca ►



Regus Skyport Meeting Centre – to miejsce, w którym znajdziemy sale, przystosowywane od zera do potrzeb gości, od mebli poczynając, na ołówkach kończąc.

Wartym podkreślenia jest niestanna obecność obsługi w recepcji biznesowej – jej pracownicy są gotowi zorganizować spotkanie nie tylko z dużym wyprzedzeniem, ale i w ostatniej chwili. To takie biznesowe „last minute”. Nie ma, rzecz jasna, najmniejszego problemu z cateringiem – np. w Exchange Avenue działa bar kawowy.

Airport Business Point to z kolei miejsce spotkań dla pasażerów biznesowych i ich kierowców (jest tu dla nich wydzielona osobna przestrzeń). Można tu, w trakcie oczekiwania, skorzystać z bezprzewodowego Internetu. Pomysł jest świetny – pozwolił zlikwidować problem szukających się wzajemnie osób. Meet & Assist jest usługą, która pozwala biznesmenom oraz VIP-om korzystać z usług dedykowanej obsługi, co pozwala przejść szybko formalności, a o tym, jak bywa ważny w biznesie czas, wiemy doskonale wszyscy. Usługa ta może również obejmować grupy przybywających na lotnisko gości. W porcie lotniczym pasażerowie biznesowi znajdują oczywiście salony biznesowe kilku linii lotniczych, w tym rzecz jasna KLM, dla którego Schiphol jest głównym lotniskiem. Największe wrażenie robi salon Privium, przeznaczony dla uczestników programu lojalnościowego o tej samej nazwie. Futurystyczny wystrój przywołuje na myśl „Odyseję kos-



miczną” Stanleya Kubricka, a komfort i cisza, jakie tu panują, są warte każdego poświęcenia. Rzecz jasna, jak na nowoczesny obiekt przystało, bezprzewodowy Internet jest tu wszechobecny, choć płatny – można za niego płacić kartą kredytową w specjalnych kioskach internetowych bądź gotówką w sklepach. W KPN Internet Centre można używać miejscowych komputerów.

UROK ROGALIKA

Schiphol, widziany z okien samolotu, przypomina kształtem rogala z kilkoma odnogami. Środkową jego część stanowią trzy hale oraz centrum handlowe, odnogami są tzw. piers, do których „podczepione” zostały rękawy, prowadzące do samolotów. Taka konstrukcja ułatwia w znaczny sposób poruszanie się po porcie, zgubić się mogą tutaj tylko największe gapy.

Oprócz typowej infrastruktury, związanej z odprawą, znajdziemy na lotnisku całą masę sklepów, restauracji i kafejek. Do tego różne udogodnienia, choćby

Airport Business Point to specjalne miejsce spotkań dla biznesmenów oraz ich kierowców

w postaci fotela do masażu o nazwie Back To Life (10 minut masażu to koszt 16,50 euro). Naprawdę zmęczeni mogą skorzystać z biczów wodnych. Kolejne rozrywki zapewni Holland Casino, usytuowane w hali przylotów nr 2, zaś na tych, którzy lubią obserwować ruch na lotnisku, czeka obszerny taras Panorama, gdzie są usytuowane także restauracje.

Oryginalnym przedsięwzięciem jest muzeum. Oddział słynnego Rijksmuseum znajduje się na Holland Boulevard (to taka wewnętrzna aleja lotniskowa), między Pier E oraz Pier F. Otwarte jest ono od godziny 7:00 do 20:00, wstęp jest darmowy. Można tu podziwiać eksponaty słynnych włoskich mistrzów malarstwa, ekspozycje zmieniają się kilka razy w ciągu roku. Bardzo ciekawą propozycją spędzania czasu na Schiphol jest możliwość wybrania się na wycieczkę rowerową. Jeździ się po wyznaczonych wokół portu ścieżkach rowerowych.

Schiphol dzieli od centrum Amsterdamu 15 minut jazdy pociągiem i jest to najlepszy sposób dostania się na lotnisko i wydostania się z niego. Stacja kolejowa znajduje się pod halą główną, nie sposób też przegapić kas biletowych. Ciekawą propozycją jest możliwość zakupu biletu bez daty wyjazdu – w dzień podróży wystarczy taki bilet podstemplować w maszynie do sprzedaży biletów. Rzecz jasna, są na lotnisku także dostępne autobusy, taksówki oraz busy hotelowe, należące m.in. do sieci Mercure, Ibis, Hilton i Radisson. ■

Business Traveller Poland



W PRENUMERACIE
NAJPROŚCIEJ
I NAJSZYBCIEJ
W TWOIM
DOMU



Prenumerata
półroczna (5 wydań) – 46 zł
roczna (10 wydań) – 90 zł
dwuletnia (20 wydań) – 175 zł

Zamów przez Internet
www.businesstraveller.pl

Zamów mailem
redakcja@businesstraveller.pl





Made in Switzerland

Solidność, dokładność, punktualność. Świat ceni i z chęcią korzysta z usług szwajcarskich firm. W 2009 roku Swiss International Air Lines przewiozły czternaście milionów pasażerów.

Motto i cel szwajcarskich linii lotniczych są bardzo proste: być najlepszą linią lotniczą w Europie. W praktyce przekłada się to na solidność i jakość, a także dbałość o pasażerów. Jak możemy przeczytać w materiałach reklamowych, Swiss chce, by wszyscy pasażerowie czuli się na pokładach jego samolotów, jak w domu.

Szwajcarskie linie obsługują 72 kierunki w 39 krajach na całym świecie, z czego 48 kierunków przypada na Europę. Mają 87 samolotów. We flocie dominują Airbusy. Średnia wieku maszyn wynosi około 10 lat. Loty długodystansowe obsługują A340 oraz A330, zaś na trasach krótszych latają Airbusy A320, a także Avro RJ 100.

Swiss w ubiegłym roku przewiózł prawie 14 mln pasażerów, w 2010 z pewnością się do tej liczby zbliży, a może i ją przekroczy, bowiem na koniec września linie mogły się pochwalić 11 milionami goszczących na pokładach samolotów osób. Firma zatrudnia 7,5 tysiąca pracowników, z czego ponad tysiąc to piloci, przy okazji warto dodać, że Szwajcarzy mają jedno z najbardziej wysrubowanych na świecie zasad bezpieczeństwa.

Historia linii Swiss jest niedługa. Firma powstała w 2002 roku, przejmując majątek Swissair, który ogłosił upadłość. W lipcu 2005 roku nastąpiło połączenie Swiss z Grupą Lufthansa, rok później szwajcarskie linie przystąpiły do sojuszu lotniczego Star Alliance. Wejście w alians z Lufthansą dało wiele korzyści pasażerom – w postaci poszerzonego portfolio połączeń i usług, natomiast udział w sojuszu lotniczym zaowocował przystąpie-

niem linii do programu Miles & More, który przyciąga stałych klientów.

Warto wspomnieć, że Swiss International Air Lines ogromną wagę przywiązuje do ochrony środowiska, co jest zresztą powszechnym trendem w branży. W 2002 roku flota Swiss zużywała 4,5 litra paliwa na 100 pasażero-kilometrów, w 2008 roku było to już tylko 3,8 litra. To efekt długofalowej strategii, przyjętej przez przewoźnika, która obejmuje między innymi stosowanie innowacji technologicznych, obniżających zużycie paliwa i emisję CO₂.

GRA W KLASY

Swiss oferuje klientom trzy klasy – Economy, Business oraz First. W klasie ekonomicznej wszyscy pasażerowie (nawet na krótkich odcinkach) są częstowani napojami oraz – w zależności od pory dnia – różnymi rodzajami posiłków (można zamawiać przed podróżą posiłki dla dzieci). W samolotach Airbus działa pokładowy system rozrywki, a siedzenia są wygodne – w czasie lotów międzykontynentalnych odległość między oparciami siedzeń wynosi 81 cm, zaś ich szerokość to 44 cm. Na tych trasach do posiłków serwowane są dodatkowo szwajcarskie sery, obsługa po ▶

Cel Swiss jest prosty, choć bardzo ambitny. Zostać najlepszą linią lotniczą w Europie





daje też gorące ręczniki przed wylądowaniem, a na pożegnanie – czekoladę.

Klasa Business zapewnia pasażerom więcej miejsca, siedzenia środkowe są w samolotach tradycyjnie wolne. Oczywiście, specjalne traktowanie pasażerów zaczyna się już na lotnisku, mogą oni korzystać z osobnej ścieżki odprawy. Mogą także zabrać większą ilość bagażu, a liczba przebytych mil jest w programie Miles & More naliczana podwójnie. Mają większy wybór posiłków i napojów (z szampnem włącznie). Mają rzecz jasna tak-

siłkami mogą liczyć na lody i inne przekąski. Szerokość siedzenia w samolocie Airbus A330-300 wynosi do 57 cm. Rozkłada się ono do długości 2 metrów, można zatem wygodnie na nim spać. Pasażer ma do dyspozycji system video wysokiej jakości, port USB, możliwość podłączenia iPod'a.

Bardzo ciekawą propozycją dla pasażerów biznesowych jest coś, co nosi nazwę Business Jet – to specjalnie przystosowany do potrzeb biznesu samolot Boeing B737-800, który lata z Zurychu do No-

we Jorku. Zabiera 56 pasażerów, którzy mogą podróżować w komfortowych warunkach (odległość między rozkładanymi siedzeniami to 152 cm), są częstowani wysokiej jakości posiłkami, mają też świetne warunki do pracy. Najwyższą klasą w szwajcarskich samolotach jest Swiss First. Komfort, luksus i maksimum prywatności – to główne zalety podróżowania w tej klasie. A do tego: specjalnie przygotowywane posiłki, potrójnie naliczane mile w programie Miles & More, osobny lounge na lotnisku, szybka droga odprawy, asysta obsługi przewoźnika, możliwość podjechania pod samolot specjalną limuzyną.

że dostęp do salonów biznesowych, należących do linii Swiss oraz jej partnerów ze Star Alliance.

WSZYSTKO DLA BIZNESU

Bardzo ważną rzeczą dla pasażera biznesowego jest możliwość odwiedzenia na lotnisku Business Lounge. Swiss ma swoje salony, a poprzez Star Alliance, umożliwia dostęp do salonów innych przewoźników oraz portów lotniczych. Głównym lotniskiem, z którego operuje Swiss, jest Zurych, tu też znajdują się najważniejsze salony. Swiss First Lounge ma 650 m², może pomieścić 80 osób, ofe-



ruje sale spotkań, pomieszczenia biurowe, dostęp do Internetu, miejsca do spania, prysznice, możliwość zamówienia obiadu, a także limuzynę, która podwozi gościa na płytę lotniska. Swiss Senator Lounge to 634 m² na dwóch piętrach, Business Center z 12 stacjami roboczymi i drukarkami, Internet i prysznice. Swiss Business Lounge ma aż 1 100 m², mieści 216 osób, zapewnia oczywiście dostęp do Internetu, ma również łazienki z prysznicami. Swiss Arrival Lounge to z kolei 50 miejsc, dwie sale i tradycyjnie prysznice oraz Internet. Warto przy tym podkreślić, że wszystkie te salony charakteryzują się bardzo ciekawym wystrojem wnętrz, oferują komfortowe warunki i potrzebne biznesmenom w podróży zaciszne miejsce do pracy. Jako ciekawostkę dodajmy, że Swiss ma także jeden z największych salonów biznesowych na świecie. Mieści się on na lotnisku w Bazylei i ma powierzchnię aż 1 700 m².

Linie lotnicze Swiss pozycjonują się jako partner w jeszcze jednej gałęzi rynku, we współpracy z firmami przy okazji organizowania przedsięwzięć biznesowych. Oferta obejmuje na przykład zapewnienie transportu delegatom na obrady,

**Komfort,
luksus,
maksimum
prywatności.
Oto zalety
podróży
pierwszą
klasą Swiss**

organizowane w Szwajcarii – zniżka na bilet może sięgać nawet 25 procent ceny, ale delegatów musi być co najmniej czterystu, 15 procent z nich powinno lecieć z innych kontynentów. Swiss promuje także centrum kongresowe w Bazylei, gdzie oprócz sal konferencyjnych, które mogą pomieścić kilkaset osób, znajduje się także, prowadzona przez linię lotniczą, restauracja.

Oczywiście Swiss International Air Lines oferują również usługi niezwykle przydatne pasażerom, które dzisiaj stają się już standardem w cywilnym świecie lotniczym. Mowa o mobilnej, wyświetla-



nej na ekranie telefonu, karcie pokładowej, odprawie przez Internet czy systemowej informacji sms-owej oraz e-mailowej. Warto wspomnieć także o internetowym systemie rezerwacji – wchodząc na stronę przewoźnika (swiss.com) z łatwością dostrzeżemy, że możemy nie tylko zarezerwować lot, ale i nocleg w hotelu, a także wynająć samochód. To też coraz powszechniejszy wśród przewoźników, ale i bardzo pomysłowy sposób na kompleksową obsługę klienta biznesowego. No i przede wszystkim wygoda. Cóż, szwajcarska solidność. ■

Grzegorz Napierala





Więcej niż mile

Trzy tysiące mil za bilet w klasie biznes i tysiąc mil za bilet w ekonomicznej, to jedna z nowszych ofert programu lojalnościowego PLL LOT. Przyjrzyjmy się temu, co oferuje znany większości podróżujących z polskim przewoźnikiem, Miles & More.

Truizmem jest stwierdzenie, że dobry program lojalnościowy powinien dawać uczestnikom wiele konkretnych korzyści, a przy okazji zaskakiwać ich nowymi ofertami. I niby jest to oczywiste, ale kiedy przyjrzymy się różnym programom, to z łatwością dostrzeżemy, że wiele z nich charakteryzuje nadmierna statyka. Mają swoje zasady i niewiele się w nich dzieje. Na drugim biegunie mamy coraz to nowe propozycje, które mają przyciągnąć nowych i zatrzymać dotychczasowych klientów, z reguły realizowane we współpracy z innymi firmami. Nie inaczej jest w LOT-owskim programie Miles & More: dodatkowe mile w klasie

biznes, 10 tysięcy mil za zamówienie pakietu biznesowego w sieci Era czy trzy mile za każdą złotówkę wydaną na produkty firmy Wittchen – to tylko niektóre z przykładów dynamizowania programu lojalnościowego naszego narodowego przewoźnika.

Miles & More jest jednym z największych programów lojalnościowych na świecie. Wystartował w 1993 roku, dzisiaj ma około 19 milionów uczestników. Niewątpliwie ogromną jego zaletą jest duża wielobranżowość. Podstawowym sposobem zbierania mil są oczywiście podróże lotnicze, ale wśród partnerów znajdziemy wiele innych firm, choćby hotele, wypożyczalnie samochodów, operatorów telefonii komórkowej, sklepy oraz inne linie lotnicze.

Program oferuje trzy rodzaje mil. Premiowe mogą być przeznaczane na nagrody, zachowują ważność przez okres 36 miesięcy. Statusowe mają wpływ na przyznanie statusu Frequent Traveller lub Senator, przy czym kalkulacja obejmuje mile naliczone w danym roku kalendarzowym, a każda mila statusowa jest też zaliczona jako mila premiowa. Mile Hon

Circle mają wpływ na przyznanie najwyższego statusu (o takiej samej nazwie) – to efekt naliczania mil w czasie dwóch kolejnych lat kalendarzowych.

Mile można wykorzystywać na różne sposoby. Jednym z nich jest przeznaczenie ich na bilety – nagrody. I tak na przykład przelot po Europie linią lotniczą, która należy do Miles & More, będzie kosztował w klasie biznes 45 tysięcy mil, zaś do USA – 90 tysięcy mil. Z kolei 75 procent normalnej stawki milowej przeznaczymy na przelot w jedną stronę, np. z Europy do RPA będzie to 45 tysięcy zamiast 60 tys. mil. Podobną zniżkę otrzymamy przy zakupie biletu dla dzieci w wieku 2 – 11 lat.

Bardzo ciekawą koncepcją biletu – nagrody jest możliwość odbycia podróży dookoła świata. Po to, by otrzymać taki specjalny bilet, trzeba mieć 180 tys. mil w klasie ekonomicznej lub 280 tys. mil w klasie biznesowej. Warunkiem jest konieczność zmieszczenia się w dziesięciu odcinkach (9 przesiadek), a przerw w podróży, trwających powyżej 24 godzin, może być co najwyżej siedem.

Kolejne zniżki można otrzymać przy rezerwacji biletów przez Internet. To tzw. Fly Smart – jeśli na dwa tygodnie do dwóch dni przed podróżą zamawia się bilety online, można zaoszczędzić do 46 procent mil premiowych. Na przykład na rezerwacji biletu – nagrody na przelot



w obie strony w Europie można zaoszczędzić 13 tysięcy mil premiovych. Istnieje też możliwość wykorzystania mil premiovych do zapłaty podatków i opłat lotniskowych. Przez cały 2010 rok obowiązywał ryczałt w wysokości 15 tysięcy mil.

Senator Premium Award umożliwia uczestnikom o statusie Senator dokonanie rezerwacji miejsca w samolocie z puli dostępnych jeszcze w sprzedaży miejsc, nawet, jeżeli na wybrany rejs nie ma już miejsc dostępnych w ramach oferty biletów – nagród. Z Senator Premium Award mogą oczywiście skorzystać także członkowie HON Circle. Uczestnikom o statusie Senator lub HON Circle przysługują także zniżka na bilet – nagrodę dla osoby towarzyszącej. Nagroda jest dostępna za 50 procent zwykłej stawki milowej. Jednym z warunków jest to, by pasażer należący do Miles & More odbył podróż wspólnie z osobą towarzyszącą.

Uczestnicy programu mogą korzystać z wypożyczalni samochodów na świecie i otrzymywać oraz wykorzystywać swoje mile. To ponad 5 tysięcy punktów w przypadku firmy Avis, prawie 3,5 tysiąca w przypadku firmy Budget. W firmie Europcar wynajęcie auta na tydzień „kosztuje” od 23 tysięcy mil. Wynajem samochodu z fotelikiem dla dziecka to w firmie Hertz koszt od 30 tys. mil za tydzień.

Tradycyjnie uczestnicy programu lojalnościowego mogą korzystać z ofert ho-

teli i ośrodków wypoczynkowych. Jest ich cała masa. Na przykład, wynajęcie pokoju dwuosobowego na jedną dobę w hotelu Stafford sieci Kempinski w Londynie, to koszt rzędu 55 tysięcy mil. Oferta „milion mil” to trzy doby w apartamencie nowojorskiego hotelu Mandarin Oriental wraz ze śniadaniem i kolacją dla dwóch osób. Ciekawą inicjatywą wykazała się sieć Hilton, za 21 tys. mil możemy zafundować w jej hotelach lekcje gotowania dzieciom w wieku od 7 do 14 lat.

Jeśli już przy dzieciach jesteśmy, to warto wspomnieć o tym, że mile w programie Miles & More można wykorzystywać również na cele charytatywne. I tu propozycji jest sporo, dla nas w Polsce istotna jest możliwość przeznaczania mil na Wioski Dziecięce SOS, które to stowarzyszenie działa już od czterech lat. Jego celem jest zapewnienie domu każdemu dziecku w ramach tworzenia specjalnych osiedli. Warto też zwrócić uwagę na możliwość pomocy Placówce Wsparcia Dziennego „Jutrzenka w Lublinie”, która służy pomocą zarówno dzieciom, jak i ich rodzicom. Pod stałą opieką „Jutrzenki” znajduje się obecnie 43 dzieci w wieku od 7 do 17 lat. Dziesięć tysięcy mil pozwala opłacić miesięczne wydatki żywieniowe, umożliwia pokrycie miesięcznych wydatków na edukację oraz materiały szkolne lub zapewnia miesięczną opiekę pedagogiczną i psychologiczną. ■





Świąteczne przysmaki

Tradycyjne z nutą nowoczesności – takie potrawy goszczą na stołach w hotelowych restauracjach w czasie Świąt Bożego Narodzenia i Sylwestra. Szefowie kuchni Grupy Hotelowej Orbis przygotowują dla gości przysmaki, które zadowolą każdego smakosza.

Coraz częściej wolimy wyjechać na święta czy Sylwestra, by uciec od szaleńczego pośpiechu, zgiełku, zakupów, sprzątania czy przygotowywania potraw i spędzić czas z rodziną na łonie natury. W Polsce od kilku lat stają się modne imprezy integracyjne, które pracodawcy organizują w tym czasie dla pracowników. W odpowiedzi na takie potrzeby, szefowie kuchni w hotelach przygotowują menu, które zadowoli zarówno organizatorów firmowych Wigilii, jak i gości indywidualnych, którzy chcą spędzić święta poza domem czy po prostu zjeść w restauracji świąteczny obiad.

TRADYCYJNIE NA MAZURACH

Barszcz z uszkami, filet z karpia w sosie grzybowym, musy czekoladowe, a dla najmłodszych kolorowe pierogi i naleśniki – takie smakołyki czekają na go-

ści, którzy spędzają święta w hotelu Mercure Mrongovia Resort & Spa. – W tym okresie najczęściej goszczą u nas rodziny z dziećmi dlatego kuchnia jest raczej tradycyjna. Na wigilię barszcz z uszkami, karp w galarecie, filet z karpia z grzybami, karp w sosie śmietanowym. Oprócz tradycji są też elementy kuchni japońskiej, między innymi sushi – zachwala szef kuchni Łukasz Jabłoński. W czasie świąt goście zawsze mają do dyspozycji bufety tematyczne, pierwszego dnia np. kuchnię włoską, drugiego orientálną. Zawsze organizujemy tzw. live cooking – kucharze w obecności gości smażą np. placki ziemniaczane, to się zawsze bardzo podoba – dodaje Łukasz Jabłoński. Atrakcji kulinarnych nie brakuje także dla najmłodszych – świąteczne kolorowe pierogi, naleśniki i lody dostępne w każdej chwili to smakołyki przygotowywane specjalnie dla nich. Pod okiem szefa

kuchni dzieci uczą się wypieku chleba i ciasteczek. – Święta w hotelu to wygoda dla gości, nie muszą przygotowywać tych wszystkich potraw w domu. Mamy dużo zajęć dla dzieci, więc to także okazja dla rodziców, żeby pobyć choć chwilę razem – stwierdza.

EGZOTYCZNE NUTY W SOPOCIE

Na świąteczne tradycje stawia także Sofitel Grand Sopot, ale już w czasie Sylwestra sięga po zdecydowanie egzotyczne klimaty. Goście, którzy nie wyobrażają sobie świąt bez tradycyjnej polskiej kuchni, mogą skosztować takich przysmaków jak kaczka pieczona z ziemniakami fondant, podana z sosem żurawinowym na jabłkowej tarcie i duszonej czerwonej kapuście w sosie z czerwonego wina z goździkiem i cynamonem. Ale w świątecznym menu nie brakuje także dań z nieco dalszego podwórka. – Terina z kaczki podana z gęsią wątróbką w marmoladzie z czerwonej cebuli i musiem jabłkowym, wędzony łosoś na wiśniowym dżemie z puree z zielonego groszku z chrzanem wasabi, udekorowany parmezanowym tiulem i sosem musztardowo miodowym oraz Buche de Noel – tradycyjny deser francuski na ma-



kowym biszkopcie z kremem czekoladowym aromatyzowanym piernikiem w sosie malinowym i pistacjowym dostarczą kulinarnych rozkoszy najbardziej wymagającym gościom – zachwala Leszek Patoła, szef kuchni w hotelu Sofitel Grand Sopot. Z kolei w czasie zabawy sylwestrowej balowicze przeniosą się tam w egzotyczne rejony. Sylwester w hotelu Sofitel Grand Sopot upłynie bowiem pod znakiem kubańskich rytmów i kuchni. Na stołach pojawią się m.in. empanadas z grzybami podane z salsą Rojo, kubańska zupa fasolowa z awokado, deska regionalnych serów z Ameryki Łacińskiej i Półwyspu Iberyjskiego, stek wołowy pieczony w liściach bananowca oraz mus czekoladowy z malinami aromatyzowany chili.

SZCZYPOTA WSPÓŁCZESNOŚCI

Tradycję ze współczesnością łączy w świątecznych potrawach szef kuchni w hotelu Novotel Gdańsk Centrum, Kamil Sadowski, który w programie pt. „Kogel mogel” w Kuchnia.tv przygotowywał jedną z potraw z menu hotelowej restauracji. – Staram się tak przygotować dania, by było tradycyjnie, ale z lekką nutą nowoczesności – wyjaśnia. Coraz częściej z oferty

Firmowe spotkania wigilijne organizowane w hotelach stają się coraz bardziej popularne

świątecznej hotelu Novotel Gdańsk Centrum korzystają firmy, które przygotowują przedświąteczne spotkania dla pracowników. – Jest to coraz bardziej modne, chociaż w Polsce ten rynek dopiero się rozwija. Firmowe Wigilie w hotelach to bardzo powszechna sprawa w Niemczech i we Francji. Zdarza się też, że prywatne osoby organizują u nas kolacje wigilijne dla całej rodziny, dokładnie wiedzą czego chcą, przygotowujemy wtedy menu na zamówienie – dodaje Kamil Sadowski. Szef kuchni stara się, by świąteczne potrawy były przepełnione zapachami piernika i przypraw kojarzących się ze świętami. Na okres świąteczno – noworoczny poleca dania przygotowane ze świeżych produktów sezonowych. – Moje autorskie potrawy to zupa krem z dyni na mleku kokosowym, które bardzo podkreśla jej smak. Goście skosztują też karpia w sosie piernikowym, a jeśli chodzi o mięsa, to polecam polędwiczki z dzika w sosie z jałowcem – mówi szef kuchni. A na deser coś niespotykanego – marchew w miodzie i cynamonie oraz wino grzane ze świeżymi przyprawami.

Firmy i goście indywidualni mogą skorzystać także ze świątecznej oferty hotelu

Novotel Warszawa Airport. W menu znajdą same smakowitości, m.in. karpia smażonego w śmietanie i borowikach, kawałki dorsza w musie z warzyw korzennych i pieczoną cielęciną w szalwii w sosie majonezowym z owocami kaparów i kwiatami karczochów. Deser jest równie kuszący – mus z suszonych śliwek, piernik pełen bakalii i nuty różanej czy sernik puszysty z rodzynkami to tylko część propozycji.

FRANCUSKIE PRZYSMAKI NA DESER

Nawet jeśli nie zdecydujemy się na wyjazd w okresie świąteczno-noworocznym, to na pewno warto zadbać, by na naszym stole znalazło się coś wyjątkowego. Takie niecodzienne przysmaki oferuje np. cukiernia Mme Walewska w hotelu Mercure Warszawa Fryderyk Chopin. Rodzinę i gości możemy zaskoczyć takimi specjami jak Buche de Noel. To tradycyjne francuskie ciasto bożonarodzeniowe w kształcie pnia drzewa, z mussem czekoladowym, ma bardzo ciekawą historię związaną z tradycją palenia drewnianego polana w kominku w wigilijny wieczór. Specjalnie na święta hotelowa cukiernia wypieka piernikową – tartę Linzer. ■

TANIEC Z GWIAZDKAMI

Brak jednolitych standardów sprawia, że rozszyfrowanie tego, co kryje się za liczbą gwiazdek danego hotelu stanowi nie lada zagadkę, którą usiłuje rozszyfrować

Sara Turner.

Odnaleźć się wśród różnych hotelowych klasyfikacji to prawdziwa sztuka. Pięciostopniowa skala wydaje się prosta, ale wielu może poświadczyć, że standardy mogą różnić się dosyć znacznie, zwłaszcza poza Europą. W niektórych krajach system klasyfikacji jest narzucany przez rząd, w innych przez niezależne instytucje, a w jeszcze innych panują mieszane rozwiązania. Skąd więc wiadomo czego się spodziewać?

W Zjednoczonym Królestwie od trzech lat oficjalną klasyfikacją zajmuje się organizacja AA, a także, dofinansowywane przez rząd, rady turystyki o nazwach Visit England, Visit Scotland i Visit Wales. Przed rokiem 2007 rady prowadziły oddzielną

politykę, więc kryteria dotyczące pięciogwiazdkowych hoteli w Szkocji, różniły się od tych w Anglii.

W obecnym systemie hotele w Anglii, Szkocji i Walii płacą, by zostać sklasyfikowane. Ponad 60-stronicowy dokument dokładnie precyzuje jakie kryteria należy spełnić, by uzyskać każdą gwiazdkę i jest dość skomplikowany. Żeby uzyskać jedną gwiazdkę hotel musi mieć jadalnię, bądź restaurację serwującą codziennie ciepłe śniadania, i kolacje pięć razy w tygodniu – chyba, że jest to tzw. „metro hotel” (podkategoria zarezerwowana dla miejskich hoteli), który nie musi serwować gościom kolacji.

W Zjednoczonym Królestwie kładzie się duży nacisk na posiłki. Przykładowo, śniadanie w dwugwiazdkowym hotelu musi być serwowane przynajmniej przez godzinę, podczas gdy w pięciogwiazdkowym – obowiązkowo przez 3 godziny. Trzygwiazdkowy hotel musi mieć w ofercie przynajmniej jeden posiłek w ramach room service, oraz restaurację czynną przez siedem dni w tygodniu, lub jadalnię oferującą śniadania i kolacje. Czterogwiazdkowe hotele muszą oferować lunch i 24-godzinny room service, natomiast by uzyskać piątą gwiazdkę – w ofercie muszą być dodatkowe udogodnienia (jak podwieczorek) lub druga restauracja.

Jednak klasyfikacja nie mówi nic na temat wystroju wnętrza. Hotele, w których tapety i dywany lata świetności mają dawno za sobą, z łatwością mogą otrzymać pięć gwiazdek, jeśli oferują wymagane udogodnienia, natomiast nieskazitelnie czysty butikowy hotelik może liczyć ledwie na trzy gwiazdki, jeśli jego usługi są ograniczone.

Wyższa ocena nie przekłada się też na wielkość sypialni. By dostać jedną gwiazdkę, w Wielkiej Brytanii, pojedyncze pokoje muszą mieć przynajmniej 5,6 m², dwuosobowe – 8,4 m², natomiast pokój z dwoma łózkami – 10,2 m². Jednakże w wytycznych dotyczących większej liczby gwiazdek nie ma nic na temat wielkości pokoi – wspomina się natomiast o różnorodności. Czterogwiazdkowy hotel powinien mieć przynajmniej jeden apartament, a pięciogwiazdkowy – „kilka luksusowych apartamentów”.

W kontynentalnej części Europy sytuacja wygląda inaczej – kryteria dla pięciogwiazdkowego hotelu mogą się znacznie różnić. W Niemczech, dwuosobowy pokój w 1-gwiazdkowym hotelu powinien mieć przynajmniej 12 m², podczas gdy w czterogwiazdkowym – co najmniej 22 m².

Czy jest więc szansa na ujednolicenie systemu? „To bardzo wątpliwe – mówi Jeremy Brinkworth, dyrektor sektora usług w Visit England. – Różne organizacje w całej Europie próbują to uzgodnić, ale jak na razie nie istnieje żaden ogólnoeuropejski system klasyfikacji, ponieważ, choć wszyscy używamy gwiazdek, stosujemy inne systemy. Zwracamy większą uwagę na udogodnienia i usługi dostępne w hotelach, ale w niektórych krajach, na przykład we Włoszech, bierze się pod uwagę jedynie udogodnienia” – wyjaśnia.

I choć może być trudno ocenić hotel na podstawie klasyfikacji, jeszcze gorzej jest, gdy próbujemy sugerować się ceną, niższej sklasyfikowane hotele bywają droższe od tych o wyższym standardzie. „To wyjątkowo subiektywne. Czasem zdarza się, że czterogwiazdkowy hotel jest droższy od pięciogwiazdkowego, a trzygwiazdkowy droższy od czterogwiazdkowego. Cena nie odzwierciedla tego, co otrzymujemy w zamian” – mówi Trevor

Bywa, że pokój w hotelu trzygwiazdkowym jest droższy od tego pięciogwiazdkowego



Elswood, dyrektor agencji BSI zajmującej się rezerwacją hoteli.

Dodatkowym utrudnieniem jest to, że definicja luksusu staje się coraz bardziej płynna. Nie tak dawno pięciogwiazdkowe hotele były szczytem ekstrawagancji i komfortu, obecnie można znaleźć także „siedmiogwiazdkowe” hotele – np. jeden w Mediolanie i kilka na Bliskim Wschodzie. Ale kto przyznaje hotelom szóstą lub siódmą gwiazdkę? W zasadzie żadna oficjalna klasyfikacja nie wykracza poza pięć gwiazdek – wszystko zależy więc od hotelu, co nie jest zbyt obiektywne. Luksusowy hotel Seven Stars Galleria w Mediolanie dodatkowo gwiazdki zawdzięcza możliwości zamówienia sprzętu gimnastycznego do pokoju oraz usłudze osobistego lokaja na życzenie.

Dla Jamesa Berresforda, dyrektora naczelnego Visit England, taka klasyfikacja to jedynie narzędzie promocyjne. „Osobi-

ście nie jestem fanem sześć- i siedmiogwiazdkowych hoteli, bo gdzie wyznaczyć granicę? U nas nie ma na to miejsca. Jeśli system ma być wiarygodny, musi opierać się na solidnych kryteriach” – argumentuje.

Według Margaret Bowler z firmy HRC, zajmującej się zarządzaniem podróżami, jednym z problemów jest fakt, że każdy może podać do wiadomości własną klasyfikację, gdyż gwiazdki nie mają znaku firmowego. „Mogłabym umieścić na stronie internetowej hotel Margaret Bowler i oznaczyć go jako pięciogwiazdkowy. Ktoś, przeczytawszy tę informację, uznałby ją za prawdziwą. Gwiazdki mogą służyć za wskazówkę, czego możesz się spodziewać, ale niekoniecznie odpowiadają twoim wyobrażeniom” – przekonuje. Żeby temu zapobiec, w Anglii powinno się szukać opatentowanego znaku czerwonej róży (Quality Rose) – symbolu jakości, jaki otrzymują oficjalnie akredytowane hotele.

Próbując ujednolicić oficjalną klasyfikację hoteli w Dubaju – gdzie znajduje się, należący do sieci Jumeirah, „siedmiogwiazdkowy” hotel Burj Al Arab, zaczęto prace nad nowym systemem klasyfikacji. Począwszy od przyszłego roku,

pięciogwiazdkowe hotele będą podzielone na trzy kategorie: platynową, złotą i srebrną. Branża hotelowa nadal będzie oceniana w pięciogwiazdkowej skali, jednak dodane zostaną nowe kategorie, by podkreślić wyjątkowość poszczególnych hoteli. Nowy system klasyfikacji bierze pod uwagę różnorodne czynniki, tak, by lepiej dopasować się do międzynarodowych standardów.

System będzie klasyfikował hotele wedle tego, czy znajdują się przy plaży, na pustyni, czy są obiektami zabytkowymi lub biznesowymi. Ostatnia kategoria będzie szczególnie przydatna, gdyż klienci biznesowi byli zaniedbywani w poprzednich systemach klasyfikacji. Dla wielu ludzi nie jest problemem zatrzymanie się w cztero- czy pięciogwiazdkowym hotelu, w którym brakuje WiFi czy nawet szerokopasmowego dostępu do Internetu. Jednak dla klientów biznesowych

łącze internetowe nie jest luksusowym dodatkiem ale niezbędnym elementem wyposażenia.

Jak to wygląda w Stanach Zjednoczonych? Tutaj istnieje kilka konkurencyjnych systemów, wszystkie niezależne, ale według pewnego hotelarza, podróżni nie przywiązują do tego wielkiej wagi. Richard Millard, dyrektor naczelny Desires Hotels w Miami, pracuje w branży biznesowo-hotelarskiej już 45 lat. Twierdzi, że w Ameryce najważniejsza jest marka. „Niewielu ludzi używa terminu «pięciogwiazdkowy» – stosuje się raczej bardziej nieokreśloną charakterystykę. Zwykle jest to albo marka albo kategoria hotelu: butikowy, limited-service (o ograniczonym zakresie usług) lub full-service (z pełną obsługą). Określają one jakość ze względu na markę albo przynależność do danej grupy, jak na przykład Leading Hotels of the World” – wyjaśnia.

Rozeznanie się w tym wszystkim dodatkowo utrudnia fakt, że standardy tej samej marki, mogą być inne w różnych miejscach na świecie. Przykładowo obiekty Park Inn na Bliskim Wschodzie oferują zwykle pełen zakres usług, w tym kilka restauracji, a czasem nawet basenów do wyboru. Niektóre marki oferują zupełnie inne produkty w Europie, niż w Ameryce Północnej.

Dlatego właśnie wielu ludzi ucieka się do innych źródeł, by ocenić standard obiektu, pytając o opinię uczciwych klientów. Na stronach internetowych można znaleźć setki recenzji hoteli. Jednak są one pisane bardziej w oparciu o wrażenia dotyczące jakości zakwaterowania, niż poziomu luksusu. Goście biznesowi powinni także pamiętać, że większość recenzji piszą rodziny lub pary przyjeżdżające na wakacje, więc ich oceny zwykle są wystawiane według innych kryteriów. Zdając sobie sprawę z rosnącej popularności tego typu portali, Visit England zastanawia się nad połączeniem w jakiś sposób własnego systemu gwiazdek z serwisem społecznościowym. „Świat się zmienia, a my próbujemy znaleźć sposób, by dobrze wypromować system gwiazdek poprzez połączenie go z portalem społecznościowym, ponieważ obecnie takie portale mają wpływ na podejmowane przez ludzi decyzje” – wyjaśnia Berresford. ■

**Ludzie wybierając hotel
coraz częściej szukają
w Internecie opinii
na jego temat**



POCZĄTKI SYSTEMU GWIAZDEK

Po raz pierwszy gwiazdek użyto w celu określenia jakości hoteli w Zjednoczonym Królestwie. Zrodziło się to z narodowego uwielbienia dla brandy. W 1908 roku, trzy lata po powstaniu Związku Automobilistów (Automobile Association), jego członkowie zaczęli narzekać na to, jak trudno jest znaleźć na trasie zakwaterowanie i posiłki w przystępnych cenach. AA postanowił zająć się tą kwestią, dołączając do książeczek członkowskich związku listę „około tysiąca najlepszych hoteli”. Hotele te miały wówczas zapewniać jedynie lunch, noclegi oraz posiadać tablicę informacyjną związku. W roku 1912 organizacja zdała sobie sprawę, że potrzebne jest nieco bardziej krytyczne spojrzenie na hotele, by uwzględnić podział na różne ich rodzaje. Stenson Cooke, sekretarz AA, wpadł na pomysł, by wykorzystać do tego system gwiazdek, używany w klasyfikacji brandy, gdzie 3 gwiazdki były najwyższą oceną (w tym przypadku oznaczało to, że brandy była starzona przez 3 lata w drewnianej beczce). Jak podkreśla AA, inspektorzy hotelowi musieli sami zapłacić za pobyt i nie mogli korzystać z żadnych przywilejów – i ta zasada obowiązuje do dziś.

Gwiazdki polskie

W Polsce decyzję o tym, ile hotel ma gwiazdek, podejmuje komisja, powoływana przez marszałka województwa. W skład takiej komisji wchodzi urzędnicy, specjaliści hotelarstwa, przedstawiciele Straży Pożarnej, Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz nadzoru architektonicznego i budowlanego. Istnieje długa lista wymogów, decydujących o tym, ile gwiazdek otrzyma hotel. W obiekcie jednogwiazdkowym łazienka może znajdować się na korytarzu, przy każdym łóżku musi znajdować się szafka, hotel ma obowiązek prowadzić sprzedaż napojów gorących. Hotel dwugwiazdkowy jest zobowiązany do oferowania już bardzo wielu usług (np. mieć restaurację lub bar szybkiej obsługi i serwować śniadania), a jeśli chce mieć trzy gwiazdki, to winien mieć wydzieloną drogę dostaw, klimatyzację w części ogólnodostępnej i pokoje dwuosobowe o powierzchni co najmniej 14 m². Hotele czterogwiazdkowe powinny mieć centrum biznesowe, sale konferencyjne, restaurację lub dwie, bar, klub nocny, basen, centrum odnowy, siłownię, Internet w pokojach, dźwiękoszczelne okna oraz wyciszone pokoje.

Jeden dzień z życia...

Magnus Hannukainen, odpowiedzialny za pokładowy catering i sprzedaż bezcłową linii lotniczych Finnair, rozmawia z **Sarą Turner**

SZEFA CATERINGU I SPRZEDAŻY POKŁADOWEJ

6:30 Zazwyczaj wstaję, zjadam śniadanie, a potem w drodze do biura odwożę dzieci do szkoły. Pracuję już w samochodzie, rozmawiając przez telefon. Podróż trwa 30 minut, więc można w tym czasie sporo zrobić – zmienić godziny spotkań, zaaranżować nowe, sprawdzić jak się mają sprawy.

9:00 Niektórzy są już w biurze od 7:00, jednak mnie udaje się dotrzeć nie wcześniej niż na 9:00. Nie jestem rannym ptaszkiem. Mama mówiła, że kto rano wstaje, ten... jest niewyspany. Pierwszą rzeczą jaką robię, to przeglądanie poczty – codziennie dostaję sporo e-maili.

9:30 Jako dyrektor działu, zawsze mam dużo spotkań. Trzeba się do nich dobrze przygotować, w przeciwnym razie nie ma efektów. Tematem może być mnóstwo spraw: jak wprowadzić produkty na rynek, jak zaprojektować sklep, istotną kwestią jest też zarządzanie zasobami ludzkimi.

Zwykle nie zajmuję się tym z biura. Rozmawiam z ludźmi osobiście i idę na miejsce, gdzie wystąpił jakiś problem, lub pojawiła się nowa okazja. Myślę, że to lepsze, niż prowadzenie e-mailowej korespondencji, co trwałoby jakieś dwa tygodnie, a i tak nie przyniosłoby wymiernych efektów. Lubię kiedy ludzie aktywnie się w coś angażują, a popełnianie błędów, jest tego częścią. Nic nie robiąc nie popełnisz błędów, ale nie osiągniesz też żadnych rezultatów.

Istotnym elementem naszej pracy jest selekcja win. W klasie biznesowej wymieniam kartę win co sześć miesięcy – wybieram jednego szampana, dwa białe i czerwone wina, jedno porto i jedno słodkie wino. Przeznaczam na to dwa dni, kiedy nie mam żadnych spotkań i nic mi nie

przeszkadza. Pracuję w branży alkoholowej odkąd skończyłem 19 lat. Myślę, że w życiu próbowałem około 25 tysięcy win (zazwyczaj jest to od tysiąca do półtora rocznie). Robię to osobiście i z zawiązanymi oczami, by lepiej się koncentrować. Niektóre marki są zbyt popularne, całkiem łatwo jest kupić wino sugerując się po prostu etykietą. Muszę myśleć o klientach – celem ponad połowy naszych długodystansowych lotów są kraje azjatyckie. Muszę wybrać takie wino, które pasuje zarówno do azjatyckiej jak i zachodniej kuchni. Nie mam ulubionego wina, ale życie jest zbyt krótkie, by pić kiepskie trunki.

12:00 Jeśli w ogóle jadam lunch, to mniej więcej o tej porze. Może być to sałatka, choć zwykle piję tylko kawę. Nie ma czasu na porządną posiłek. Wtedy sprawdzam też pocztę przez komórkę.

12:30 Po południu mogę mieć spotkanie dotyczące pokładowej sprzedaży bezcłowej – to również istotny element naszej polityki. Nie chodzi o to, by wsunąć katalog do kieszeni fotela. Trzeba pomyśleć, ile w ogóle możesz zaoferować – im więcej produktów, tym więcej miejsca zabierają, samolot robi się cięższy, potrzebuje więcej paliwa, przez co koszty idą w górę. W ofercie jest możliwość zamówienia około 500 produktów – można je kupić podczas lotu w jedną stronę, a odebrać w drodze powrotnej. Dzięki temu widać co się sprzedaje, a co nie, i można wprowadzać stosowne zmiany. Ludzie często kupują to, co jest nowe, a potem to, co jest dostępne.

Następnie mogę mieć spotkanie w sprawie naszego sklepu na lotnisku, który ma zostać otwarty w lutym. Jest większy od obecnego, a jego oferta będzie obejmowała większy wybór alkoholi, kosme-

tyków i upominków. Mogę też spotkać się z ludźmi z naszej spółki macierzystej, by przedyskutować kwestię pokładowego cateringu. Każda linia lotnicza skupia się na tym, co jest serwowane na pokładzie, i co można sprzedać – my obecnie szukamy innych rozwiązań.

16:30 Zanim wrócę do domu, często zaglądam do fabryki, w której przetwarzane są nasze posiłki i bezcłowe produkty. Jest nad czym się zastanowić – obsługujemy około 20 tysięcy lotów rocznie, podczas których zawsze coś jest serwowane pasażerom. Przygotowujemy niemal dziesięć tysięcy posiłków dziennie. Od maja będzie ich nawet więcej, gdyż otwieramy loty do Singapuru i poszerzamy ofertę lotów do Hong Kongu. Muszę również spotkać się z dostawcą, który chce nam zaoferować swoje produkty bądź wina.

19:00 Kończę pracę przed 19:00. Kiedy wracam do domu, odrabiam z dziećmi zadanie domowe, a później, na przykład, pracuję w ogrodzie. Zwłaszcza w lecie, kiedy słońce świeci przez 19 godzin na dobę – po prostu muszę się czymś zająć. Nie potrafię pójść spać przed północą. Po ciężkim dniu rzadko się zdarza, bym po prostu usiadł i nie myślał o niczym. Lubię, kiedy dużo się dzieje, inaczej zaczynam się nudzić. Lubię kiedy jest duży ruch, gdy trzeba coś wymyślić lub udoskonalić. Dla mnie nie ma czegoś takiego, jak zwykły dzień. ■

Odwiedź finnair.com



Jak dowodzą pokazane tu skany autentycznego menu, trudno o droższy

Spytaliśmy więc kilkunastu hotelarzy dlaczego ją kontynuują? Większość zgodziła się odpowiedzieć, tylko po zastrzeżeniu sobie anonimowości. Zebraliśmy także opinie ekspertów od czytelników internetowego forum na stronie businesstraveller.com/discussion. Dodatkowo, porównaliśmy ceny w mini barach na całym świecie z cenami z supermarketów. Czytając zestawienia możesz poczuć potrzebę sięgnięcia do lodówki po coś mocniejszego. ■

	WARSZAWA SUPERMARKET	WARSZAWA MINI BAR	LONDYN MINI BAR	
Cola	1,50 pln (330ml)	9 pln (330ml)	£4 (330ml)	
Woda	1,40 pln (500ml)	6 pln (500ml)	£4 (500ml)	
Piwo	2,70 pln (660ml)	15 pln (330ml)	£6 (330ml)	
Wino	30 pln (750ml)	25 pln (375ml)	£22 (375ml)	
Wódka	25 pln (250ml)	19 pln (50ml)	£8.50 (50ml)	
Orzeszki	6 pln (200g)	10 pln (50g)	£4 (50g)	
Batonik	1,60 pln	10 pln	£3.50	

■ Kolejnym czynnikiem jest też fakt, że niewielu gości korzysta z mini barów. – Podejrzewam, że to z tego samego powodu, dla którego ceny połączeń telefonicznych w hotelach są tak wysokie. Hotelarze muszą ponosić koszty umeblovania pokoi, uzupełnienia mini barów i utrzymania ich.

■ Czysty zysk dla hotelarzy. W Stanach hotele naliczają dzienną opłatę za uzupełnienie mini baru.

„Zawsze nalegam, by obsługa hotelu opróżniła mini bar. Wyraźnie ich to złości, ale jeszcze nigdy mi nie odmówiono. Potem wypełniam lodówkę własnym jedzeniem – dobra strategia gdy ma się dzieci. Dotkliwą nauczka spotkała mnie w Hong Kongu, gdzie za butelkę wody pozostawioną przy łóżku, przyszło mi zapłacić 12 funtów. Wyraźnie podkreślono, że zostanie mi to doliczone do rachunku. Dzieciaki ją otworzyły, bo chciało im się pić. Teraz więc, meldując się, proszę o opróżnienie lodówki!” (Binman62)

	DUBAJ MINI BAR	MONACHIUM MINI BAR	SAN FRANCISCO MINI BAR
	Dhs 20/£3.80 (330ml)	€5 (200ml)	US\$5 (330ml)
	Dhs 18/£3.40 (500ml)	€6 (500ml)	US\$5.50 (500ml)
	Dhs 35/£6.60 (330ml)	€6 (330ml)	US\$7 (330ml)
	Dhs 90/£17 (375ml)	€15 (375ml)	US\$24 (375ml)
	Dhs 50/£9.40 (50ml)	€9 (50ml)	US\$8 (50ml)
	Dhs 35/£6.60 (50g)	€5 (50g)	US\$7 (50g)
	Dhs 35/£6.60	€6	US\$3

Minibar		
Mineralwasser Mineral		
Bad Brückenauer medium		
Bad Brückenauer medium		
Bad Brückenauer still		
Wein Wine		
Rotwein Redwine	0,25 l	1
Weisswein Whitewine	0,25 l	1
Sekt	0,2 l	1
Soft Drinks Soft Drinks		
Apfelschorle		5,50
Coca Cola		5,50
		4,60

Śpij dobrze, żyj dobrze

W hotelarstwie określenie „mid market” oznacza solidność, gwarantowaną jakość i dobry serwis. W tym segmencie rynku Rezidor, należący do największych na świecie firm hotelarskich, plasuje jedną ze swoich marek – Park Inn.





Tytuł nie został wymyślony przez naszą redakcję. Pojawia się jako hasło w materiałach promocyjnych sieci Park Inn. Oznacza ofertę, która w rozsądnej cenie zapewnia gościom bardzo dobre warunki. Filozofia Park Inn jest na tyle prosta, że chciałoby się powiedzieć, iż nie ma w niej żadnej filozofii. Hotele tej sieci koncentrują się na tym, co dla gościa najważniejsze: komfortowym noclegu i świetnym serwisie. Podkreślimy, że z sukcesem, o czym świadczy rozwój marki. Dzisiaj Park Inn to ponad sto hoteli w 50 krajach Europy, Środkowego Wschodu, Afryki oraz Ameryki Płn. – jeden (i jak na razie jedyny) znajduje się w Polsce, w Krakowie.

NA ŚWIECIE...

Park Inn to marka stosunkowo nowa. Powstała w ramach firmy Carlson Hotels, która to firma w 2002 roku podpisała z Grupą Rezidor umowę na rozwój marek Park Inn, Country Inns & Suites oraz Regent w regionie EMEA. Pierwszym obiektem był hotel w Berlinie, powstał tam w 2003 roku. Ekspansja następowała szybko, Rezidor pozyskał np. w Szwecji 14 hoteli od firmy Winn i po remoncie nadał im nowe nazwy. W 2006 roku pojawił się pierwszy Park Inn w Rosji, w Jekaterynburgu. Ostatnie 2 lata to kolejne intensywne uruchamianie obiektów: w Polsce, Czechach, Estonii, na Litwie, w Nigerii czy Omanie. Park Inn poszerzył też swój zasięg o obie Ameryki.

Tempo rozwoju, trzeba przyznać, imponujące. Można by się zastanawiać, czy przy tym rozmachu firma poradziła sobie z wymaganiami gości. Jak jednak wykazał raport, przygotowany przez niezależną, istniejącą od 1968 roku, firmę JD Power And Associates, która zajmuje się badaniami marketingowymi, hotele Park Inn zostały bardzo wysoko sklasyfikowane wśród klientów. Studium objęło 17 sieci hotelowych, w badaniu wzięło

udział 13 tysięcy gości, którzy odwiedzili je między majem a wrześniem 2009 roku. Sieć Park Inn otrzymała od nich najwyższe noty wśród trzy i czterogwiazdkowych hoteli średniej klasy.

Czym sobie zasłużyła na tak wysokie oceny? Pracownicy sieci twierdzą, że starają się, by ich hotele były przyjazne dla gości, tak biznesowych, jak i przyjeżdżających na wypoczynek. Znajduje to np. odzwierciedlenie w sieciowym hasle „Yes, I can”. Ta, przyjęta przez pracowników całej Grupy Rezidor, formuła, oznacza nieustanną gotowość do zaspokajania potrzeb gości, pozytywne nastawienie i poważne traktowanie każdej prośby klientów. Ci z kolei, dzięki pobytowi w hotelach Park Inn, mogą zdobywać punkty w globalnym programie goldpoint plus, a potem korzystać z nich na wiele sposobów, choćby przy wynajmie pokoi w ponad tysiącu hoteli na całym świecie lub przy zakupie biletów u ponad 20 przewoźników lotniczych.

...I W POLSCE

Krakowski Park Inn wyróżnia się nowoczesną bryłą oraz wzornictwem. Już z daleka widać charakterystyczne logo z wielokolorowym podkreśleniem. Położony jest w samym sercu miasta, blisko najśłynniejszych atrakcji dawnej stolicy Polski, np. Wawelu czy Kazimierza. Hotel oferuje 152 pokoje, 10 apartamentów, salon fitness oraz saunę, do tego cztery sale konferencyjne oraz salę balową – powierzchnia przeznaczona na potrzeby biznesu wynosi aż 1000 m².

Tym, co wyróżnia pokoje w hotelu Park Inn, i co jest charakterystyczne dla całej sieci, to kolory. Meble, obrazy na ścianach, narzuty i zasłony – wszystko to jest w intensywnych barwach, co nadaje pokojom żywotności. W pokojach goście mają do dyspozycji łóżko pojedyncze lub podwójne, zestaw do parzenia kawy i herbaty, darmowy bezprzewodowy Internet, sejf, telewizję satelitarną oraz mini bar.

Raport badający 17 sieci hotelowych, wykazał, że Park Inn ma wysokie noty wśród klientów

Dziesięć apartamentów to więcej przestrzeni, łazienki z wanną i prysznicem, szlafroki, kanały Pay TV w cenie.

Wyżywienie zapewnia gościom restauracja o nazwie RBG Bar & Grill. Dysponuje ona 140 miejscami i oferuje dania z grilla, kuchnię śródziemnomorską, a także dania wegetariańskie. Jest tu także sporo hamburgerów do wyboru, zaś goście biznesowi mogą korzystać z oferty lunchowej. Restauracja czynna jest od 06:30 do 23:00. Ofertę kulinarną uzupełnia bar, serwujący drinki oraz napoje (otwarty od 10:00 do 1:00 w nocy).

Krakowski hotel posiada zaplecze konferencyjne, które zaspokoi potrzeby biznesowych spotkań każdego rozmiaru, od najmniejszych po duże. Służą tym celom cztery sale konferencyjne i sala bankietowa, która jest w stanie zmieścić 460 osób. Sale są klimatyzowane, mają dostęp naturalnego światła, Internetu oraz wszelkiego rodzaju urządzenia, pozwalające przeprowadzić spotkanie. W hotelu znajduje się także zespół osób, które pomagają gościom przy organizacji spotkań. Park Inn oddaje także do dyspozycji klientów centrum biznesowe z komputerami, kopiarkami i drukarkami. ■

Tomasz Woźniak



Szampan na pustyni

Taka wyprawa pozostawia niezatarte wspomnienia przez długie lata. Dzika, surowa przyroda, wspaniałe widoki, pustynia i ocean. **Jakub Olgiewicz** zaprasza na motywacyjny wyjazd do Namibii, gdzie to wszystko jest na wyciągnięcie ręki.

Zajmująca południowy skraj Afryki Namibia przez wieki była pod kolonialną okupacją. Zarządzali nią i holenderscy kupcy i brytyjscy misjonarze. Przez lata kraj pozostawał w gestii Niemiec, potem związany był ściśle z sąsiadami z Południowej Afryki, która jest zresztą do dziś najbliższym partnerem Namibii – żyjącej z rolnictwa, turystów, ale także górnictwa, bowiem jest światowym potentatem w pozyskiwaniu uranu czy srebra.

Językiem urzędowym, wprowadzonym po uzyskaniu przez kraj niepodległości, ogłoszono angielski (do roku 1990 był to niemiecki oraz afrikaans), choć tak naprawdę posługuje się nim na co dzień niewiele ponad siedem procent mieszkańców. Najbardziej powszechne są po prostu etniczne narzecza Ovambo.

Dotarcie do tego świata, położonego pomiędzy pustynią i bezmiarem oceanu, zajmuje około 12 godzin, przeważnie są to loty nocne, więc uczestnicy wyjazdu nie są zmęczeni i nie tracą cennych chwil. Możliwości przelotu jest sporo. Zazwyczaj jest to podróż przez Frankfurt, Monachium lub Zurych. Stamtąd można dostać się do Johannesburga – gdzie czeka przesiadka na krótki już lot (możliwe jest też połączenie bezpośrednie) do stolicy Namibii, Windhuk (znanej bardziej z angielska jako Windhoek). Stolica, zamieszkiwana przez niespełna ćwierć miliona osób, leży w centrum kraju. Klimat Namibii jest cie-

ply i suchy. Pora letnia (pomiędzy listopadem i marcem) to temperatury oscylujące w okolicach 30 stopni, opady deszczu trafiają się dość rzadko.

ZATOKA WIELORYBÓW

Pierwszym, mocnym akcentem pobytu jest wizyta u plemienia Herrero, etnicznej grupy mieszkającej licznie w Namibii, zajmującej się przede wszystkim uprawą i pasterstwem. Wszystko odbywa się wieczorem, przy dźwiękach muzyki – uczestników witają kobiety w swych charakterystycznych, misternie wykonanych, kolorowych i bogatych strojach.

Po zwiedzaniu Windhuk przychodzi czas na wyprawę w kierunku wybrzeża. Celem jest główny port kraju, Walvis Bay, leżący nad Zatoką Wielorybią – te wiel-

Z jednej strony błękitny ocean, z drugiej pustynia. Namibia jest barwna i tajemnicza

kie ssaki przyciągały tu wielorybników już wiele lat temu.

Tam wsiada się na pokład statku i rusza na ocean z nadzieją, że uda się sfotografować delfiny lub wieloryby. Nie ma jednak żadnej wątpliwości, że będzie można spotkać duże kolonie fok (bywa, że pozwalają się karmić), żółwie czy wspaniałe flamingi.

Dalsza podróż wiedzie do, oddalonego od portu o około 20 kilometrów, miasta Swakopmund. Podczas jazdy, a droga prowadzi wzdłuż oceanicznego wybrzeża, nie sposób oprzeć się niesamowitemu widokowi mas piasku przemieszczanych przez wiatr po asfalcie. Miasto to kurort wypoczynkowy pamiętający czasy niemieckich właścicieli kolonii, zresztą język naszego zachodniego sąsiada jest tam obecny na każdym kroku. W Swakopmund można wybierać spośród wielu atrakcji, od wycieczki dla miłośników łowienia ryb, przez aktywny udział w spływie kajakami po lot balonem (miejscowi chwalą się także, że właśnie w ich szpitalu Angelina Jolie urodziła swoją córkę Shiloh).

NAD DESCE PO PIASKU

Ocean pozostawia wielkie wrażenie, wystarczy jednak odwrócić się i ma się przed oczami pustynię, a na niej kolejne niezapomniane przeżycia.

W Namibii są największe wydmy na świecie, więc oglądanie w takich okolicznościach wschodu słońca jest warte zachodu. Równie emocjonujące są szaleńcze





jazdy quadami lub jeepami po bezkresnych piaskach. Co bardziej odważni mogą spróbować swych sił w sandboardingu, czyli zjeżdżaniu na desce z wydmy. Gorący piasek zamiast śniegu, to jest to! Aby zobaczyć jak to wszystko wygląda z góry wystarczy dać się zapiąć w specjalnej uprząży i na spadochronie, ciągniętym na linie za jeepem, wlecieć w górę.

Kolejnego dnia, na pustyni, rozgrywane są różnego rodzaju zawody integracyjne. Najczęściej to tradycyjne podchody w zupełnie nietradycyjnych warunkach. Uczestnicy dostają odbiorniki GPS, samochody i trudne zadanie do wykonania, wskazówki kryją się w wyznaczonych miejscach, na tych, którzy jako pierwsi rozwikłają zagadkę czeka nagroda. Wyzwaniem są też wyścigi na przygotowanym specjalnie torze gokartowym.

Kiedy wkracza się nieco bardziej w głąb ładu, pustynia staje się bardziej zróżnicowana. Pojawiają się rozbudowane formy skalne a, zawierające znaczą ilość żelaza, kamienie są niczym instrumenty – wydają po uderzeniu czysty dźwięk o różnej wysokości. Jeśli ktoś bardzo się przyłoży, może z tego powstać całkiem niezła melodia.

PROSTO Z NIEBA

Przed zakończeniem imprezy odbywa się jeszcze przelot niewielkimi samolotami na teren Parku Narodowego Etosha. Podkreśleniem motywacyjnego charakteru wyjazdu jest kolejna niespodzianka – z góry uczestnicy widzą wiel-

kie logo swojej firmy usypane na zboczu wydmy. Park Etosha jest jednym z największych parków narodowych na świecie (ponad 22 tysiące kilometrów kwadratowych powierzchni), ma już ponad stuletnią historię. Jego sercem jest olbrzymia równina z jeziorem, gdzie do wodopoju przybywają liczne gatunki zwierząt. Można tam spotkać żyrafy, słonie, antylopy, czarne nosorożce oraz lwy i gepardy. Aparaty fotograficzne rozgrzewają się do czerwoności.

Ukoronowaniem pustynnej przygody jest postój nad brzegiem urwiska, gdzie czeka na wszystkich nienagannie nakryty stół z przysmakami, przede wszystkim ostrygami, bo te namibijskie są zdecydowanie najlepsze na świecie i smakosze będą w siódmym niebie. Poza owocami morza na stołach podczas całej wizyty znaleźć można również doskonałą dziczyznę. Do pełni szczęścia brakuje jedynie szampana. A skoro go nie ma, przez krótkofalówkę wzywany jest samolot, z którego wyskakują dwaj spadochroniarze. W taki właśnie sposób dostarczają złocisty trunk niebiosa z wrażenia gościom.

Bo taka właśnie jest Namibia. Piękna i nieprzewidywalna. ■



Zakochałam się w... **Maroku**

Na pytania Business Travellera odpowiada **Małgorzata O'Shaughnessy**, wiceprezes Visa Europe, dyrektor generalna odpowiedzialna za Czechy, Polskę i Słowację.

Najczęściej jeżdżę do...

Służbowo bez wątpienia jest to Londyn, Praga i Bratysława. Prywatnie zaś są to różne miejsca, ponieważ rodzinnie lubimy częste podróże, które z definicji, ze względu na brak czasu, w większości są krótkimi wypadami do krajów europejskich. Jakoś tak się składa, że są to głównie Francja i Włochy, które mają tyle do zaoferowania, zarówno w sferze sztuki, historii, architektury, przyrody i dobrej kuchni, że ciągle tam wracamy. Ostatnio np. poleciliśmy na długi listopadowy weekend do Rzymu, skąd pojechaliśmy do Umbrii, gdzie z przyjaciółmi wynajęliśmy dom, by odpocząć i nacieszyć się urokiem tej, do tej pory nieznanej dla nas, części Włoch.

W samolocie cenię sobie...

Przede wszystkim punktualność lotów, a jeśli podróżuję służbowo – chcąc popracować w samolocie – również przestrzeń, która

daje możliwość większego skupienia się. Podróżując prywatnie nie mam specjalnych wymagań, ważna jest logistyka podróży – czyli ile zajmie mi ona czasu i jak blisko miejsca przeznaczenia dany lot i linia lotnicza mnie dowiezie. Latając prywatnie korzystam również z tanich linii, które za niewielkie pieniądze często dowożą nas bliżej miejsca przeznaczenia, niż linie regularne.

Mój ulubiony hotel to...

Nie mam takiego wśród standardowych hoteli. Podróżując służbowo faktycznie zatrzymuję się w hotelach, z reguły sieci międzynarodowych, o wyborze których decydują względy pragmatyczne, takie jak np. bliskość miejsc spotkań. Prywatnie zaś, ponieważ rodzinie lubimy przestrzeń i miejsca ciekawe, poza miastem wynajmujemy domy lub apartamenty, w miastach zaś pokoje w niedużych hotelach, przy wyborze których z liczbą gwiazdek wygrywa „klimat” i lokalizacja i w których, co najmniej ja, czuję się jak na wakacjach a nie w pracy. I tak na przykład, w ukochanym Maroku szukamy butikowych niedużych hoteli w ciekawych miejscach. Dwa, które specjalnie zapamiętałam to Caravan Serai pod Marakeszem – piękne miejsce w sercu biednych przedmieść, w którym to moje córki natychmiast zaprzyjaźniły się z miejscowymi dziećmi oraz Kasbah Bab Ourika, zjawiskowy, ekologiczny, nieduży hotel zbudowany z gliny, wedle tradycji marokańskiej, z przepięknym widokiem na dolinę Ourika, pod górami Atlas – mam nadzieję, że tam wrócimy.

Mój pomysł na podróż...

Dobra książka i butelka wody. Przy długiej podróży częste wstawanie i próby chodzenia po samolocie.

Zawsze zabieram ze sobą...

Coś do czytania, blackberry i telefon.

W podróży...

To zależy. Jeśli podróżuję służbowo, z reguły pracuję, często nad sprawami wymagającymi przemyślenia – cisza w samolocie temu sprzyja. Jeśli podróżuję prywatnie, odpoczywam – zawsze coś czytając.

Żałuję, że nie ma...

Przydałby się dostęp do Internetu w samolocie.



Ulubione lotnisko i dlaczego...

Nicea oraz Figari na Korsyce. Przy dolecie do obu są piękne widoki na góry i morze. Lotnisko w Nicei jest niewielkie, słoneczne i przyjazne, a w Figari maleńkie – budynek lotniska to właściwie wiat. Pewnie też dlatego te właśnie, ponieważ kojarzą mi się one z wieloma udanymi wakacjami, na Korsyce, w Prowansji, w Ligurii, czy też we francuskiej Katalonii, w Pirenejach.

W hotelach zwracam uwagę na...

Przy podróżach służbowych odległość od miejsc spotkań, dostępność sali do ćwiczeń oraz basenu, jako że ćwiczenia są dla mnie ważnym sposobem regeneracji. Na wakacjach – lokalizacja, widoki, estetyka i „klimat” miejsca.

Kiedy mam przerwę to...

Przy podróżach służbowych przerwy zazwyczaj mam krótkie – staram się wtedy pochodzić po okolicy aby ją zobaczyć. Jeśli przerwa jest dłuższa, to w miejscach nieznanach staram się ją wykorzystać na poznanie ich, a w znanych – np. w Londynie, gdzie mieszkałam wiele lat – na odwiedzenie rodziny lub znajomych oraz na zakupy.

Najwspanialsze wakacje do tej pory to...

Wiele takich było. Decyzja wyboru miejsca wakacji jest w mojej rodzinie zawsze wspólna i przemyślana. Stąd rzadko zdarzają nam się nieciekawe miejsca. Nie mam jednych, specjalnie zapamiętanych wakacji a miejsca ulubione to zapewne te, do których wracałam, np. Maroko, Korsyka, Kanada ze szczególnym zapamiętaniem Nowej Szkocji i Wyspy Księcia

Edwarda czy też ostatnio odkryte, piękne Pireneje.

Przygoda w podróży, o której wolę zapomnieć...

Niestety miewam przygody z dokumentami, szczególnie w rozmarzeniu wakacyjnym. Stąd też najbardziej zapamiętana niemiła niespodzianka to nie wpuszczenie mnie, już w gate lotniskowym, do samolotu lecącego do Nowego Jorku, zresztą po uprzednich kontrolach paszportowych. Było to latem po pamiętnym 11 września. Samolotem tym lecieliśmy na wakacje do Nowego Jorku, Bostonu i okolic oraz na wyspę Nantucket. Moja rodzina, jako ostatnia wsiadała do samolotu, parę minut przed jego odlotem, kiedy to po obejrzeniu mojego paszportu, kontrolerka powiedziała, że nie polecę, ponieważ paszport nie był biometryczny! Mieliliśmy 3 minuty na podjęcie decyzji co dalej – moja rodzina poleciała a ja kolejne 2 dni spędziłam w konsulatach różnych krajów, aby wreszcie, po dużym stresie, dotrzeć do Nowego Jorku z opóźnieniem. Teraz zaś stwierdzam, że mimo wszystko, warto było, bo to fascynujące miasto. Wrócę tam, choć z pewnością z akceptowalnym paszportem.

Wiem, że pojadę jeszcze do...

Wiele jest miejsc, które chciałabym zobaczyć. Rodzinnie na czele listy mamy obecnie Afrykę, prawdopodobnie Kenię i Tanzanię, na granicy których to chcemy odwiedzić Omondi, 14-letniego już chłopca, któremu od wielu lat pomagamy. Chcę również zobaczyć niektóre kraje Azji, takie jak Laos, Wietnam, Tybet, do tego ostatniego chętnie udałabym się na tydzień jogi, której stałam się pilną praktykantką!



Allure



Niemal sześć tysięcy gości, szesnaście pokładów, długość równa trzem boiskom piłkarskim. Przedstawiamy nowy, ogromny statek pasażerski. Proszę Państwa, Allure of The Seas wyrusza w rejs.

Kiedy przed rokiem wodowano Oasis Of The Seas, poruszenie było ogromne. Największy statek świata zaskakiwał nie tylko rozmiarami, ale i nietypowym kształtem, a także wieloma rozwiązaniami technologicznymi. Ale Oasis to dopiero początek serii statków, które ma zbudować firma Royal Caribbean, jeden z największych na świecie armatorów. Allure Of The Seas, który w dziewięć rejs wyruszył w grudniu, jest siostrzaną jednostką, podobną w koncepcji i wykonaniu. No i co ważne – równie pozytywnie zaskakującą.

MORZE SHREKA

Kiedy patrzy się na Allure Of The Seas z lotu ptaka, można bez wątpienia powiedzieć, że przypomina pływające, ogromne miasto. Uwagę przykuwa przede wszystkim coś, co wygląda jak wielki kanion, którego ściany są ozdo-

bione długimi rzędami okien. Ta, ciągnąca się wzdłuż statku promienada, kończy się na rufie teatrem na świeżym powietrzu – Aqua Theater ma rozsuwaną scenę, pod którą znajduje się basen oraz widownię na ponad 700 osób (a jest tu także olbrzymia ściana wspinaczkowa). Statek wieńczy aqua park z basenami, brodzikami, prysznicami i dziesiątkami leżaków. Bo przecież Allure Of The Seas to doskonałe miejsce na spędzenie niezwykłych wakacji, podczas których możemy zwiedzać odwiedzane porty, ale i doskonale bawić się na pokładzie.

Jeśli o rozrywkach mowa, to wartym podkreślenia jest fakt, że armator zawarł strategiczną umowę z firmą Dream Works Animation na wykorzystywanie wizerunków postaci na swoich statkach. Co oznacza, że pasażerowie z pewnością natkną się na Shreka, Fionę i pingwiny z „Madagaskaru” – na przykład podczas przedstawień, wystawianych w teatrze

ZNACZY POKUSA

(właściwie teatrach, bo jest i wewnętrzny, o nazwie Amber), czy też parad, odbywających się na promenadzie. Rzecz jasna, w dużej mierze dotyczy to dzieci, które będą mogły brać udział w grach i zabawach, związanych z popularnymi filmami. A propos filmu – idąc z duchem czasu, armator wyposażył salę teatralną Amber w ekrany 3D.

Firma Royal Caribbean znana jest z dbałości o wysoką jakość statkowych przedstawień. Tutejsze „shows” mają

zawsze wyborną choreografię i światowej klasy scenografię. Allure Of The Seas kontynuuje chlubne tradycje i oferuje inscenizację słynnego musicalu „Chicago”, spektaklu tanecznego „Blue Planet”, pełnego dramatycznych wyczynów w rodzaju skoków do wody (pod rozsuwaną sceną w teatrze znajduje się woda) przedstawienia „OceanAria” czy też niesamowicie widowiskowego spektaklu na lodzie „Ice Games” – wszak na statku mamy najprawdziwsze w świecie lodowisko.

Z lotu ptaka statek Allure of the Seas przypomina wielkie pływające miasto

HOP DO LOFTU

Na statku mieszka się wygodnie i komfortowo, niezależnie od tego, czy wynajmiemy najmniejszą kabinę, czy też pokusimy się o zamieszkanie w dużym apartamencie. Armator chwali się (i ma czym), że jako pierwszy wprowadził na statku dwupiętrowe lofty, przypominające luksusowe, miejskie mieszkania, z tym że pływające i dające niepowtarzalny widok na ocean przez ogromne okna. ►





W loftach goście mają do dyspozycji, oprócz dwóch sypialni i salonu, spory taras. Do tego kanapę, fotele, dwie łazienki, telewizor LCD, wygodne łóżka i oczywiście nowoczesne wzornictwo, które jest zresztą cechą charakterystyczną wszystkich pomieszczeń na statku.

Kabin jest na Allure 2 706. Większość, bo niemal dwa tysiące, posiada balkony. Royal Caribbean w sprytny sposób uciekło od kajut bez okien. Wewnętrznych kabin jest 496, jednak i one mają okna, które wychodzą na statkową promenadę. Typowa kajuta tego typu ma nieco ponad 50 m², podwójne łóżko, sofę, łazienkę, telewizor LCD, sejf, lodówkę, szafę i biurko. Są także pokoje z balkonami o różnych rozmiarach. Oprócz loftów, wśród apartamentów znajdziemy Junior Suite, który ma 95 m², zaś Grand Suite 120 m². Ciekawą propozycją jest Aqua Theater Suite, dwupokojowy apartament z dużym tarasem, umiejscowiony na rufie – można z niego oglądać wieczorne przedstawienia w teatrze na świeżym powietrzu. Na statku znajdziemy

Mnóstwo zieleni, restauracje serwujące potrawy z całego świata, lodowisko, teatr, kasyno. Nie ma chwili na nudę

także apartament królewski czy prezydencki – może w nim mieszkać 14 osób, ma cztery łazienki i cztery sypialnie.

COŚ NA ZĄB

Możliwości zaspokajania zmysłu smaku jest na statku aż 26. Na wielbicieli kawy i ciastek czeka kawiarnia Starbucks. Ktoś, kto chce spróbować kuchni brazylijskiej, powinien odwiedzić Samba Grill, zaś meksykańskich smakołyków można spróbować w Rita's Cantina. Bardzo ciekawym pomysłem jest umiejscowienie na statku czegoś, co nazywa się The Boardwalk Dog House, gdzie możemy poznać przyrządzane na wiele sposobów hot dogi. Oczywiście, wielbiciele lodów i ciastek nie będą zawiedzeni – czeka na nich i lodziarnia, i ciastkarnia. Nie brak i baru, specjalizującego się w sałatkach i kanapkach. Ciekawym miejscem jest Johnny Rockets, bar w stylu lat 50.

Doskonałych win możemy spróbować w restauracji o nazwie 150 Central Park lub w barze winnym Vintages, gdzie posmakujemy także serów i słynnych tapas.

Włoskie dania smakują najlepiej w typowo rodzinnej trattorii o nazwie Giovanni's Table, a miłośnicy steków nie powinni omijać restauracji Chops Grille. Izumi to z kolei miejsce, które serwuje świetne sushi, a Sorrento's – pyszne pizze.

Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze inne miejsca (kafelki, bistra, bary), wszak statek jest ogromny, ale pasażerowie z pewnością najczęściej odwiedzają restauracje o nazwie Windjammer oraz Adagio. W tej pierwszej serwowane są śniadania i lunchy w formie bufetu (wybór przeogromny), a w drugiej eleganckie kolacje z wyborem pysznych dań z karty, doskonałą obsługą i zawsze znakomitymi winami. Restauracja Adagio została urządzona w stylu Art Deco, przywodzącym na myśl lata 20-te ubiegłego wieku.

ŻYJ ZE STYLEM

Pisząc o Allure Of The Seas nie sposób nie wspomnieć o wystroju wnętrza. I nie chodzi jedynie o kabiny, bo cały statek zasługuje na uwagę i uznanie. Podziw budzą wszechobecne dzieła sztuki – obrazy, foto-



grafie, rzeźby (wspomnijmy przy okazji, że odbywają się tutaj prawdziwe aukcje) – zaopatrywaniem w nie statków zajmuje się w Royal Caribbean specjalny departament.

Tym, co również zwraca uwagę, jest zieleń. Tak, tak, pływający kołosa to oaza zieleni. Trawniki i ogrody nie są tu niczym niezwykłym, do tego stopnia, że jedna z odkrytych części statku nosi nazwę Central Park. Znajdziemy w nim rośliny z całego świata, choćby drzewa oliwowe, draceny, lilie oraz winorośl, do tego oczka wodne i ławki.

Park na statku jest nie tylko przyjemną rzeczą dla oka, ale ma służyć relaksowi. Podobnie jak i rozbudowana infrastruktura sportowo – relaksacyjna. Park wodny o wiele mówiącej nazwie H2O Zone to 4 baseny, interaktywne fontanny, działka wodna i 10 jacuzzi. Pełnowymiarowe boiska do siatkówki i koszykówki, 2 symulatory fal do nauki surfowania o nazwie FlowRider, kilkunastometrowej wysokości ściana do wspinaczki, a do tego coś naprawdę niezwykłego: Zip Line, czyli rozwieszona nad promenadą lina, po której można zjechać, patrząc na statek z wysokości kilku pięter.

Centrum Spa i Fitness to cała masa zabiegów upiększających, ale i półtorej setki profesjonalnych urządzeń do ćwiczeń, uzupełnionych o cykl zajęć pod okiem doświadczonych instruktorów z zakresu jogi, pilates, aerobiku, a nawet kickboxingu. Biegająca wokół jednego z pokładów ścieżka do joggingu ma długość 800 metrów. Możemy na statku korzystać z pola mini golfowego, a także lodowiska.

Rzecz jasna, na statku kwitnie życie nocne – zabawa w klubach, na dyskotekach czy w kasynie trwa niemal do białego rana. I dobrze, bo taka podróż po morzach Karaibów to okazja do tego, by naprawdę korzystać z życia. ■

Paweł Kowalski

Rewolucja na rynku dostawców internetu szerokopasmowego?

Cyfrowy Polsat już wkrótce, jako pierwszy dostawca w Polsce, wprowadzi do swojej oferty Internet 4G. Operator zapowiada rozpoczęcie sprzedaży usług w I kwartale 2011 r.

Co oznacza Internet 4G dla zwykłego użytkownika? Przede wszystkim niewyobrażalne przyspieszenie transmisji danych. Pierwsze modele Cyfrowego Polsatu dostępne w sprzedaży będą osiągały maksymalną prędkość



do 73 Mb/s przy pobieraniu danych i 25 Mb/s przy wysyłaniu, działając w kanale 10 MHz. Docelowo, przy pracy w kanale 20 MHz, ich prędkość wzrośnie aż do 100 Mb/s przy ściąganiu danych i maksymalnie 50 Mb/s – przy wysyłaniu.

Dla wszystkich zainteresowanych Internetem 4G Cyfrowy Polsat przygotował specjalną promocję. Pierwszych 10 000 szczęśliwców będzie mogło korzystać z nowej technologii zupełnie za darmo przez pół roku. Zapisy rozpoczęły się 1 grudnia br. Więcej informacji będzie można uzyskać na stronie www.cyfrowypolsat.pl.



Czy jesteś zmęczony pobytami w standardowych hotelach? Poczuj się jak w domu w **P&O Apartments w Warszawie**. Oferujemy profesjonalny serwis, jakość, dogodnie lokalizacje oraz konkurencyjne ceny.

tel. +48 22 636 86 99, kom. +48 506 130 885

e-mail: booking@pandoapartments.eu

Internet: www.pandoapartments.com.pl



Miłośnikom słońca oferujemy także wakacyjne apartamenty na Costa del Sol Odwiedź naszą stronę www.pandoapartments.es

Perta oceanu



Połozony na zachodnim wybrzeżu wyspy Mauritius ośrodek Maradiva Villas Resort & Spa wygląda jakby „wyskoczył” z pocztówki: pięciogwiazdkowy hotel otacza kipiąca kolorami bujna roślinność, turkusowe morze oraz złocisty piasek plaż.

Nazwa Mauritius kojarzy nam się z dwiema rzeczami – odległością oraz luksusem i komfortem. Pierwsza, przy dzisiejszych możliwościach połączeń lotniczych nie jest już problemem, a druga to najprawdziwsza w świecie prawda. Bo w istocie ta wyspa słynie z doskonałych, rozległych hoteli, w których gościa otacza atmosfera relaksu na naprawdę wysokim poziomie. Jednym z takich miejsc jest Maradiva Villas Resort & Spa, ośrodek którego design czerpie pełnymi garściami z kultury hinduskiej, na Mauritiuisie obecnej i żywo pielęgnowanej. Maradiva nie

jest typowym hotelem, składa się bowiem z pojedynczych willi, dodając do tego znakomity serwis i mnóstwo atrakcji dla każdego, kto zdecyduje się tu przyjechać.

Resort położony jest nad brzegiem zatoki Tamarina, u zachodnich wybrzeży Mauritiusa, wyspy znanej ze słonecznego, ciepłego i suchego klimatu. Ma ona 330 km wybrzeża, co w samo sobie jest już atrakcją, większą jego część zajmują hotelowe ośrodki. W Maradiva czeka na gości 65 ekskluzywnych willi, dwie restauracje oraz bary. Oczywiście, nie brak tu spektakularnego basenu, centrum fitness, spa, klubu dla dzieci oraz imponującej urokiem plaży. To wręcz



wymarzone miejsce dla kogoś, kto chce odpocząć w ciszy i spokoju (choć chwilami tej intymności właśnie brakuje, przydałoby się bardziej solidne odgródnienie zielenią poszczególnych willi). To także dobry wybór dla tych, którym zależy na poznaniu wyspy, bowiem większość wartych odwiedzenia atrakcji znajduje się niedaleko stąd.

Pokryte szarą dachówką willie mają w sobie architektoniczną elegancję i dobry smak. Hotel oferuje 57 willi Luxury Suite (w tym 11 zwróconych frontem do morza), sześć willi Exclusive Suite oraz dwa domy prezydenckie. Są tu także budynki, które można ze sobą łączyć, w przypadku gdyby chciała wynająć je rodzina lub gru-

pa znajomych. Każda willa jest obszerna i wygodna, goście w każdej z nich mogą liczyć na 24-godzinną dedykowaną obsługę, szybki dostęp do plaży, prywatne patio, basen przydomowy oraz ogrodowy prysznic, co w tym klimacie jest znakomitym udogodnieniem. Zamawianie posiłków do willi jest możliwe o każdej porze dnia i nocy.

Domy Luxury Suites mają 163 m². Mieści się w nich jedna duża sypialnia, toaleta, łazienka z prysznicem, wanna i garderoba. Salon z jadalnią to już część zewnętrzna, pod arkadami na ogromnym tarasie. Tuż przy basenie o powierzchni 14 m² znajduje się łóżko, na którym można odpoczywać w ciągu dnia. Goście

mają do dyspozycji także telewizor plazmowy, odtwarzacz DVD, stację dokującą do iPod-a, przewodowy Internet, sejf, ekspres do kawy oraz odtwarzacz CD firmy Bose. Do tego także: szlafroki, ręczniki do łazienki oraz duże na plażę, akcesoria toaletowe, herbatę, kawę i wodę w butelkach.

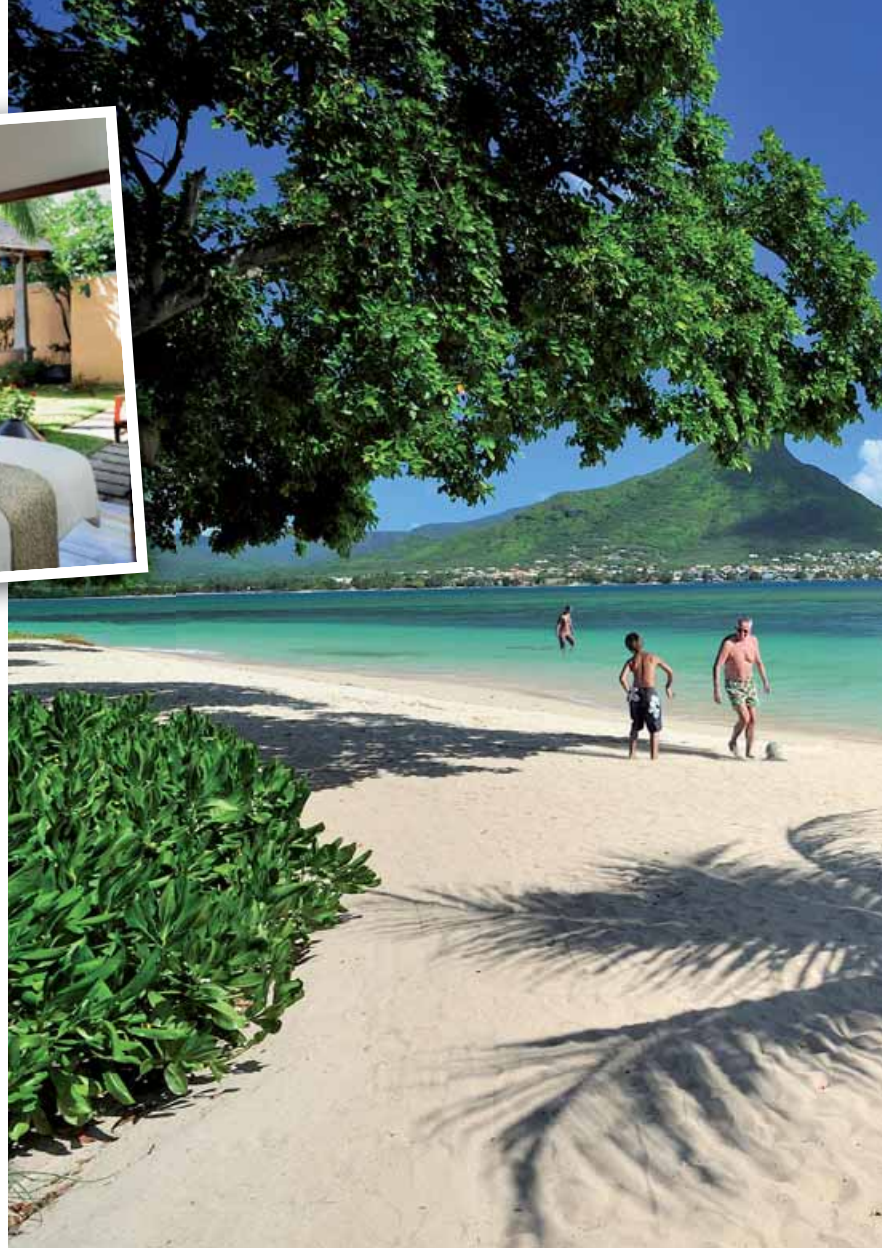
Willi typu Exclusive jest większa, ma 220 m², mieszczą się w niej dodatkowo lobby i salon. Jest tu także wanna z jacuzzi oraz basen o powierzchni 25 m². Najbardziej luksusowe w Maradiva są willie Presidential Suite. Mają po 345 m² i wszystko jest w nich podwójne: dwie sypialnie, dwie łazienki, dwie garderoby, dwa patia oraz dwa prysznice ogrodowe. Obszerna we-



randa prowadzi na taras oraz duży basen (56 m²), do którego schodzi się po kilku schodkach.

Hotele na Mauritiusie znane są z doskonałego serwisu i dbałości o gości. Maradiva nie odbiega pod tym względem od innych. Mają oni tutaj do dyspozycji 24-godzinną recepcję, stanowisko odprawy Air Mauritius oraz Air France (pozwala to pojawić się na lotnisku 1,5 godziny, a nie 3 przed odlotem), transfer samochodami BMW, pralnię i prasownię, usługi opieki nad dziećmi, sklepy z ubraniami oraz biżuterią, a także wypożyczalnię książek i filmów. Wśród usług biznesowych znajduje się sala konferencyjna, która może zmieścić do 40 osób, a także Business Centre z komputerami, drukarkami i dostępem do bezprzewodowego Internetu. Trudno jednak podejrzewać kogoś, kto odwiedza resort Maradiva o nadmierną chęć do pracy. Już raczej wybierze wizytę w tutejszym centrum Spa, które zapewnia cały szereg zabiegów w spokojnej i relaksującej atmosferze, i to w typowo hinduskim sosie – masaże ajurwedyjski czy ćwiczenia jogiczne pozwalają niemal narodzić się na nowo. Panie z pewnością zainteresuje wizyta w salonie piękności: manicure, pedicure, zabiegi upiększające, maski terapeutyczne i masaże – to tylko niektóre z wielu propozycji. Centrum Fitness ma również wiele do zaproponowania. Nie tylko tradycyjne ćwiczenia na sali, ale również zajęcia z gimnastyki wodnej czy turnieje siatkówki plażowej. Sportową infrastrukturę uzupełniają kort tenisowy oraz stoły do ping ponga. W hotelu można także poprosić o rowery i zwiedzać na nich resort lub jego okolice. A jeśli już o okolicach mowa, to trzeba zaznaczyć, że w pobliżu Maradivy znajduje się osiemnastodółkowe pole golfowe. Ale nie tylko – warto choćby wybrać się na wyprawę do Casela Yemen

Pokryte szarą dachówką wille mają w sobie architektoniczny smak i elegancję





Nature Park, by poobserwować lwy czy też do słynnej Ziemi 7 Kolorów w Chamarel, gdzie można podziwiać prawdziwy cud natury – spory obszar ziemi we wszystkich kolorach tęczy.

Krystalicznie czyste wody i mieniąca się kolorami rafa koralowa, to atrybuty Mauritiusa – i nie sposób z nich nie skorzystać. W Maradiva znajduje się „boat house”, czyli wypożyczalnia sprzętu do szaleństw wodnych, które to (szaleństwa) mogą zostać wsparte wiedzą i doświadczeniem tutejszych instruktorów. Goście mają zatem do dyspozycji rowery wodne, kajaki, wycieczkowe wyprawy łodzią ze szklanym dnem, sprzęt do snorkelingu, windsurfingu oraz żeglowania. I to wszystko znajduje się w cenie pobytu, natomiast jeśli chcemy skorzystać z przejażdżki łodzią motorową czy katamaranem, wyprawy wędkarskiej na marliny, czy możliwości pływania z delfinami – to trzeba za te dodatkowe przyjemności zapłacić.

W Maradivie znajdują się dwie restauracje – Cilantro oraz Coast2Coast. Oferują one bardzo zróżnicowane posiłki, ze szczególnym naciskiem na kuchnię hinduską, a kto jej raz chociaż spróbował, ten wie, że bogactwo smaków i niepowtarzalność czynią ją wyjątkową w skali świata. Cilantro to jednak nie tylko jedzenie rodem z Indii, lecz wybór dań, który można określić jako panazjatycki, co oznacza, że odkryjemy tu także tajniki kuchni japońskiej, wietnamskiej oraz tajskiej. Restauracja ma również osobny salon dla tych, którzy chcą np. skosztować drinka po obiedzie. Drugi z lokali, o nazwie Coast2Coast, oferuje dania śródziemnomorskie oraz miejscowe, z Mauritiusa, a do tego tzw. kuchnię międzynarodową. Znajduje się tuż przy plaży, ma otwarty taras, a widoki na lagunę są z niego niepowtarzalne. Ofertę uzupełniają dwa bary – Breakers Bar oraz Beach Bar. W pierwszym z nich, poza wysmienitymi drinkami i przekąskami, możemy posłuchać granej na żywo muzyki. Pamiętajmy także o możliwości zamawiania jedzenia do willi, jest to usługa dostępna przez całą dobę.

Dodajmy jeszcze, że ze względu na położenie, jak i jakość, jest Maradiva miejscem niezwykle często wybieranym przez nowożeńców – tak na samą uroczystość zaślubin, jak i miesiąc miodowy. I trudno się dziwić, wszak Mauritius to wyspa ze wszech miar romantyczna. ■

Kuba Rams



Singapur oferuje wiele eleganckich pól golfowych, idealnie nadających się do przypieczętowania ważnej umowy. Relacjonuje **Minty Clinch**.

GOLF W... SINGAPURZE

SENTOSA GOLF CLUB

POŁOŻENIE Pięć kilometrów na południe od centrum miasta.

WRAŻENIA To sztandarowy klub golfowy Singapuru z nowoczesną infrastrukturą oraz biznesowymi i politycznymi ambicjami, wybiegającymi poza grę w golf. Został otwarty w 1974 roku przez premiera Lee Kuan Yewa i znajduje się zaledwie 15 minut drogi od centrum finansowego, więc często gości w swoich progach tuzów międzynarodowej elity finansowej. Pole Tanjong zostało stworzone jako pierwsze, ale Serapong, które otwarto w 1982 i unowocześniono w roku 2007, w ostatnich latach przyćmiło Tanjong. Sentosa jest regularnie uznawany za najlepszy klub w Azji, a w listopadzie rozgrywa się tu Barclays Singapore Open. Jednakże głównym zadaniem klubu jest zapewnienie miłej atmosfery, w której można wymienić uściski dłoni przed zawarciem umowy. Pola są utrzymane w ide-

alnym stanie, granice torów są wyznaczone przez drzewa tropikalne, rzędy kwiatów oraz zbiorniki wodne. Budynek klubu, z czerwonym dachem i białymi filarami, przywołuje na myśl kolonialną elegancję, którą dawno temu wyparło bezwzględne kunktatorstwo, ale z pewnością warto pozostać w tym miejscu nieco dłużej po zaliczeniu ostatniego dołka.

ADRES 27 Bukit Manis Road, Sentosa Island.

KONTAKT Tel +65 6275 0022; sgc_golf@sentosa.com.sg; sentosagolf.com

CENA Serapong £155 (ok. PLN 700) w dni robocze, £220 (ok. PLN 1000) w weekendy; Tanjong £140 (ok. PLN 620) w dni robocze, £195 (ok. PLN 880) w weekendy. Cena obejmuje koszt wynajmu wózka golfowego. Możliwość wynajęcia caddiego.

WYPOŻYCZANY SPRZĘT Callaway, £37 (ok. 100 zł).

GODZINY OTWARCIA 6:45 – 19:00

MINIMALNY HANDICAP 24 dla mężczyzn, 36 dla kobiet.

INFRASTRUKTURA Dwa 18-dółkowe pola mistrzowskie: Serapong (6675 m, par 72) oraz Tanjong (6014 m, par 72). Driving range oraz pole do ćwiczeń.

PO GOLFIE Jedzenie jest równie wykwintne, co samo miejsce. Restauracja Il Lido, z widokiem na Morze Południowochińskie, serwuje dania kuchni włoskiej, a restauracja Nogawa specjalizuje się w kuchni japońskiej.



RAFFLES COUNTRY CLUB

POŁOŻENIE 30 km na zachód od centrum miasta.

WRAŻENIA Choć klub ten nie jest związany ze słynnym hotelem Raffles, jest równie klasowy co jego imiennik. Oba pola zostały zaprojektowane przez Roberta Trenta Jonesa Jr. The Palm to wyzwanie dla inteligentnego golfisty, dzięki licznym pagórkom z drzewami oraz sprytnie umieszczonym bunkrom przecinającym tory gry. Pole The Lake, zgodnie ze swoją nazwą (oznaczającą jezioro), straszy pułapkami w postaci moczarów znajdujących się na brzegu zbiornika Tengah.

ADRES 450 Jalan Ahmad Ibrahim.

KONTAKT Tel +65 6861 7655; rcc.org.sg

CENA Palm £60-£63 (ok. PLN 270-285) w dni robocze, £145 (ok. PLN 650) w weekendy; Lake £60-£83 (ok. PLN 270-370) w dni robocze, £171 (ok. PLN 770) w weekendy.

WYPOŻYCZANY SPRZĘT £16 (ok. PLN 72) – sprzęt japoński.

GODZINY OTWARCIA 7:00 – 18:30

MINIMALNY HANDICAP 27 dla mężczyzn, 36 dla kobiet. Wymagany certyfikat.

INFRASTRUKTURA Dwa 18-dółkowe pola: Lake (6041 m, par 72) oraz Palm (6072 m, par 72).

PO GOLFIE Możesz uczcić wygraną piwem Tiger na przestronnym Tarasie Golfistów lub przekąsić coś w Lakefront Café. Restauracja Shanshui Palace specjalizuje się w owocach morza oraz kuchni chińskiej i jest otwarta w porze lunchu i kolacji.



- 1 SENTOSA GOLF CLUB
- 2 RAFFLES COUNTRY CLUB
- 3 ORCHID COUNTRY CLUB
- 4 MARINA BAY GOLF COURSE
- 5 JURONG COUNTRY CLUB

ORCHID COUNTRY CLUB

POŁOŻENIE 15 km na północ od centrum miasta.

WRAŻENIA Dwa z trzech pól dziewięciodółkowych mogą być połączone w jedno 18-dółkowe, choć wybór jest często ograniczony przez ciągnące się renowacje. Należy uważać na zbiornik Sungei Selatar, który służy do nawadniania pola, i do którego wpada wiele piłek. Rough nie jest tu częstym zagrożeniem, a delikatnie nachylone bunkry nie powinny negatywnie wpłynąć na nasz wynik. Pole Aranda położone z dala od zbiornika charakteryzuje się pagórkowatymi torami i jest najbardziej przyjazne dla graczy z wodowstrętem; należy jednak uważać na jego bunkier w kształcie orchidei, na wzniesieniu przy dziewiątym dółku. Wieczorne partyjki golfa są tu niczym religia.

ADRES 1 Orchid Club Road.

KONTAKT Tel +65 6750 2111; golf@orchidclub.com;

orchidclub.com

CENA £41 (ok. PLN 180) rano w dni robocze; £50 (ok. PLN 225) po południu w dni robocze; £92 (ok. PLN 410) w weekendy; golf wieczorny - dodatkowo £5 (ok. PLN 25). Wózki w cenie £10 (ok. PLN 45).

WYPOŻYCZANY SPRZĘT £22 (ok. PLN 100) – Ram.

GODZINY OTWARCIA 7:00 – 23:00

MINIMALNY HANDICAP

27 dla mężczyzn, 36 dla kobiet.

INFRASTRUKTURA Trzy

dziewięciodółkowe pola (petle): Dendro (3262 m, par 37), Aranda (3051 m, par 36), oraz Vanda (3037 m, par 36). Można również skorzystać z 4-dółkowego pola do ćwiczeń, Akademii Golfa Petera Seniora i Gary'ego Edwina oraz z dwupoziomowego driving range ze 160 boksami (od 7:30 do 12:00).

PO GOLFIE Gracze mogą zatrzymać się w posiadłości Orchid Lodge, która oferuje 69 pokoi gościnnych. Restauracja Vanda Terrace jest otwarta od 7:30 do 23:00 i serwuje śniadania, lunchy oraz kolacje.

**MARINA BAY GOLF COURSE**

POŁOŻENIE W centrum miasta.

WRAŻENIA Ze względu na wygórowane opłaty członkowskie, większość prywatnych klubów golfowych w Singapurze jest dostępna tylko dla majątnych osób. Tym samym osoby z mniej zasobnymi portfelami nie mają dostępu do wielu miejsc, w których można zagrać w golfa. Pierwszym światelkiem w tunelu było otwarcie w 2006 roku, w Marina Bay, publicznego pola golfowego z dziewięcioma dółkami. Gdy rok później otwarto kolejne dziewięć dółków, przelom stał się faktem – Singapur został miejscem, gdzie każdy mógł pozwolić sobie na grę w golfa. Marina Bay znajduje się w samym centrum miasta, nieopodal Singapore Flyer – największego na świecie koła obserwacyjnego (diabelski młyn) i o rzut kamieniem od nowego ulicznego toru Formuły 1. Po osuszeniu morskiego

terenu, był on całkowicie płaski, ale pole zostało następnie właściwie ukształtowane i obecnie stanowi dla graczy nie lada wyzwanie. Stawy nawadniające są dodatkowym utrudnieniem, tak samo jak okrągłe bunkry.

ADRES 80 Rhu Cross.

KONTAKT Tel +65 6345 7788;

golfbookings@mbgc.com.sg; mbgc.com.sg

CENA £36-£50 (ok. PLN 162-225) w dni robocze, £45-£90 (ok. PLN 200-400) w weekendy. Dodatkowo £5/£10 (ok. PLN 22-45) za wieczorny golf (od środy do piątku).

WYPOŻYCZANY SPRZĘT Callaway, £30 (ok. 100 zł).

GODZINY OTWARCIA 7:00 – 22:00

MINIMALNY HANDICAP 24 dla mężczyzn, 36 dla kobiet.

INFRASTRUKTURA Jedno 18-dółkowe pole (6542 m, par 72); driving range (7:00 – 22:45, zamknięty w poniedziałki do południa); Star Golf Academy.

PO GOLFIE Canopy Café tuż po świetle serwuje lekkie śniadania, a późniejsze posiłki to wybór kuchni chińskiej i kolonialnej.

**JURONG COUNTRY CLUB**

POŁOŻENIE 20 km na zachód od centrum miasta.

WRAŻENIA Podczas gdy inne kluby ostro strzegą swojej ekskluzywności, Jurong wita ciepło wszystkich gości. W 1975 roku otwarto pole z 9 dółkami, które jest bardziej interesujące, dzięki wznoszącemu się ostro podejściu typu „dogleg”, najtrudniejszemu dółkowi, który wymaga długiego przerzutu nad wodą, oraz za sprawą pięknej fontanny przy dółku szóstym. Kolejne dziewięć dółków znajduje się na płaskim i otwartym terenie z wielkimi zbiornikami i małymi utrudnieniami w postaci wysokiej trawy. To sztandarowy przykład singapurskiego sposobu na przyspieszenie gry. Wydaje się to być koniecznością w miejscu, gdzie golf jest wręcz sportem narodowym i gdzie brakuje miejsc do jego uprawiania – szczególnie w weekendy. Choć wózki są dostępne, Jurong można zaliczyć pieszo, szczególnie gdy ma się caddiego, który wytłumaczy nam charakterystykę pola.

ADRES 9 Science Centre Road.

KONTAKT Tel +65 6560 5655; jcc.org.sg

CENA £41 (ok. PLN 180) rano w dni robocze; £48 (ok. PLN 220) po południu w dni robocze; £82 (ok. PLN 370) w weekendy; golf wieczorny – dodatkowo £6 (ok. PLN 27).

WYPOŻYCZANY SPRZĘT Od £11 (ok. PLN 50) – różne marki.

GODZINY OTWARCIA 7:00 – 19:30 (do 19:00 w weekendy).

MINIMALNY HANDICAP 36 dla mężczyzn, 40 dla kobiet.

INFRASTRUKTURA 18-dółkowe pole (6219 m, par 72), pięciodółkowe pole executive, dwupoziomowy driving range z 54 boksami, miejsce do ćwiczeń oraz putting green. Wynajęcie caddiego kosztuje £11 (ok. PLN 50).

PO GOLFIE Taras Golfistów jest otwarty od 7:00 do 23:00 (w niedziele do 20:00) i serwuje śniadania, lunchy oraz kolacje. Pub Time Out (otwarty od 17:00 do 1:00) wyposażony jest w sprzęt do karaoke oraz w stół do bilarda.



Prezentomania

W ubiegłym roku namawialiśmy Was do przejęcia inicjatywy w doborze odpowiedniego prezentu pod choinkę, mówiąc wprost, do jawnego agitowania na rzecz tego, co się Wam najbardziej podobało. W tym roku skłaniamy się raczej ku tradycyjnej wersji wydarzeń – dajmy szansę Mikołajowi. Nasza transformacja nie wynika jedynie z chęci utrzymania tradycji, ale i z własnych doświadczeń. Cóż,

żadna to frajda kiedy wiemy co znajduje się w finezyjnie zapakowanym pudełku. Emocje związane z otwieraniem prezentów często są ważniejsze, niż sam efekt końcowy. Bo liczą się chęci! Jako inspiracje prezentujemy sześć, naszym zdaniem, ciekawych gadżetów elektronicznych, które powinny trafić w gusta nawet najbardziej wyrafinowanych „prezentobiorców”. Wesółych Świąt!

Philips SensoTouch 3D

Okazuje się, że w dobie rewolucji 3D nie tylko telewizory czy odtwarzacze Blu-ray wchodzą w trzeci wymiar. Koncern Philipsa stworzył maszynkę do golenia, która została oznaczona tym ekskluzywnym symbolem – mowa oczywiście o 3D. Faktycznie jest co świętować, już sam design golarki robi piorunujące wrażenie. Po uruchomieniu „maszyna” tnie wszystko, co stanie jej na drodze, dopasowując się przy tym nawet do najbardziej grymaśnych twarzy. Co ważne, golenie jest szybkie i bezbole-

sne, na sucho lub na mokro, słowem jest gładko i przyjemnie. Golarka została nafaszerowana całą masą elektroniki: systemy GyroFlex 3D (trzy niezależne ruchome głowice golące), Super Lift & Cut Action (unoszą włosy i przycina je pod linią skóry) oraz Jet Clean+ (czyści, smaruje ostrza i ładuje akumulator). Jak przystało na urządzenie z najwyższej półki jest również czytelny wyświetlacz informujący o stanie baterii, konieczności wymiany ostrzy lub potrzebie czyszczenia. Choć golenie z pewnością nie należy do najprzyjemniejszych czynności w życiu mężczyzny, SensoTouch 3D może je uprzyjemnić, a już na pewno ułatwić. Philips wycełnił swoje urządzenie na **1799 ZŁ**.

FOTOLIA



Samsung LED TV Seria 9000

Po sukcesie filmu Avatar Jamesa Camerona, świat zwirował na punkcie technologii 3D. Najwięksi gracze na rynku natychmiast wzięli się do pracy. Stawka była bardzo wysoka – być albo nie być. Niemal natychmiast po premierze rynkowej pierwszych telewizorów 3D emocje znacznie opadły. Okazało się, że urządzenia są drogie i wymagają noszenia specjalnych okularów. 3D to z pewnością przyszłość telewizji, póki co dostępna dla niewielu, ale tak już bywa z nowinkami technologicznymi. Flagowy model Samsunga to nie tylko doskonały telewizor, ale niemalże i dzieło sztuki. Design godny największych nazwisk w branży, smukła – zaledwie 8 mm grubości – obudowa została wykonana ze szczerkowanej stali nierdzewnej. Wewnątrz zaawansowana elektronika w najlepszym wydaniu – procesor 3D Hyper Real Engine, zapewniający kompatybilność ze wszystkimi najpopularniejszymi standardami 3D; funkcja internet@TV; łączność bezprzewodowa z urządzeniami podłączonymi do domowej sieci oraz niskie zużycie energii. Wraz z telewizorem użytkownicy otrzymują pilota zdalnego sterowania z trzycalowym, kolorowym ekranem dotykowym (podgląd jednego z kanałów). Model 9000 dostępny jest w dwóch rozmiarach: 46" (19900 zł) oraz 50" **(24 999 ZŁ)**.



SonySMP-N100

Nigdy więcej kabli! Sony wprowadziło do sprzedaży swój najnowszy odtwarzacz sieciowy wykorzystujący zarówno technologię Bravia Internet Video, domową sieć WiFi, jak i strumieniowe przesyłanie w standardzie DLNA. Tak więc zarówno dźwięk, jak i obraz, może swobodnie przemieszczać się po całym domu.

Materiał (muzyka, filmy, zdjęcia) może zostać dostarczony bezpośrednio do odtwarzacza na przenośnej pamięci USB, twardym dysku (poprzez wejście USB) lub transmitowany

z Internetu czy domowego komputera. W celu poprawienia jakości filmów zamieszczonych w serwisie YouTube SMP-N100 został wyposażony w technologię IP Content Noise Reduction. Dodatkowo dostęp do usług „video na żądanie”, platformy „catch up TV”,

reprodukcja obrazu 1080p przez HDMI oraz zgodność z najnowszymi kodekami dźwięku HD. Nowoczesny design, jak również misja samego odtwarzacza – uwolnienie domu od kabli, naszym zdaniem zasługuje na najwyższe noty. Są wśród nas jednak tacy, którzy zdążyli już solidnie, kryjąc wszystko pod tynkiem, okablować swoje mieszkania, w tym przypadku sieciowy odtwarzacz może okazać się zbędnym gadżetem. Przed zakupem takiego prezentu dobrze jest więc przeprowadzić dokładny wywiad środowiskowy.

CENA: 500 ZŁ.





Motorola FLIPOUT

Amerykański eksperyment. Już na pierwszy rzut oka widać, że Flipout to bardzo oryginalny gadżet. Z pewnością wzbudzi sporo emocji wśród miłośników smartfonów. Jeśli odniesie sukces znajdą się kolejni producenci, którzy „pójdą w kwadraty”, jeśli nie przypadnie użytkownikom do gustu, to i tak należy mu się medal za odwagę. W designerskim kwadracie pracuje procesor z zegarem 700 MHz, system operacyjny Android 2.1, 3-megapikselowa cyfrowka, 2,8-calowy ekran dotykowy TFT o rozdzielczości 320 x 240 pikseli oraz wysuwana klawiatura QWERTY. Flipout został wyposażony w łączność 3G, Bluetooth oraz Wi-Fi. Całość mierzy 67x67 x 17 milimetrów i waży 120 gramów. W Polsce gadżet będzie dostępny w sześciu kolorach: lukrecjowa czerń, malinowa czerwień, brylantowy błękit, makowa czerwień, szafranowa żółć oraz biel.

CENA: 1399 Zł

Harman Kardon Go + Play MICRO

Zawartość iPod'a czy iPhone'a to często całe muzyczne życie jego właściciela. W takim przypadku odpowiednie nagłośnienie jest wręcz niezbędne. Harman Kardon zapakował do swojej stacji dokującej bardzo solidne przetworniki gwarantujące dźwięk wysokiej jakości. Urządzenie zasilane jest zarówno z sieci jak i z baterii, co uczyni zeń bywalca imprez organizowanych na świeżym powietrzu. Micro sprawdza się również jako centrum multimedialnej rozrywki, przesyłając zdjęcia lub filmy z iPod'a na ekran telewizora. Moc, jaką dysponuje urządzenie, to 2 x 15W (tweeter) oraz 1 x 30W (woofer), baterie powinny zapewnić 22 godziny odtwarzania muzyki, a pilot zdalnego sterowania zasięg 4,5 metra (obsługa Micro oraz iPod'a/iPhone'a). Całość ma wymiary 500 x 230 x 240 mm i waży 4 kg.

CENA: 1299 Zł



Panasonic HM-TA1

Grudzień to zdecydowanie najlepszy czas dla branży filmowej, właśnie podczas Świąt, do życia powoływanych jest najwięcej filmowców amatorów. Trudno się dziwić, kamera to doskonały prezent na gwiazdkę. Najnowszy Panasonic jest niezwykle kompaktowy – gabarytami przypomina telefon komórkowy. Obsługa „maleństwa” nie wymaga dyplomu ukończenia politechniki, dostęp do większości funkcji jest intuicyjny. TA1 rejestruje wideo w jakości Full HD ((1920 x 1080/30p) w formacie MPEG-4 AVC (MP4) lub w formacie iFrame (960 x 540/30p) zoptymalizowanym pod kątem komputerów Mac. Poza filmami można oczywiście robić zdjęcia o rozdzielczości 8 megapikseli. Nie zabrakło również systemu E.I.S. (stabilizator obrazu), 4-krotnego zoomu cyfrowego, efektów specjalnych (sepia, obraz monochromatyczny, miękki odcień skóry) oraz lampy LED przydatnej podczas kręcenia w ciemnościach.

CENA OKOŁO 600 Zł

W rytmie fado

W Portugalii każdy był lub też ma zamiar tam pojechać – w bliższej lub dalszej przyszłości. Bo za tym krajem wciąż ciągnie się nutka tajemniczości i wciąż pozostaje on w turystycznym cieniu Hiszpanii. Nie inaczej jest z portugalską kuchnią. I dobrze – przynajmniej mamy co odkrywać.

Na pierwszy rzut oka można by kuchnię portugalską określić mianem „śródlądowej”. Ale byłoby to daleko idące uproszczenie. Bo wystarczy zagłębić się w typowe dla Portugalczyków przepisy, by zorientować się, że owa „śródlądowość” wzbogacona jest o „oceaniczność”, choćby przyprawy nie pochodzące z tego rejonu. A wszystko z winy renesansowych odkryć geograficznych, w czym nie miały udziału młodzi Henryk Żeglarz, żyjący w XV wieku twórca portugalskiej potęgi kolonialnej. Jako ciekawostkę dodajmy, że Henryk Żeglarz sterował morskimi ekspedycjami wyłącznie z lądu, nie pływając właściwie nigdzie, a przydomek zawdzięcza jedynie temu, iż jako członek królewskiego rodu był protektorem śmiałków, którzy zapuszczali się za horyzont.

Pływał czy nie pływał, faktem bezspornym jest, że portugalski książę nakazał swoim marynarzom przywożenie do kraju przypraw wszelkiego autoramentu, na zawsze zmieniając styl odżywiania się Portugalczyków. Ziemniaki, pomidory, ostra papryka, migdały, ananasy, cynamon, goździki, imbir czy orzechy nerkowca – wszystko to płynęło szerokim strumieniem z Ameryki Południowej, Afryki oraz Indii na stoły wyższych sfer. Zmiksowane z zamiłowaniem do ryb i owoców morza (w regionach nadmorskich Portugalii) oraz mięs (to z kolei w głębi kraju) dało w efekcie bogatą różnorodność dań i smaków.

Nazwa caldo verde może brzmieć obco, ale gdy użyjemy określenia „kapuśniak po portugalsku” to od razu do polskiego serca i żołądka jakby nieco bliżej. Ta popularna w Portugalii lekka i pożywna zupa, ma kolor intensywnie zielony, czym zwraca na siebie uwagę. Aby ją przygotować, musimy mieć 500 dag pokrojonej na wążutkie paseczki kapusty włoskiej, cebulę, czosnek (2 ząbki), posiekaną pie-



truszkę, pociętą na kawałki wędzoną kiełbasę (najlepsza byłaby tradycyjna portugalska chouriço), pokrojonych ćwierć kilograma ziemniaków oraz oliwę. Rozgrzewamy w garnku oliwę i wrzucamy doń pokrojoną cebulę, podsmażamy ją, aby była przezroczysta. Dodajemy czosnek i połowę kiełbasy. Gotujemy przez kilka minut, dodajemy ziemniaki i nalewamy wody, tak aby garnek był nią wypełniony, gotujemy na wolnym ogniu przez 20 minut. Potem należy to wszystko zmiksować w blenderze, wrzucić z powrotem do garnka, dodać pietruszkę i wstążki kapusty, ponownie zagotować. Na końcu doprawić solą i pieprzem, wlać do miseczek i posypać resztą wędzonej kiełbasy. Zielony specjal gotowy.

Cozido jest potrawą, bez której żaden Portugalczyk obejść się nie może. To jednogarnkowe danie przyrządzane jest na dziesiątki sposobów z różnych gatunków mięs (wieprzowiny, wołowiny, drobiu), wędlin, warzyw oraz ryżu. Najślawniejsze cozido pochodzi z Azorów (cozido das Furnas), garnek z daniem jest zakopywany w gorącej ziemi, tuż nad parującymi źródłami wulkanicznymi, i trzymany tam przez kilka godzin, dopóki potrawa nie będzie gotowa. My możemy spróbować robić cozido w ten sam sposób, umieszczając garnek w ogródku swoim lub sąsiada (zawsze



Portugalia znana jest z ogromnej różnorodności smaków i specjałów kulinarnych

to okazja do przyjaznej pogawędki, np. przy kieliszku porto), ale można je przyrządzić inaczej. Składniki: 1 kg wołowiny, 1 kg wieprzowych żeber, pół kurczaka, 20 dag zielonej fasolki, wędzona kiełbasa, kaszanka, dwie cebule, dwie marchewki, dwie rzepy, gałązka mięty, kapusta włoska, sześć ziemniaków, 20 dag ryżu. Wołowinę, wieprzowinę, kurczaka i kiełbasę wrzucamy do gotującej się w garnku wody i gotujemy na wolnym ogniu. Po pewnym czasie dodajemy sól, cebulę, rzepę. Kolejne składniki wyjmujemy, kiedy zaczynają być miękkie, umieszczając je w oddzielnych naczyniach wraz z małą ilością bulionu. Pozostały bulion przecedzamy przez sito. Odlewamy pewną ilość, w której gotujemy ryż z miętą. Dodajemy fasolę i kapustę do pozostałej części rosółu i gotujemy. Kapustę umieszczamy na półmisku, kroimy wołowinę, wieprzowinę, kurczaka i kiełbasę i kładziemy na kapuście. Dodajemy pozostałe warzywa oraz ryż. Danie jest gotowe, można się nim dzielić. A zawarte w tytule fado? Cóż, nie zapomnijmy na samym początku pracy odpalić płyty z piosenkami Marizy. Smacznego! ■

Artur Kolger

Trudno uwierzyć, że na świecie używanych jest kilka tysięcy szczepów winorośli właściwej, czyli tej, z której najczęściej produkuje się jakościowe wina. A jednak, mimo że co krok natykamy się na wciąż to samo Chardonnay, Cabernet Sauvignon czy Syrah, to szczególnie na Starym Kontynencie można wciąż znaleźć ogromną ilość szczepów, które nie zrobiły kariery międzynarodowej. Zachowały swój tradycyjny charakter i tak pożądaną autentyczność.

Vitis Vinifera – tak po łacinie nazywa się winorośl właściwa. Wyraźnie różni się od tych winogron, które można kupić na straganach z owocami. Te konsumpcyjne są tak krzyżowane, by dawać grona o znacznej wielkości, jak najcieńszej skórce i minimalnej wielkości pestkach. Vitis Vinifera, poza nielicznymi wyjątkami, do jedzenia na surowo raczej się nie nadaje. Jest drobniejsza, ma grubą skórkę i znacznie więcej kwasowości przy jednocześnie większej ilości cu-

kru, który pozwala na osiągnięcie właściwego poziomu alkoholu. Wbrew pozorom winogrona są najśłodszymi owocami na świecie.

Jedynym szczepem konsumpcyjnym, z którego produkuje się wino, to włoskie Fragolino, które zyskało popularność dzięki wyjątkowemu, truskawkowemu aromatu. Musujące i słodkie wino produkowane z tego szczepu,

o tej samej nazwie, jest obecnie prawie nie do zdobycia i trudno je wyłuskać spośród sztucznie aromatyzowanych, podłych imitacji, choć samo Fragolino szczytem winiarstwa też nie jest.

WINNA MIĘDZYNARODÓWKA

Większość szczepów powszechnie uprawianych w „Nowym Świecie” pochodzi z Francji. Cabernet Sauvignon, Merlot, Malbec i Sauvignon Blanc z Bordeaux, Chardonnay i Pinot Noir z Burgundii a Syrah i Viognier z Doliny Rodanu. Nawet Carmenere, przez wielu uznawane za rdzennie chilijskie, również sięga korzeniami do kraju kochającego cebulę. Wydawałoby się, że ograniczenie puli szczepów w Nowym Świecie do kilkunastu, może być na dłuższą metę nudne

BIGSTOCK / DREAMTIME

Ekspresja wina szczep

część 2

Winogrona winorośli właściwej do jedzenia na surowo raczej się nie nadają

i męczące. I choć na antypodach są producenci niezwykle kreatywni i ambitni, próbujący wycisnąć z nich coś nowego, to jednak w masie wina z tych szczepów stają się nieznosnie powtarzalne. Tym bardziej, że klimat poza Europą jest dość stabilny i minimalizuje różnice wynikające z rocznika czy terroir. Z tego właśnie powodu coraz większa ilość odmian jest „eksportowana” do krajów za oceanem. Dziś można tam znaleźć nawet Corvinę z Valpolicelli i Barberę z Piemontu.

TOŻSAMOŚĆ SZCZEPU

Ten sam szczep w różnych regionach świata może dawać wina o bardzo różnicowanym charakterze. Ma to związek z ekspresją klimatu i gleby czyli terroir, o którym pisaliśmy w części pierwszej. Jednak mimo różnic każdy szczep ma w sobie coś, co nazywamy

rdzeniem tożsamo-

ści, dlatego to samo Chardonnay z apelacji Chablis i kalifornijskiej doliny Napa będzie różnić prawie wszystko, ale właśnie to „prawie” decyduje o niezachwianym charakterze szczepu. Chablis będzie lekkie, sprężyste i kruche, o wyraźnie wyczuwalnej, mineralnej kwasowości, natomiast Chardonnay z Napy będzie tłusty, kremowy i zdominowany beczkowymi aromatami wanilii i śmietany. A jednak oba te wina łączy nuta cytrusów, choć w Burgundii będzie to grapefruit i lekko goryczkowa, cytrynowa pestka, a w Kalifornii bardziej wysłodzone nuty kandyzowanego pomelo czy limety. W ten sam sposób zachowa się Cabernet Sauvignon chwalący się aromatami czarnej porzeczki i papryki czy tytoniowe, tokańskie Sangiovese. To sprawia, że niezależnie skąd pochodzi, niemal każdy szczep można poznać w ciemno, o ile tylko winiarz nie przeszkodzi mu w naturalnej ekspresji.

TUBYLCY

Na szczęście są jeszcze miejsca na świecie, które wciąż opierają się postępującej winiarskiej Mcdonaldyzacji. Wielkim niezależnym są Włochy, które uprawiają obecnie około 300 szczepów, z czego niespełna 7 procent stanowią szczepy obce. Reszta to lokalni autochtoni zazdrośnie strzegący swojej tożsamości i niechętnie opuszczający rodzinny półwysep. One właśnie stanowią źródło autentyzmu. Szczepy tak przywiązane do ziemi, w której się rodzą, że rzadko opuszczają nie tylko własny kraj czy region, ale czasem dolinę czy wzgórze. Powstają z nich często wina proste i nieskomplikowane, choć czasem znajdzie się ambitny producent, który nie poddając się modom postanowi zrobić z któregoś z nich wino wielkie, mogące konkurować ze znanymi winnymi gigantami. Tak było z Elisabetą Foradori, która z rachitycznego szczepu Teroldego Rottaliano wykrzesala słynne w całych Włoszech Granato, o które zabijali się miłośnicy wina z całego świata. Jednak niezależnie od tego czy z lokalnego szczepu powstają wina wielkie, czy proste, nie można odmówić mu autentyczności. Jest wyjątkowe i mówi prawdę o swoim skrawku ziemi, z którego pochodzi, jaka by ona nie była i prędzej skaże się na wymarcie, niż pozwoli się wysiedlić. Takich właśnie szczepów powinniśmy szukać, bo będzie ich już tylko ubywać. ■

Michał Poddany & Robert Mielżyński



Niewiele samochodów typu SUV łączy wygodę i funkcjonalność z precyzją prowadzenia. Dlatego BMW X3 może was zaskoczyć – jeździ jak rajdówka, a do środka wchodzi bagaż i rodzina.

Sprinter



Zacniemy, dość nietypowo, od historii. Czy wiecie jak długo BMW eksperymentuje z napędem na wszystkie koła? Odpowiedź jest zaskakująca – od ćwierć wieku. Na początku napęd tego typu montowano w autach sportowych, ale później, kiedy na motoryzacyjnym firmamencie pojawiły się samochody tzw. sportowo-użytkowe, technologię wykorzystano w SUV-ach. Ile takich aut BMW ma w ofercie? Aż cztery. Dla kierowców, którzy zaczynają przygodę z bawarskimi limuzynami jest X1. Dla bardziej wymagających X3 i X5, a dla bogatych i stylish – X6.

WIĘKSZY I BARDZIEJ LUKSUSOWY

W środku skóra i niby-drewno – druga generacja BMW X3 zrobiła się bardziej luksusowa, żeby zdystansować ten model od X1.

Miękkie dywaniki, bardzo wygodne fotele i sporo prze-

strzeni (bagażnik 550 litrów), której szuka kierowca wydający na samochód od 160 tysięcy złotych wwyż (tyle kosztuje najtańsza „beemka” z Dieslem). Własności jezdne to mocny atut X3. Dzięki zastosowaniu tylnej osi wielowahaczowej, a także elektroniki sterującej napędem (na wszystkie koła) oraz systemów Dynamic Dampener Control (steruje twardością amortyzatorów; uczy się stylu jazdy kierowcy) i Dynamic Drive Control (pozwala, przy wybraniu jednego z trzech trybów-stylów jazdy, zmienić charakter samochodu – po wybraniu trybu sport auto żywiej reaguje na gaz, układ kierowniczy się usztywnia, a system kontroli stabilności włącza się z opóźnieniem) bawarski SUV jeździ niczym auto sportowe. Nie terenowe – podkreślam, ale właśnie jak taka niby-rajdówka. Na asfalcie „beemka” prowadzi się bez zastrzeżeń, ale w teren, oczywiście poza drogami polnymi, ruszać się nie warto. Po prostu szkoda.

PODWOZIE PARA-SPORTOWE

...ale ograniczona oferta silników. Tak przynajmniej będzie na początku, bo później BMW na pewno zdecyduje się na zmiany i wprowadzenie nowych jednostek. Na razie musi wystarczyć silnik benzynowy o pojemności 3 litrów i mocy 306 koni (tzw. Xdrive 35i,

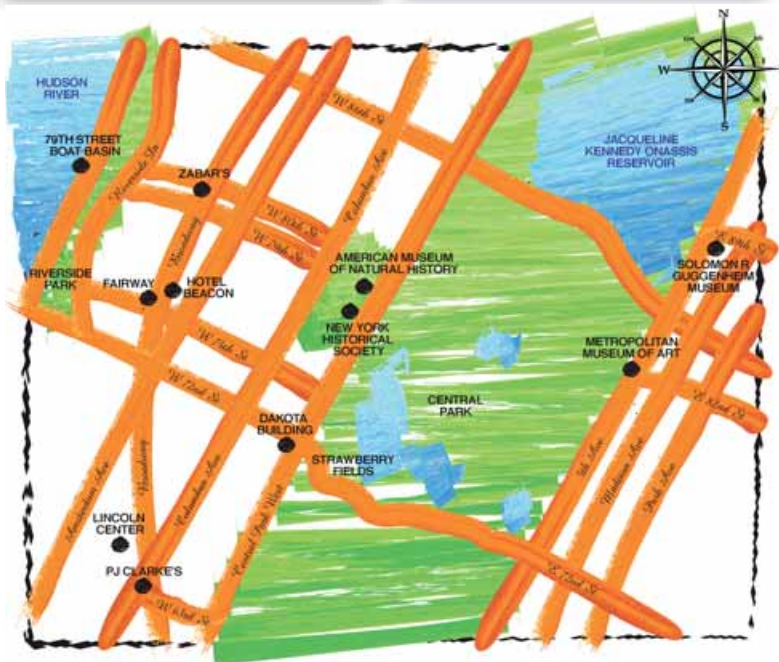
z podwójnym turbo) lub dwulitrowy turbodiesel (Xdrive 20d), który generuje 184 konie. Samochód, bez względu na silnik, można zamówić z 8-stopniową skrzynią automatyczną Steptronic i – co absolutnie nowatorskie – także z systemem Start&Stop. Dotąd takiego rozwiązania nie stosowano, ale inżynierowie BMW udowodnili, że jak się chce, to można – wystarczy nacisnąć pedał hamulca, żeby silnik (auta stojącego pod światłami) natychmiast się wyłączył. Motor od razu i bez szarpnięcia wskakuje na obroty, kiedy tylko zechcemy ruszyć. Po co takie „meczyje”? To oczywiście – idzie o oszczędność paliwa, a także mniejszą emisję spalin. BMW bardzo na tym zależy, bo jako koncern wytwarzający auta z mocnymi (a więc smrodzącymi dwutlenkiem węgla) silnikami będzie za nadmiar gazów dopłacać. Liczy się każdy gram. My jednak jesteśmy użytkownikami, więc wewnętrzne problemy Niemców nie muszą nas interesować. Dla nas ważne są fakty i odpowiedź na pytanie – czy zakup drogiego auta się opłaci i czy nie przyjdzie nam wydać góry pieniędzy na paliwo? BMW chwali się, że nawet w modelu benzynowym można jeździć tak, żeby 306-konne auto zużyło średnio mniej, niż 9 litrów na setkę. Wierzyć? No, my też nie. Co jednak nie zmienia faktu, że BMW to kawał bardzo solidnego auta. Rodzinne, ale z pewnymi aspiracjami. Co to znaczy? A to, że w sprincie spod świateł nie trzeba być tym ostatnim... ■

Rafał Jemielita
autor jest dziennikarzem
miesięcznika Playboy
i współprowadzi
program Automaniak w TVN Turbo





Upper West Side

Sheep Meadow,
Central ParkBoat Basin,
Riverside Park

Michelle Mannion poznaje wspaniałą architekturę miasta, próbuje lokalnych specjałów i poznaje najwierniejszych fanów Johna Lennona.

Nowy Jork: Górny Manhattan

RIVERSIDE PARK

Jako obszar na północ od 59 Ulicy, Górny Manhattan obejmuje dzielnice Upper East i Upper West Side, Central Park, Morningside Heights oraz Harlem, choć dziś przemierzamy zaledwie 30 przecznicy. Podczas, gdy o Central Parku słyszeli wszyscy, mniej znany Riverside to również atrakcyjne miejsce, z którego można zacząć zwiedzać okolicę. Zajmuje obszar 6 kilometrów, na północ od 72 Ulicy wzdłuż zachodniej części Manhattanu, został zaprojektowany w latach siedemdziesiątych XIX wieku, przez tę samą ekipę projektantów, dzięki której powstał Central Park. Celem projektu było przekonanie mieszkańców, by przeprowadzili się na Upper West Side. Jest mniej nastawiony na turystów niż Central Park, a Nowojorczycy często spędzają tutaj letnie popołudnia.

W Parku znajduje się wiele zabytków – na 89 Ulicy jest pomnik poświęcony żołnierzom i marynarzom poległym w czasie Wojny Secesyjnej, natomiast Joanna d'Arc została upamiętniona przy 93 Ulicy. Dalej, na północ, znajduje się pomnik poświęcony poległym na służbie straży

kom – niezwykle wzruszające miejsce w kontekście ataków z 11 września. Jeśli nie masz ochoty na tak długi marsz, przejdź przez park nad rzekę przy 79 Ulicy, gdzie znajduje się przystań Boat Basin i pójdziesz na spacer wzdłuż alejki, popularnej nie tylko wśród spacerowiczów, ale także amatorów joggingu, jazdy konnej i jazdy na rolkach. Rześka bryza nad rzeki Hudson to doskonale uzupełnienie wielkomiejskiego życia na Manhattanie. Wejdź na: nycgovparks.org

POSILEK NA BROADWAYU

Kieruj się kilka przecznicy na wschód, zwracając uwagę na charakterystyczne kamienie z elewacją z piaszkowca, które można zobaczyć na ulicach Upper West Side. To nie tylko modna dzielnica mieszkalna, ale także istny raj dla łakomczuchów – szczególnie rzuci się to w oczy w tej części Broadwayu, która przez nią przebiega. Przy 74 Ulicy znajduje się tętniący życiem targ Fairway, gdzie znajdziesz niezliczone ilości apetycznie wyglądających produktów. Jeśli nie jesteś głodny, zgłodniejesz zanim dobrze się rozejrzysz. Na zewnątrz znajdują się kosze

PRZYSTANEK KULTURA

Jeśli należysz do grona fanów sztuki widowiskowej, sprawdź program Centrum Lincoln (Lincoln Center). Ten ogromny kompleks obejmuje 12 miejsc, takich jak Opera Miejska (Metropolitan Opera), Balet Nowojorski (New York City Ballet) czy Filharmonia Nowojorska (New York Philharmonic). Wejdź na: lincolncenter.org

pełne kolorowych owoców i warzyw, natomiast w środku mieszczą się delikatesy, w których możesz kupić najróżniejsze, świeżo przyrządzone przekąski. Są też stoiska z serami i rybami, piekarnia, sklep mięsny i duży bar oliwkowy. Obserwowanie Nowojorczyków, kiedy ulegają swojej wielkiej obsesji – dobremu jedzeniu – przynosi tyle samo radości, co samotny spacer wzdłuż alejek.

Przy 80 Ulicy mieści się Zabar's, rodzinne delikatesy otwarte ponad 70 lat temu. Tutaj również lady uginają się pod ciężarem produktów, zwłaszcza serów i kawy – sprzedaje się jej tu ponad 3600 kilogramów tygodniowo, a klienci mogą wybierać spośród wielu odmian. Jest też sekcja, w której możesz znaleźć potrzebne artykuły gospodarstwa domowego. Naprzeciwko znajduje się Hotel Beacon dysponujący 260 pokojami – każdy z aneksem kuchennym – jeśli zamierzasz wypróbować więcej dostępnych tu specjalów. Pokoje są przestronne jak na Nowy Jork i niedawno zostały odnowione. Wejdź na fairwaymarket.com, zabars.com, beaconhotel.com

ZAKUPY NA UPPER WEST

Masz ochotę na zakupy? Przejdź przez dwie następne przecznice na wschód. Aleja Columbus jest urokliwa i znacznie mniej ruchliwa niż Piąta Aleja, ale znaj-

dzies tu również mnóstwo markowych butików, takich jak Reiss, L'Occitane czy Ugg and Mac. Mieści się tu także sporo restauracji, na przykład Il Violino (na rogu West 68th) – niewyszukana, włoska knajpka o przyjaznej atmosferze serwująca smaczne jedzenie (ilviolinonyc.com).

Jeśli ogarnęło cię prawdziwe zakupowe szaleństwo, na Broadwayu znajdziesz sklepy Banana Republic, Urban Outfitters, Apple Store, a w słynnym Columbus Circle w Time Warner Centre (na rogu Broadwayu i Central Park South) mieszczą się sklepy wielu projektantów i marek. Dodatkową rozrywką jest widok kierowców, którzy, przyzwyczajeni do tutejszych skrzyżowań, próbują przejechać przez rondo. Wejdź na shopsatcolumbuscircle.com

PJ CLARKE'S

Z pewnością będziesz mieć ochotę na dobrego drinka, więc udaj się do PJ Clarke's przy 63 Ulicy, niedaleko skrzyżowania Columbus i Broadway. Ten tętniący życiem bar i restauracja mieszczą się naprzeciwko kompleksu Lincoln Centre. PJ ma olbrzymie okna, które w lecie otwiera się na ulicę. Zajmij miejsce przy jednym ze stolików przykrytych obrusem w białą-czerwoną kratę lub – jak Nowojorczy – usiądź na drewnianym stołku barowym. Obsługa jest niezwykle miła. W menu znajdziesz sałatki, kanapki, burgery, steki i mnóstwo owoców morza. Domowe frytki z sosem z pleśniowego sera to tucząca ale niezwykle smaczna przekąska. Czynne od 11:30 do 2:00 (od 11:00 w weekendy).

Jest to najnowszy lokal PJ Clarke's w Nowym Jorku – otwarty w 2007 roku. Pierwszy, na rogu Trzeciej Alei i 55 Ulicy, otworzył swe podwoje w 1884 roku i gościł takie sławy jak Jackie Onassis czy Frank Sinatra. Trzeci lokal mieści się na Dolnym Manhattanie. Wejdź na: pjclarkes.com

PAMIĘĆ O LENNONIE

Kieruj się na wschód 63 Ulicą, a kiedy dojdiesz do Central Parku, skręć w lewo. Park był ulubionym miejscem jednego z najznamiętszych, przybranych synów miasta – Johna Lennona. Przy 72 Ulicy znajduje się budynek Dakota, gdzie mieszkał razem z Yoko Ono w latach 70, i przed którym w 1980 roku został zamordowany. Elegancka fasada przykuwa uwagę – budynek został wzniesiony jako jeden z pierwszych w dzielnicy Upper West Side i pozostaje jednym z najbardziej znanych miejsc

NEW YORK PASS

Gdy dysponujesz czasem, by odwiedzić kilka atrakcji turystycznych, być może warto zainwestować w kartę New York Pass. Dzięki niej zyskasz wolny wstęp do ponad 50 miejsc, takich jak Muzeum Guggenheima, Miejskie Muzeum Sztuki (Metropolitan Museum of Art), Muzeum Historii Naturalnej (American Museum of Natural History). Karta zapewni również fast track, czyli szybsze wejście do wielu muzeów, a także specjalne oferty. New York Pass kosztuje od \$75 (ok. 220 zł) na dzień, do \$165 (ok. 480 zł) za tydzień przy zamówieniu internetowym. Wejdź na: newyorkpass.com

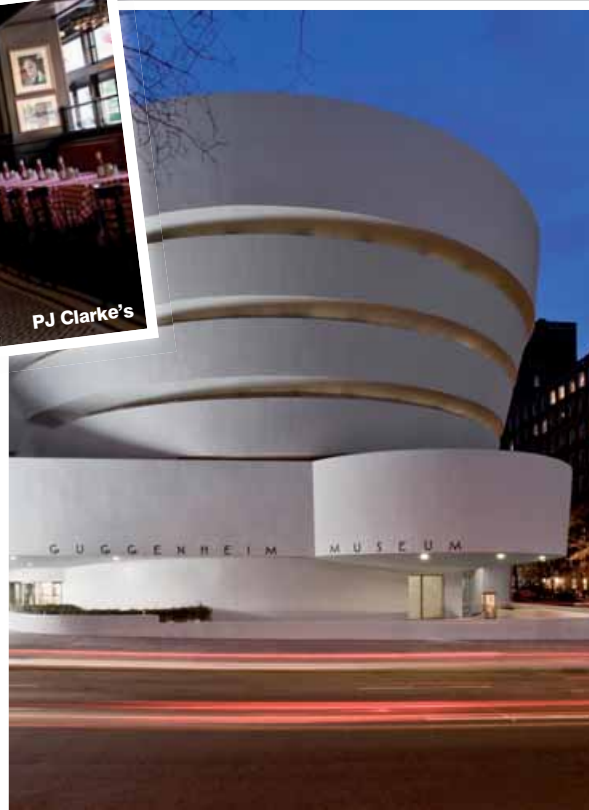
na Manhattanie. Ale jeśli szukasz pomnika – tracisz czas. Zamiast tego, przejdź przez ulicę i udaj się na Strawberry Fields – to część parku poświęcona pamięci muzyka. Znajdujące się tu znaki mówią, by zachować ciszę – jednak nie na wiele się to zdaje, biorąc pod uwagę liczbę turystów i fanów, jaka przewija się tutaj każdego dnia. Kiedy zatrzymałam się w tym miejscu, jeden z fanów płakał nad mozaiką stanowiącą centralny punkt, podczas gdy ktoś inny grał... „Imagine”. To niezwykle miejsce pozwala uświadomić sobie, jak ogromną spuściznę zostawił po sobie Lennon.

MUZEUM GUGGENHEIMA

Upper West Side ma się nieźle, jeśli chodzi o liczbę muzeów – zaraz przy Central Park West, na 79 Ulicy jest Amerykańskie Muzeum Historii Naturalnej (www.amnh.org), obok – najstarsze w mieście muzeum – New York Historical Society (www.nyhistory.org). Stała wystawa skarbów w Historical Society będzie zamknięta z powodu remontu aż do listopada przyszłego roku, ale są tutaj też inne ekspozycje – z najnowszych między innymi wystawa poświęcona legendzie Grateful Dead. W tutejszym sklepiku możesz się zaopatrzyć w dobrej jakości pamiątki z Nowego Jorku.

Po naprawdę porządną dawkę kultury idź do Museum Mile, po drugiej stronie parku, w Upper East Side. To cały kompleks składający się z 10 placówek rozmieszczonych wzdłuż Piątej Alei, pomiędzy 82 a 104 Ulicą. Znajdują się tam, między innymi, Miejskie Muzeum Sztuki (Metropolitan Museum of Art) oraz Muzeum Żydowskie (The Jewish Museum of New York). W przyszłym roku Muzeum Sztuki Afrykańskiej (Museum for African Art) stanie się kolejną placówką i będzie się mieścić między 109 a 110 Ulicą. Tymczasem najnowszą, liczącą sobie już 51 lat, częścią pozostaje Muzeum Solomona R. Guggenheima – mieści się przy 98 Ulicy.

To obowiązkowy przystanek na trasie każdego odwiedzającego Nowy Jork, nie tylko z uwagi na innowacyjne czasowe ekspozycje i stałe kolekcje dzieł sztuki, ale również ze względu na sam budynek. Biała, spiralna konstrukcja sama stanowi dzieło sztuki. Koniecznie zobacz kolekcję Thannhauser, w której znajdują się obrazy Renoira, Degasa, Moneta, Van Gogha i Cezanne's, a także ulubiony obraz autorki tego tekstu „Kobieta z żółtymi włosami” autorstwa Picassa. Czynne od 10:00 do 17:45 (w soboty do 19:45, w czwartki nieczynne). Wstęp 18 dolarów (53 zł), dla posiadaczy New York Pass – wstęp wolny. Wejdź na: guggenheim.org ■



Business Traveller Poland



Read more in english!
Visit businesstraveller.pl

in English

Allure of The Seas

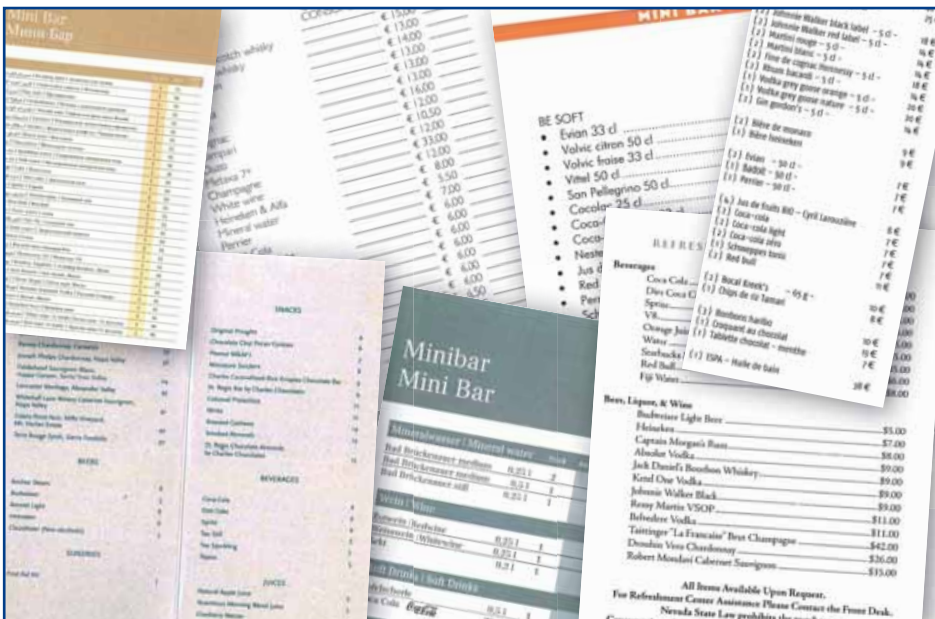


Almost six thousand guests, sixteen decks, and the total length of three football fields. Welcome to a new, giant passenger ship. Allure of The Seas is ready to set off for its maiden voyage and you can be sure of one thing – you will never forget this experience.



Fiesta fever

Somewhere in the world, there's a place that's throwing a party. Festivals embody a country's soul and mirror traditions that hark back to the beginning of its collective memory. Year in and year out, they are celebrated, perhaps now even with more gusto as people search for reasons to seize the moment in these volatile times. The party keeps growing as travel bodies and tour operators keenly promote these events to attract much-needed arrivals who may boost their economies. And among their targets are lucrative incentive groups.



How thirsty are you?

Everyone moans about it but no one wants to talk about it. Business Traveller investigates why hotel minibars are so expensive.

From returning to the hotel room tired and thirsty after a hard day of meetings, to waking up dry-mouthed in the middle of the night, we have all wrestled with the minibar conundrum. In most four- or five-star hotels, that small fridge humming away in the background 24 hours a day is keeping cold a selection of refreshments notable only for their astonishing cost.

The Swiss Precision



The airline with the distinctive red cross on its tail have for years been a symbol of solid business. The Swiss air carrier experienced some difficult moments in

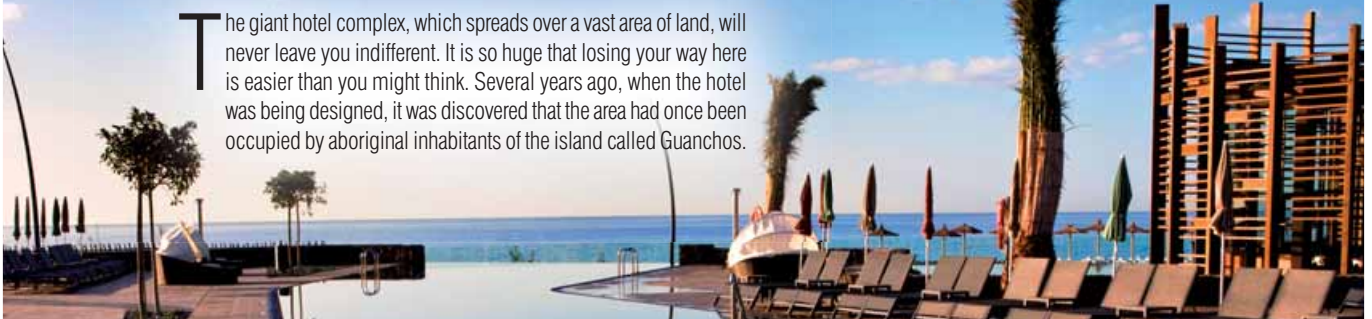
the past, but was able to find appropriate measures to recover. Now Swiss International Air Lines is developing dynamically and has bold plans for the future.



HOTEL: TENERIFE

Sandos San Blas Reserva Ambiental&Golf

The giant hotel complex, which spreads over a vast area of land, will never leave you indifferent. It is so huge that losing your way here is easier than you might think. Several years ago, when the hotel was being designed, it was discovered that the area had once been occupied by aboriginal inhabitants of the island called Guanchos.



More than Miles

Three thousand miles for a ticket in business class, and one thousand for economy class - these are some of the most recent novelties in the loyalty programme of LOT Polish Airlines. Let's have a closer look at the offers and privileges of the renowned Miles & More programme.



Sprinter

Only a few SUVs are capable of combining comfort and convenience with the driving precision. That's why BMW X3 can surprise you – it drives like a rally car, but at the same time it can accommodate a whole family with a lot of luggage.

BMW offers four types of SUV with 4WD. X1 is ideal for those who are novice at driving the vehicles from Munich. X3 and X5 will be the first choice for more demanding drivers, while X6 is aimed at the rich and the stylish.



The Pearl of the Ocean

Maradiva Villas Resort & Spa situated on the western coast of Mauritius looks like a post-card photo. The five star hotel is surrounded by lush and colourful flora, turquoise sea, and beaches with golden sand.





A City within a City

Those who travel by air can be classified into two categories: those who have already visited and those who will one day visit the Dutch airport. Schiphol is one of the most popular airports in Europe and worldwide. It is one of the leaders as regards the served air traffic, its size (5th in Europe), and the quality of offered services. What's more, it is also a hub of a major importance for the global air transport.

Giftmania

The emotions connected with opening presents are often more important than the end result itself. Good intentions do count! To give you some inspiration, we present six interesting electronic gadgets, which should suit the tastes of even the most refined "gift takers". Merry Christmas!



Golfing around Singapore

Singapore's flagship golf club is an ultra-smart set-up with corporate and political ambitions far beyond the pursuit of the elusive white ball. Opened in 1974 by then prime minister Lee Kuan Yew, and located within 15 minutes of the financial district, it welcomes the international elite with a thoroughly commercial spirit.

Golf-crazy Singapore offers a range of classy courses perfect for sealing that all-important business deal. Minty Clinch tees off.



Read more details in english! Visit businessstraveller.pl



Piotr Kalita jest związany z rynkiem przewozów lotniczych od blisko 20 lat. Specjalizuje się w segmencie podróży korporacyjnych i dyplomatycznych.
Masz pytanie? – zapytaj Piotra.
Wyślij pytanie na adres:
redakcja@businessstraveller.pl



TARYFA GRUPOWA

Dłaczego cena dla grupy jest dwa razy wyższa, niż cena, którą mogę znaleźć w Internecie? Szukałam taniej taryfy dla 30 uczniów z Warszawy do Paryża. W Internecie widziałam cenę poniżej 500 złotych za osobę. Spodziewałam się dostać zniżkę grupową od tej ceny. Podano mi cenę wyższą.

Iza

WOLNOŚCI LOTNICZE

Dotychczas słowo wolność kojarzyło mi się jednoznacznie. Niedawno przeczytałam o nowych połączeniach lotniczych, które mogą być wykonywane z powodu wprowadzenia szóstej wolności lotniczej. Proszę o wyjaśnienie tego pojęcia.

Adam

Panie Adamie,

Transport lotniczy podlega wielu regulacjom, nie tylko ze względu na swoją złożoność i specyfikę, ale także z powodu narodowego charakteru przewoźników lotniczych. Linie lotnicze, nawet jeśli pozostają własnością prywatną, również w pewnym sensie reprezentują rząd państwa, w którym są zarejestrowane. Dodatkowo są uważane za podstawowy środek transportu do rodzinnego kraju. W ostatnich latach zauważamy znaczny wzrost liczby linii lotniczych wykonujących rejsy niekoniecznie do swojego ojczystego kraju. Zasady wykonywania przelotów są szczegółowo określone w traktatach międzynarodowych. Najważniejszym z nich pozostaje Konwencja Chicagowska z 1944 roku, określająca podstawowe przywileje przyznawane przez poszczególne państwa obcym samolotom. Te przywileje nazywane są właśnie wolnościami. Konwencja opisuje te wolności, ale możliwość ich stosowania jest dodatkowo określana umowami międzynarodowymi.

Dla lepszego wyjaśnienia opisuję w skrócie poszczególne wolności uzupełnione przykładami.

Pani Izo,

O taryfach grupowych wspominałem już kilka miesięcy temu. Proszę wziąć pod uwagę, że podstawowym zadaniem linii lotniczej jest zapewnienie miejsc w samolocie dla wszystkich członków grupy. Cena jest sprawą wtórną. Najtańsze taryfy dostępne w Internecie mają to do siebie, że liczba miejsc promocyjnych jest bardzo ograniczona (2-6 w każdym rejsie). Dokonując rezerwacji przez Internet może Pani potwierdzić zaledwie kilka miejsc według specjalnej stawki. Kolejne miejsca są potwier-

dzone według taryf wyższych, w miarę zapelniania samolotu. Stawka proponowana dla grupy jest z reguły stawką uśrednioną, uwzględniającą te wszystkie parametry. Dlatego proszę nie oczekiwać, że linie lotnicze będą dla grup potwierdzać jeszcze niższe stawki, niż internetowe super-promocje. Przy taryfie grupowej zapewne dostała Pani także propozycję bardziej elastycznych warunków (na przykład możliwość zmiany nazwisk lub odległy termin wykupienia biletów). To także kosztuje.

Wolność pierwsza (podstawowa) – prawo przelotu i przewozu pasażerów i towarów z własnego państwa do drugiego, nad terytorium państwa trzeciego bez prawa do lądowania. Na przykład: samolot zarejestrowany w Niemczech wykonuje rejs z Frankfurtu do Moskwy nad terytorium Polski.

Wolność druga – prawo lądowania technicznego (niekomercyjnego). Samolot holenderski, wykonujący rejs z Amsterdamu do Tokio, może wylądować w Moskwie w celu dokonania czynności technicznych (na przykład zatankowanie paliwa, wymiana załogi, naprawa usterki). Zabronione jest jednak zabranie lub zostawienie w Moskwie pasażerów i towarów.

Wolność pierwsza i druga to typowe wolności techniczne, niepozwalające na obroty handlowe z państwem, nad którym jest wykonywany przelot lub gdzie następuje lądowanie techniczne.

Wolność trzecia – wolność handlowa – prawo do przywożenia pasażerów i towarów z państwa gdzie jest zarejestrowana linia lotnicza do państwa obcego. Na przykład samolot zarejestrowany we Francji może zabierać pasażerów z Paryża i wysadzać ich w Zurychu.

Wolność czwarta – prawo do przywożenia pasażerów (z państwa obcego) do państwa, gdzie jest zarejestrowana została linia lotnicza. Na przykład samolot zarejestrowany w Francji może zabierać pasażerów i ładunki z Zurychu i przewieźć do Paryża.

Wolność piąta – jest to nadzwyczajny przywilej lotniczy. Pozwala na przewóz pasażerów i ładunków z państwa rejestracji linii lotniczej do drugiego państwa, a następnie do trzeciego państwa. I odwrotnie – pozwala także na przywożenie pasażerów i ładunków z tych państw.

Na przykład linia lotnicza zarejestrowana w Hiszpanii może wykonać rejs z Madrytu do Paryża i kontynuować go do Frankfurtu. Także w drodze powrotnej – samolot może zabrać pasażerów i ładunki z Frankfurtu, lądować w Paryżu (gdzie część pasażerów wysiada i dołączają kolejni), a następnie dolecieć do Madrytu – portu macierzystego.

Wolność szósta – prawo przewozu pasażerów i ładunku z kraju obcego przez terytorium kraju własnego do kraju trzeciego. Na przykład linia lotnicza zarejestrowana w Wielkiej Brytanii rozpoczyna rejs w Paryżu, ląduje w Londynie (właśny kraj), a następnie kontynuuje rejs do Amsterdamu.

Wolność siódma to prawo przewozu pasażerów i towarów z jednego państwa do drugiego, bez konieczności lądowania w państwie, w którym jest zarejestrowana linia lotnicza. Przykładem jest przelot samolotu zarejestrowanego na Węgrzech z Katowic do Barcelony (bez lądowania w Budapeszcie).

Wolność ósma – przewóz określany również jako kabotaż – prawo przelotu między dwoma punktami (lub więcej) w jednym, obcym kraju. Na przykład samolot zarejestrowany w Hiszpanii wykonuje rejs z Madrytu do Paryża, a następnie kontynuuje go do Marsylii.

Wolność dziewiąta to rozszerzenie wolności ósmej. Zakłada prawo przelotu między dwoma punktami w obcym kraju bez konieczności kontynuacji rejsu z/do kraju rejestracji linii lotniczej.

Wracając do Pana pytania – chodziło zapewne o uruchomienie połączenia polegającego na przelocie między dwoma obcymi krajami z międzylądowaniem na obszarze kraju rejestracji linii lotniczej.

www.centrum lotow.pl

[ZAREZERWUJ PRZELOT](#)[ZAREZERWUJ HOTEL](#)[PROMOCJE](#)[SŁOWNIK](#)[VADEMECUM](#)[TWOJE PROMOCJE](#)[ZAŁÓŻ KONTO](#)[KONTAKT](#)

wylot z

Warszawa

przylot do

data wylotu

31-08-09

data powrotu

10-09-09

☐ Bilet w jedną stronę

dorośli

1

dzieci (2-12 lat)

0

dzieci (0-2 lata)

0

SZUKAJ

ZAREZERWUJ HOTEL

Call Center
+48 22 455 38 00

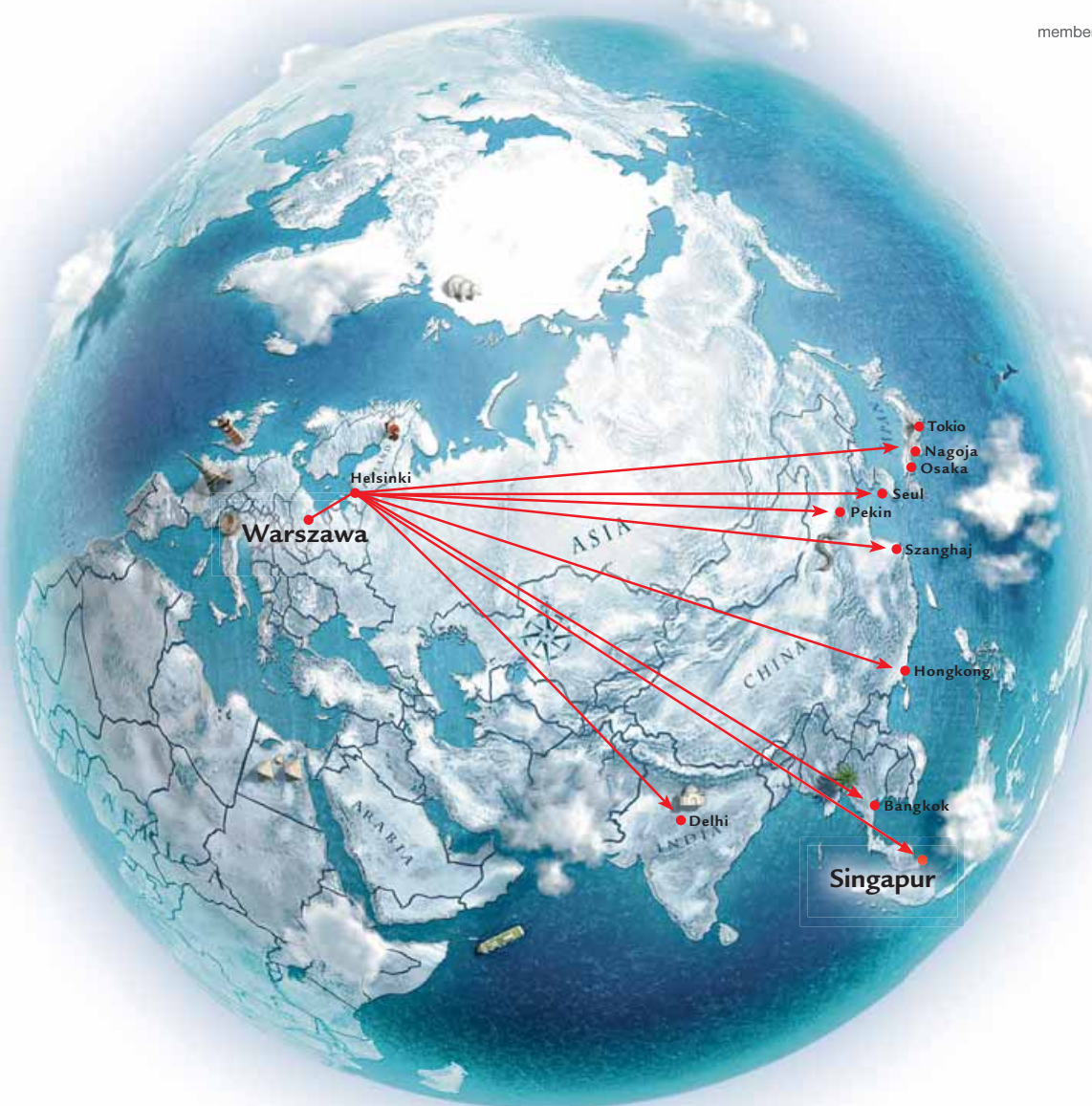
Kompleksowa obsługa podróży służbowych

Bilety lotnicze,
rezerwacje hoteli i samochodów

022 455 38 00

tickets@centrumlotow.pl

r e z e r w a c j e o n l i n e



Szybkie połączenia do wielu miast w Azji

Nowa, szybsza i krótsza trasa z Warszawy do Singapuru wzmacnia naszą sieć połączeń między Europą i Azją. Witamy na pokładach najmłodszej floty w Europie – nasze szybkie połączenia oraz światowej klasy jakość gwarantują Państwu wygodną podróż. Singapur wzmocni nasze zaangażowanie w Azji w maju 2011. www.finnair.com/pl

Pasażerowie w badaniu przeprowadzonym przez Skytrax 2010 uznali Finnair za najlepszą linię lotniczą w Europie Północnej. www.airlinequality.com